



żyć lepiej
psychologia codziennie



NOWY SERWIS
CZYTAJ NA [WYSOKIEOBCASY.PL/ZYCLEPIEJ](https://wysokieobcasy.pl/zyclepiej)



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Piątek, 16 grudnia 2022 | Redaktor prowadzący **Paweł Gawlik** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 292.10180, 1

Nakład 141 tys. + **294 tys. prenumerat cyfrowych**

Afera na Stadionie Śląskim

Przetarg wsparty mailem

Menedżer największych gwiazd polskiej lekkoatletyki pomagał przygotować przetarg na Stadionie Śląskim. A potem go wygrał

Przemysław Jedlecki
Marcin Pietraszewski

Jakub Chelstowski, marszałek województwa śląskiego, w sierpniu tego roku podpisał z European Athletics umowę na organizację Drużynowych Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce w 2023 roku na Stadionie Śląskim. Mają być one częścią III Igrzysk Europejskich.

Maile Rosengartena

Pracownicy Stadionu Śląskiego we wrześniu zaczynają przygotowania. Muszą znaleźć osoby lub firmy, które wesprą spółkę w organizacji zawodów. Chodzi m.in. o koordynatorów do spraw infrastruktury, zakwaterowania, transportu i obsługi zawodów. W znalezieniu odpowiednich ludzi pomaga Marcin Rosengarten. To znana postać w świecie sportu. Od 2010 roku jest członkiem zarządu Fundacji Kamili Skolimowskiej, organizatorem memoriału jej imienia, który od 2018 roku odbywa się na Stadionie Śląskim w Chorzowie, i menedżerem największych polskich gwiazd lekkoatletyki. Rosengarten jest też prokurentem należącej do urzędu marszałkowskiego spółki Stadion Śląski i pełnomocnikiem zarządu ds. Organizacji III Igrzysk Europejskich.

Jednocześnie pomaga pracownikom Stadionu Śląskiego w przygotowaniu przetargu na stanowiska koordynatorów mistrzostw lekkoatletycznych. W mailach, do których dotarła „Gazeta Wyborcza”, nie ukrywa, że osobiście interesuje go stanowisko dyrektora wykonawczego. Pracownik Stadionu Śląskiego prosił go o wycenę tej usługi. Rosengarten odpowiada: 178 350 zł brutto.

Znajomi wygrywają

21 września Stadion Śląski ogłasza przetarg, a 30 listopada wyniki. Stanowisko dyrektora wykonawczego obejmie Marcin Rosengarten (formalnie jako firma Athleteam Marcin Rosengarten) z wynagrodzeniem 107 500 zł. Na koordynatora ds. obsługi zawodów została wybrana Katarzyna Wita (wynagrodzenie 99 tys. zł netto) od dawna związana z Fundacją Kamili Skolimowskiej. Rosengarten potwierdza w mailu do „Wyborczej”, że zna innych zwycięzców przetargu.

Na nasze pytanie, czy brał udział w przygotowaniu przetargu, odpisał: „Bardzo chętnie udzieliłbym odpowiedzi na poniższe pytania, natomiast z uwagi na zapisy umowne i zakres współpracy wiążący mnie ze spółką, nie zostałem do tego upoważniony”.

Jan Widera, prezes Stadionu Śląskiego, potwierdza, że Rosengarten przygotował opis przedmiotu zamówienia „w związku z wykonywaniem swoich obowiązków dla Stadionu Śląskiego jako pełnomocnik zarządu ds. Organizacji Igrzysk Europejskich”. Potwierdza również, że uczestniczył w spotkaniach dotyczących przygotowań do wydarzenia. ●

• **Czytaj więcej:**
katowice.wyborcza.pl



Prezydent zaskoczył PiS

DUDA WETUJE „LEX CZARNEK”

Nauczyciele odetchnęli z ulgą ▶ 4

FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Polska

Lotos w Senacie

Po ujawnieniu przez „Wyborczą” afery ze sprzedażą Saudyjczykom udziałów w Lotosie sprawie przyjrzy się pięć komisji senackich. Chcą wyjaśnić od premiera ▶ 10

PORADNIK

Mieszkania – kupować czy jeszcze poczekać?

▶ 24-25

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



ŚWIĘTA
w komplecie

W. KRUK
1 8 4 0

BIŻUTERIA I ZEGARKI
-15%

Szczegóły w salonach i na wkruk.pl

Bartosz T.
Wielński



Narodowa zgoda według PiS

W sprawie odblokowania wypłaty miliardów euro z Europejskiego Funduszu Odbudowy dla Polski kluczowa jest wiarygodność polskiego rządu. A ta jest praktycznie zerowa. Jarosław Kaczyński, Mateusz Morawiecki, Andrzej Duda zbyt wiele razy oszukiwali Komisję Europejską, by im zaufać. Gdy więc teraz politycy PiS usiłują pod hasłem narodowej zgody przepchnąć przez parlament rzekomo uzgodnione z Komisją Europejską zmiany w ustawie o Sądzie Najwyższym, jedno pytanie ciśnie mi się na usta: Gdzie znowu chcą nas oszukać?

Jak ocenić wiarygodność rządu, który proponuje zmiany w prawie, które już na pierwszy rzut oka są niezgodne z konstytucją? Polska ustawa zasadnicza powierzyła Naczelnemu Sądowi Administracyjnemu „kontrolę działalności administracji publicznej”. Prowadzenie dyscyplinarek przeciwko sędziom w tej kategorii nijak się nie mieści.

Jak ocenić wiarygodność rządu, który proponowanych zmian nie uzgodnił z prezydentem Andrzejem Dudą, który ma podpisać zmiany w ustawie o Sądzie Najwyższym? W środę Duda zasugerował, że sięgnie po weto, a wtedy cała układanka się rozsypie.

Jak ocenić wiarygodność rządu, który wzywa opozycję do współpracy ponad podziałami i głosowania za rzekomo uzgodnionymi z Brukselą zapisami – PiS nie może tu liczyć na do gruntu antyunijną Solidarną Polskę – skoro jednocześnie rząd opozycję atakuje? Przykłady z ostatnich dni: wczoraj Sejm przegłosował uchwałę o uznaniu Rosji za państwo wspierające terroryzm. Ale wersję z poprawką Antoniego Macierewicza dotyczącą katastrofy smoleńskiej dorzuconą w ostatniej chwili do przygotowanego z opozycją tekstu. Sprzeciwu drugiej strony PiS w ogóle nie uwzględnił. A na dodatek przegłosował powstanie specjalnej komisji, która ma karać zakazem wykonywania funkcji publicznych przez 10 lat osoby, które uzna za rosyjskich agentów. Nie ma wątpliwości, że celem komisji jest nie wroga agentura, ale przywódca opozycji i że będzie działać bezprawnie, w myśl bolszewickiej zasady „dajcie człowieka, paragraf się znajdzie”.

Jak w takiej sytuacji można mówić o narodowej zgodzie? Jak można przekonywać Komisję Europejską, że rząd odbudowuje zniszczoną przez siebie praworządność? ●

*Kiedy śmierć zabiera bliską osobę
przypomina nam jacy jesteśmy wobec niej bezsilni.*

Z głębokim żalem żegnamy Przyjaciela

Mariusza Waltera

człowieka o silnej ręce i wielkim sercu.



Pogrążonej w smutku

Bożenie Walter,

Dzieciom i Wnukom

składamy
wyrazy szczerzego współczucia

Wiola i Victor Imber

www.nekrolog.wyborcza.pl/34224167

Wystawa Dylana w stolicy Włoch Człowiek renesansu w kolebce renesansu



FOT. GREGORIO BORGIA / AP

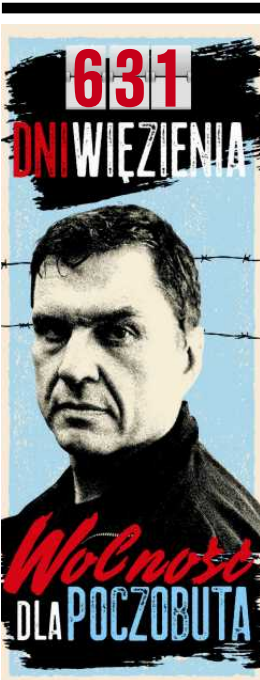
Słynny amerykański muzyk Bob Dylan, który w 2016 roku otrzymał Literacką Nagrodę Nobla, postanowił pokazać się światu jako malarz i rzeźbiarz. W muzeum sztuki nowoczesnej MAXXI w Rzymie od dziś do 30 kwietnia przyszłego roku można oglądać wystawę prac plastycznych 81-letniego artysty. Na pierwszym planie – obraz „Zachód słońca w Monument Valley”.

Nie ufamy PPK

9

MLN OSÓB
z 11,5 mln uprawnionych zrezygnowało z uczestnictwa w pracowniczych planach kapitałowych. Zostaną zapisani do programu ponownie.

Więcej na stronie ► 14



Ekrem Imamoglu Kuriozalny wyrok dla rywala Erdogana

Ekrem Imamoglu ma 52 lata, ujmujący uśmiech i nienaganny życiorys. Do środy miał też szansę na błyskotliwą polityczną karierę. Demokrata i zwolennik reform, który od trzech lat rządził Stambułem, właśnie został skazany na więzienie i otrzymał zakaz sprawowania politycznych funkcji, bo – jak uznał sąd – kilka lat temu wyzwał państwowych urzędników od głupców.

Zwolennicy Imamoglu i eksperci od Turcji nie dają sobie mydlić oczu – wyrok zapadł, bo burmistrz największego tureckiego miasta, gospodarczej i kulturalnej stolicy, już dawno wyrósł na politycznego rywala tureckiego prezydenta. A Recep Tayyip Erdogan rywalizacji nie lubi – od dwóch dekad z różnych stolców rządzi Turcją, a od ośmiu zasiada w fotelu prezydenta.

To właśnie w przyszlenczkich wyborach prezydenckich miał mu zaszkodzić burmistrz Stambułu. W sondażach pokonywał nie tylko Erdogana, ale też bardziej doświadczonych kolegów z opozycji.



FOT. KHALIL HAMRA / AP

Imamoglu nie bez powodu podobają się Turkom. Zwolennik demokracji i gospodarczych reform, mimo kłód rzucanych mu pod nogi przez rząd sprawnie rządził Stambułem. A do tego nie zadziera nosa – lubi spacerować po mieście i rozmawiać z ludźmi. Ma też dobre pochodzenie – nie ukończył prestiżowych szkół, całe życie ciężko pracował, w przy-meczetowej szkółce uczył się Koranu i chętnie modli się publicznie, zjednując sobie co bardziej religijnych konserwatystów.

Erdogan uderzył sądem w popularnego burmistrza, bo Imamoglu mógł być jedyną szansą Turków na odebranie autokracji władzy. ► 12

Marta Urzędowska

Andrzej rysuje





PATEK PHILIPPE
GENEVE



TWENTY~4

DAJ POCZĄTEK NOWEJ TRADYCJI

W. KRUK
1 8 4 0

Europejski Boutiques · Hotel Raffles Europejski Warsaw
Krakowskie Przedmieście 13 · 00-071 Warszawa
Tel. +48 783 458 150 · wkruk.pl



Karolina Słowik

Prezydent – mimo nacisków ze strony posłów PiS i Ministerstwa Edukacji – nie ugiął się i podjął decyzję o zawetowaniu ustawy znanej szerzej jako „lex Czarnek”.

– Nie podpiszę. Odmawiam podpisania tej ustawy – mówił prezydent Andrzej Duda w czwartek. – Im mniej będzie awantur, tym lepiej. I proszę, żeby pracować w taki sposób, żeby ludzie mieli spokój i spokojne święta – podkreślał.

Zaznaczył, że ta ustawa nie zapewnia spokoju w czasach, kiedy mamy wojnę za wschodnią granicą, kiedy mamy galopującą inflację i wysokie raty kredytów. – Ludzie są niespokojni. Nie potrzebujemy w Polsce dodatkowych napięć – podkreślił.

Duda zdradził, że otrzymał 133 listy protestacyjne, podpisane przez kilkadziesiąt organizacji i kilkanaście tysięcy osób. „Protesty składane od skrajnej lewicy po skrajną prawicę, całe spektrum”. – Kiedy się je prześledzi, to w ostatecznym rozrachunku widać, że sprzeciwiają się temu, że to kurator będzie podejmował decyzję. Element władzy, a nie rodzice, którzy mieli mieć swobodę decydowania i wolność przekonania – podkreślił.

Przypomniął, że to on zapoczątkował ten pomysł, by to rodzice decydowali o zajęciach dodatkowych. Podkreślił, że chodziło o „jednoznaczne prawo rodziców do decydowania”. – Mimo że prace były długo prowadzone, niestety, nie udało się osiągnąć społecznego kompromisu. Nie było zgody na wysłuchanie publiczne. Projekt nie uzyskał szerokiej społecznej akceptacji – akcentował.

Nowelizacja prawa oświatowego nie tylko scentralizowałaby szkoły, dała dużą władzę kuratorom oświaty nad dyrektorami, ale też odbierałaby rodzicom prawo do decydowania o zajęciach pozalekcyjnych ich dzieci – decyzja miałaby należeć właśnie do kuratora, czyli urzędnika z ministerialnego nadania. „Lex Czarnek” odbierałby również władzę samorządom. Biuro Legislacyjne Senatu uznało, że to niekonstytucyjne: narusza zasadę pomocniczości i decentralizacji.

Prezydent nie chce centralizacji szkół

Wetując pierwszy projekt „lex Czarnek” w marcu, Andrzej Duda właśnie temu się sprzeciwiał. Podkreślił w uzasadnieniu, że nie chce, by to kurator decydował za rodzica w sprawie zajęć prowadzonych przez NGO. Nie chce też centralizacji szkół ani odbierania kompetencji samorządom.

„W mojej ocenie wychowawcza rola rodziców (...) nie może być realizowana w pierwszym rzędzie za pomocą organów administracji rządowej – napisał prezydent Andrzej Duda. – Rolą kuratora nie jest zastę-

Szkoła odetchnęła z ulgą

Nie ma zgody prezydenta na „lex Czarnek”. – Nie podpiszę. Odmawiam – mówił Andrzej Duda i podkreślił, że projekt nie uzyskał szerokiej akceptacji społecznej. Aktywiści oświatowi dziękują prezydentowi: – To wspaniała wiadomość

powanie rodziców w procesie wychowawczym ich dzieci”.

Prezydent chciał, by to rodzice, a nie kurator, mogli decydować o zajęciach dodatkowych. O tym właśnie był prezydencki projekt „Rodzice decydują”, który PiS wyjął nieoczekiwanie z zamrażarki sejmowej i procedował razem ze swoim, poselskim. Jak się okazało, podporządkował prezydencki projekt swojemu. To oznaczało, że rodzice nie będą mogli w szkolnych referendach zdecydować o zajęciach pozalekcyjnych, ale jedynie o wejściu organizacji pozarządowej do szkoły. A nawet gdy zgodzą się na dany kurs prowadzony przez daną organizację, zablokować może go kurator oświaty.

Nowelizacja prawa oświatowego nie tylko scentralizowałaby szkoły, dała dużą władzę kuratorom oświaty nad dyrektorami, ale też odbierałaby rodzicom prawo do decydowania o zajęciach pozalekcyjnych ich dzieci – decyzja miałaby należeć właśnie do kuratora, czyli urzędnika z ministerialnego nadania

MEiN naciskało na podpis

Do końca nie było wiadomo, czy prezydent podtrzyma swoje stanowisko w sprawie „lex Czarnek” w nowej wersji. Co prawda pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda dała znać opozycji, że swojego stanowiska nie zmieniła (wcześniej była przeciwna), jednak wcześniej ministra Małgorzata Paprocka z Kancelarii Prezydenta zapewniała dziennikarzy o tym, że „części uprawnień kuratorów – tych, które budziły największe wątpliwości, chociażby związane z wpływem na odwołanie dyrektorów szkół – w projekcie nie ma”.

Również minister edukacji Przemysław Czarnek przekonywał: – Nie wiem, co robi pan prezydent, podejmuje decyzje suwerennie jak zawsze. Ale mam podstawy do tego, by mieć nadzieję, że podpisze tę ustawę – mówił w wywiadzie dla PAP. I dodał, że ustawa została „przepracowana wspólnie z ministrami z Kancelarii Prezydenta”.

– To jest prośba wielu środowisk rodziców, prośba nauczycieli i prośba również samorządowców, żeby można było wprowadzić mechanizm, który będzie realnie pozwalał na wykonywanie obowiązków, które są przewidziane w konstytucji, czyli ochronę dzieci przed demoralizacją – mówił Czarnek. – Głosy przeciwnie uchwaleniu ustawy Prawo oświatowe nie są liczne, tylko hałaśliwe – podkreślił.

Aktyvistki dziękują prezydentowi

Te słowa oburzyły środowisko oświatowe, które w przeważającej większości opowiedziało się przeciwko tej ustawie. Ponad sto

◀ Protest przeciwko „lex Czarnek” przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie, 5 grudnia 2022 r.

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCIA WYBORCZA.PL

organizacji pozarządowych, związki zawodowe nauczycieli, stowarzyszenia skupiające dyrektorów – wszyscy apelowali do prezydenta o weto. Nie tylko pisali petycje, apele, wysyłali kartki z prośbami, ale też protestowali – zarówno pod gmachem MEiN, jak i Kancelarią Prezydenta.

Konsultacji społecznych do drugiej wersji ustawy nie było, bo był to projekt poselski. Rodzice i tak się jednak wypowiedzieli. Z inspiracji koalicji oświatowej Wolna Szkoła sami zorganizowali oddolne referendum w sprawie „lex Czarnek”. Wzięły w nich udział rady rodziców z 36 szkół, które reprezentują ok. 40 tys. rodziców. Ponad 90 proc. zdecydowało o opowiedzeniu się przeciwko zwiększaniu roli kuratorów oświatowych, którzy są powoływani przez ministra i wojewodę.

Jak prezydenckie weto komentują działacze oświatowe zaangażowane w akcję protestacyjną wobec „lex Czarnek”?

– To wspaniała wiadomość. Oczekiwana, bardzo oczekiwana przez rodziców, nauczycieli i nauczycielki, organizacje społeczne oraz wszystkich obywateli i obywatelki – mówi z ulgą Anna Schmidt-Fic, była nauczycielka, aktywistka Protestu z Wykrzyknikiem. – Dziękuję panu prezydentowi za konsekwencję i za to, że stanął w zgodzie ze sobą i w obronie prawa rodziców do decydowania oraz w obronie jakości i autonomii szkoły. Cieszę się ogromnie, że nasze starania, żeby naświetlić wszystkie obawy społeczne i mankamenty tego bubla prawnego, nie poszły na marne. Polska szkoła jest i będzie wolną szkołą. To dla nas wszystkich ogromny impuls, żeby dążyć do tego naszego wspólnego marzenia – podkreśliła.

Iga Kazimierzczuk, prezeska fundacji Przestrzeń dla Edukacji, również nie kryje entuzjazmu: – To jedyna właściwa decyzja, bo ustawa „lex Czarnek” to złe prawo, które przyniosłoby polskiej szkole nowe problemy i niepozwetowane szkody. Dobrze się stało, że już raz zawetowana ustawa ponownie trafiła do kosza. Prawo, które zostało zbudowane na fałszywych przesłankach, przygotowane bez należytej analizy danych oraz z brakiem poszanowania dla zdania rodziców, na szczęście nie będzie elementem naszej szkolnej rzeczywistości – mówi.

Dodaje, że nie sądziła, że ich opór przeciwko tej ustawie będzie musiał trwać tak długo: od czerwca 2020 roku aż do dziś. – Nie spodziewaliśmy się też zupełnie tego, że przyjdzie nam brać udział w dniu świątaka i będziemy musieli dwukrotnie sprzeciwiać się tej samej szkodliwej zmianie – podkreśla.

Dlaczego protestowali? – To proste. Zależy nam na tym, aby polska szkoła, mimo wszystkich błędów, braków i niedociągnięć, stawała się coraz lepsza. Przez lata pomagały w tym szkołom organizacje społeczne i rodzice. „Lex Czarnek” oznaczałoby, że jakkolwiek współpraca z tym, co znajduje się poza szkołą i poza kontrolą kuratorium, nie byłaby w zasadzie możliwa. To dramatycznie ograniczyłoby ofertę edukacyjną szkół, dla nauczycieli oznaczałoby zaś brak szansy na rozwój oraz przymus pracy w środowisku, w którym nasila się atmosfera kontroli i cenzury. To atmosfera, w której nie rodzi się współpraca, to atmosfera, w której kończy się edukacja – wyjaśnia.

– Cieszę się, że po półtora roku pracy kampanijnej, realizowanej z setką organizacji i grup rodzicielskich, do której włączyły się także grupy edukacji domowej, jesteśmy tu, gdzie jesteśmy. Prawo utrudniające pracę w edukacji zostało odesłane w niebyt. Jest też jednak tak, że po prostu „wyprowadziliśmy kozę”. Teraz jednak pora zająć się tym, co jest superpilne. Przez bezsens dyskusji o „lex Czarnek” straciliśmy bardzo dużo czasu na działania w kierunku wolnej szkoły i wspierającej edukacji. To nasz obowiązek – podkreśla. ●

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Malta i Gozo - śladami Rycerzy Maltańskich

Odkryj tajemnice dawnych warowni krzyżowców i megalitycznych świątyń, starszych niż egipskie piramidy oraz zobacz wpisaną na listę UNESCO Vallettę.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Valletty. **Dz. 2** Wycieczka po Vallettie (UNESCO) i Pałac Wielkiego Mistrza. **Dz. 3** Megalityczna świątynia Hagar Qim, Błękitna Grota i miasteczko rybackie Marsaxlokk. **Dz. 4** Kościół w mieście Mosta. Grota św. Pawła, Mdina, lokalne maltańskie rękodzieło i Ogrody San Anton. **Dz. 5** Wyjazd na wyspę Gozo. Cytadela w Victorii i zatoka Xlendi. **Dz. 6** Dzień wolny. **Dz. 7** Historyczna Vittoriosa, urokliwe wioski i skaliste wybrzeże. **Dz. 8** Lot powrotny do Warszawy.

8 dni | Wylot z Warszawy 16/05 2023 | **4.998,-**





Albania nieznana i Czarnogóra

Poznaj z nami ten nieznany zakątek Europy z jego fantastyczną naturą i pięknymi starożytnymi miastami oraz doskonałą kuchnią i winem, oraz sąsiednią Czarnogórę.

Program wycieczki: **Dz. 1** Warszawa-Tirana. Przyjazd do stolicy Albanii. **Dz. 2** Tirana-Elbasan-Berat-Saranda. **Dz. 3** Saranda - Gjirokastra - Saranda. Twierdza Argjro, muzeum Ismaila Kadare, "Błękitne Oko" i wizyta w winnicy. **Dz. 4** Saranda-Ksamil- Vlora. Kąpielisko Ksamil, wizyta u lokalnej rodziny w Himarze i zwiedzanie miasta Vlora. **Dz. 5** Vlora-Apollonia-Szkodra. Rzymskie ruiny w Apollonii i przyjazd do Szkodry. **Dz. 6** Szkodra-Budva-Cetinje-Szkodra. Wycieczka do Czarnogóry. Spacer po mieście Budva i wizyta w królewskim mieście Cetinje. **Dz. 7** Szkodra-Kruja. Zwiedzanie miasta, zamek Kruja i Muzeum Skanderbega. **Dz. 8** Kruja-Tirana-Warszawa. Czas wolny i wyjazd na lotnisko.

8 dni | Wyloty z Warszawy 26/04, 27/09 2023
4.998,-



Irlandia – zielona wyspa Celtów

Trudno nie pokochać Irlandii, gdzie zielone łąki, rozległe torfowiska i cuda natury przeplatają się z potężnymi zamkami, imponującymi kamiennymi grobowcami i starodawnymi kościołami z celtyckimi krzyżami, za którymi stoi trudna, ale i ekscytująca historia kraju, a w tętniących życiem pubach, wypełnionych muzyką i lejącym się szerokim strumieniem ciemnym, spienionym piwem Guinness, spotkamy sympatycznych mieszkańców.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa-Dublin. Wycieczka po mieście autobusem a następnie krótki spacer. **Dz. 2** Zwiedzanie Dublina i Newtown Jerpoint oraz pokaz psów pasterskich. **Dz. 3** Miasto Wikingów – Waterford. Zamek Cahir. **Dz. 4** Pierścien Kerry, posiadłość i ogrody Muckross. **Dz. 5** Kerry – prom do Killimer – Klify Moheru – Burren – Galway. **Dz. 6** Malowniczy region Connemara, zwiedzanie miasta Galway. **Dz. 7** Clonmacnoise – destylarnia whiskey. **Dz. 8** Dublin – Warszawa. Powrót do domu.

8 dni | Wylot z Warszawy 17/05 2023
6.998,-



Kanada – poprzez Gór Skalistych szczyty

Podróż po Kanadzie od Calgary po Vancouver, podczas której zobaczysz parki narodowe, lodowce, jeziora oraz urocze górskie miasteczka.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Calgary. Nocleg w Banff. **Dz. 2** Wycieczka do Parku Narodowego Banff, wjazd gondolą na Górę Siarkową, czas wolny w miasteczku Banff. **Dz. 3** Banff - Jezioro Louise – droga Icefields Parkway - Columbia Icefield - Waterfall - Jasper. Przejazd po lodowcu pojazdem Ice Explorer. **Dz. 4** Zwiedzanie Parku Narodowego Jasper. Kanion Maligne, możliwość pływania łódką po jeziorze Maligne. **Dz. 5** Jasper - Mount Robson - Sun Peaks. **Dz. 6** Sun Peaks - Whistler. **Dz. 7** Whistler - Vancouver. Odkrywanie miasta. **Dz. 8** Vancouver. Dzień na własną rękę. **Dz. 9** Powrót. **Dz. 10** Przylot do Warszawy.

10 dni | Wylot z Warszawy 05/05 2023
11.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW50

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Jak przygotować się do świąt



• – **Przemysłana lista zakupów to podstawa. W sklepie nie możemy poza nią wychodzić – radzi prof. Agata Gąsiorowska**
FOT. SHUTTERSTOCK

Święta w czasie inflacji

Panuje u nas przekonanie, że „jakoś to będzie”. Ale wtedy na czarną godzinę jesteśmy zupełnie bezradni – mówi psycholog ekonomii i radzi, jak zaplanować zakupy świąteczne w czasach wysokiej inflacji.

ROZMOWA Z
PROF. AGATĄ GĄSIOROWSKĄ
wykładowczynią na Uniwersytecie SWPS we Wrocławiu zajmującą się psychologią ekonomiczną i zachowaniami konsumenckimi:

PROF. AGATA GĄSIOROWSKA: Cieszę się, że pani dzwoni akurat teraz, a nie przed samymi świętami.

KAROLINA KOZAKIEWICZ: Dlaczego?

– Bo to dobry moment, żeby się zastanowić, czego naprawdę potrzebujemy.

Boże Narodzenie to okres szalu zakupowego, prezentów i suto zastawionego stołu. W dobie inflacji potrafimy zrezygnować z części tych przyjemności?

– Być może z wyjazdu na święta, droższych prezentów czy produktów spożywczych na rzecz tych tańszych, ale nie wydaje mi się, że-

by ludzie poszli po rozum do głowy i ograniczyli sam fakt konsumpcji w święta. Boże Narodzenie ma swoje ramy i wielu Polaków jest bardziej przyzwyczajonych do ich formy niż treści. Nie rezygnujemy z niej, szczególnie gdy w rodzinie są jeszcze dzieci. Ma być choinka, pod nią pełno prezentów, a stół ma być zastawiony, choćby później połowa tego jedzenia miała trafić na śmietnik. Obawiam się, że nawet dwucyfrowa inflacja nie wpłynie na naszą refleksję.

Jak nie dać się świątecznej gorączce, by później nie żałować nadmiernych wydatków?

– Nie oglądać telewizji, nie słuchać radia, żeby nie narażać się permanentnie na reklamy. Przekonują nas, że teraz jest wyjątkowo tanio, ale te same reklamy lecą przez okrągły rok.

Kluczowe jest planowanie, ale właśnie teraz, a nie na ostatnią chwilę przed gwiazdką. Powinniśmy zaplanować, jakie produkty kupić i w jakim czasie udać się na zakupy, inaczej na pewno przeplacimy. Przed samymi świętami w galeriach handlowych jest pełno ludzi. Tłumy są irytujące, dlatego trudno o racjonalne zachowanie. Będzie nam zależało, żeby jak najszybciej je zrobić, zaczniemy bezmyślnie wrzucać rzeczy do koszyka, a w efekcie skończymy z większymi wydatkami.

Kolejna kluczowa sprawa to lista zakupów. I to bardzo przemysłana lista. Nie możemy wychodzić z założenia, że kupimy wypunktowane rzeczy, a przy okazji coś wypadnie nam do koszyka. Musimy zrobić listę rzeczy, które chcemy kupić, i trzymać się jej, to znaczy – nie wychodzić poza tę listę.

Jeśli zapraszamy rodzinę, warto się z nią umówić, kto przygotowuje jakie potrawy. Wtedy dodatkowo mniej się narobimy, co jest zmo-

wą Polek. Wiele z nas ciągle myśli, że święta w kuchni i z mopem to ich obowiązek, a przecież ten czas powinien być dla nas przyjemnością. Warto też się zastanowić, czy nasi członkowie rodziny faktycznie oczekują tego, by wszystko było „zapięte na ostatni guzik”, czy nie jest raczej tak, że to my stawiamy sobie poprzeczkę zbyt wysoko. Polki często wymagają od siebie zbyt wiele i nie potrafią odpuścić, katastrofizując skutki potencjalnego kursu czy niedoprasowanego oburusa, którego, jak potem często się okazuje, nikt nie zauważył.

Inflacja uderza w psychikę Polaków równie mocno, jak w ich portfele?

– Nie sama inflacja uderza w psychikę Polaków, tylko fakt, czy my potrafimy się w niej odnaleźć i z czym to zjawisko się dla nas wiąże. Jeśli widzimy, że nasz budżet się nie dopina, to odczuwamy wysoki poziom lęku o obecną sytuację i naszą przyszłość, co źle wpływa na ogólny dobrostan psychiczny.

Jeśli jednak potrafimy zarządzać pieniędzmi na chłodno, a do tego mamy poduszkę finansową, oszczędności, spłacone kredyty albo nasze dochody są na tyle wysokie, że stanowią bufor na wzrost cen, to inflacja nie będzie w takim stopniu przekładać się na nasz stan psychiczny.

Która z tych grup jest liczniejsza?

– Nie mamy statystycznych danych, które łączą wszystkie te elementy, jednak poszczególne dane pozwalają mi wyciągnąć niepokojące wnioski.

Po pierwsze: poziom obiektywnej wiedzy ekonomicznej Polaków jest niski, w przeciwieństwie do subiektywnej wiedzy, czyli tego, co nam się wydaje. Większość ludzi nie rozumie, jak naprawdę działają



REKLAMA 34222198

Pożegnanie



Mariusza Waltera

**odbędzie się 21 grudnia (środa) o godzinie 11.00
w Parafii św. Anny w Wilanowie
ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa**

Uprzejmie prosimy o nieprzynoszenie wieńców i kwiatów.
Jeśli wyrazicie chęć będziemy wdzięczni za przekazanie
datków na rzecz Fundacji TVN
Fundacja TVN, numer konta: 25 1140 1010 0000 2581 1800 1001

Uprzejmie prosimy o nieskładanie kondolencji.



W uroczystości pochówku na cmentarzu ze względu na wielkość
obiektu udział weźmie Rodzina i najbliżsi Przyjaciele.

Jesteśmy wdzięczni za pamięć, dobre słowo, myśli i życzliwość
w tych trudnych dla nas dniach.

Bożena, Sandra, Piotr z Rodzinami

Jak przygotować się do świąt

finanse, ale wydaje się im, że orientują się całkiem nieźle, przez co nie słuchają rad tych, których wiedza jest wyższa.

Druga kwestia dotyczy oszczędności – znakomita mniejszość naszego społeczeństwa je posiada. Zaledwie kilka procent Polaków jest w stanie przeżyć kilka miesięcy na swoich oszczędnościach. Choć paradoksalnie przy tym panuje u nas przekonanie, że „jakoś to będzie”. Takie myślenie długofalowo prowadzi do negatywnych skutków, ponieważ nie zabezpieczamy się na „czarną godzinę”, i kiedy taka godzina przychodzi, jesteśmy zupełnie bezradni.

W dodatku po pandemii nasza kondycja finansowa nie jest dobra. Wiele osób straciło pracę, przedsiębiorcy musieli ograniczyć biznesy lub całkowicie je zamknąć. Pandemia dodatkowo pogorszyła naszą kondycję psychiczną, zaczęliśmy się obawiać o naszą przyszłość i sytuację – w tym finansową. Polacy są narodem skłonny do martwienia się i narzekania, dlatego jeśli nałożymy na siebie te wszystkie czynniki, wyklaruje nam się dość pesymistyczny obraz.

Kto sobie radzi lepiej z inflacją? Starsze osoby, które pamiętają gorsze czasy, czy młodzi ludzie, którzy elastyczniej reagują na zmiany?

– Zwykle paradoksalnie najlepiej swoją sytuację finansową oceniają starsze kobiety. To te same kobiety, które utrzymują ze swojej emerytury siebie, ale i czasem swoje dzieci

Indeks cen w sklepach detalicznych w listopadzie

Produkt	Średnia cena listopad 2021 r.	Średnia cena listopad 2022 r.	Zmiana rok do roku
Cukier 1 kg	3,45 zł	5,19 zł	50,56 proc.
Margaryna do pieczenia 250 g	2,30 zł	3,44 zł	49,81 proc.
Mięso drobiowe 1 kg	10,82 zł	16,17 zł	49,46 proc.
Banany 1 kg	3,86 zł	5,73 zł	48,51 proc.
Mleko 1 l	2,66 zł	3,67 zł	37,84 proc.
Olej 1 l	7,84 zł	10,65 zł	35,88 proc.
Mięso wieprzowe 1 kg	12,33 zł	16,55 zł	34,23 proc.
Ser biały 1 kg	13,78 zł	18,19 zł	31,99 proc.
Mąka 1 kg	2,95 zł	3,87 zł	31,07 proc.
Ser żółty 1 kg	30,43 zł	38,71 zł	27,21 proc.
Jajka 1 szt	0,71 zł	0,90 zł	26,51 proc.
Mieso wołowe 1 kg	26,58 zł	33,57 zł	26,33 proc.
Masło 200 g	6,05 zł	7,62 zł	25,94 proc.
Mandarynki 1 kg	6,04 zł	7,55 zł	25,03 proc.
Pomarańcze 1 kg	4,71 zł	5,71 zł	21,34 proc.
Chleb 1 kg	6,83 zł	8,22 zł	20,34 proc.
Jabłka 1 kg	2,34 zł	2,48 zł	5,89 proc.

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: UCE RESEARCH I WYŻSZA SZKOŁA BANKOWA

i wnuki. Seniorci mają życiowe doświadczenie, a jednocześnie często obce są im większe aspiracje finansowe.

Najgorzej swoją sytuację ocenili mężczyźni w wieku od 40 do 50 lat z wysokimi zarobkami, zdecydowanie powyżej średniej krajowej. Ta zamożna grupa ma bardzo wysokie aspiracje finansowanie i uważa, że dużo straci przy utracie dotychczasowego stylu życia. Są to osoby, których dobrostan psychiczny może najbardziej ucierpieć w dobie kryzysu finansowego. Nie wiek jest więc wskaźnikiem, ale wspomniane aspiracje finansowe.

Warto odpuścić sobie temat kryzysu i drożyzny przy wigilijnym stole?

– Warto zadać sobie pytanie, czy w ogóle potrafimy ze sobą rozmawiać. Jeśli rodzina nie jest nastawiona na odbiór drugiego człowieka i z założenia chce się pokłócić, to ta kłótnia wybuchnie, choćbyśmy mówili o „Kevinie samym w domu”. Kontrowersyjne tematy wcale nie muszą budować konfliktu, jeśli jesteśmy otwarci na naszego rozmówcę. Być może rozmowa o kryzysie spowoduje nawet pozytywny skutek i jedni zaczną radzić drugim, jakie sztuczki stosować na przetrwanie tego okresu. Poza tym narzekanie zbliża nas – Polaków – do siebie.

A czego sobie życzyć na Nowy Rok, ku pokrzepieniu serc?

– Zdrowia i końca wojny, przede wszystkim. ● **Rozmawiała Karolina Kozakiewicz**

Święta okiem analityków

Będzie drożej i skromniej. Gdzie szukać oszczędności?

Ewa i Rafał, para 40-latków z Warszawy, jak większość Polaków święta organizują z ołówkiem w ręku. – Żeby starczyło na prezenty, które syn i córka sobie wymarzyli, musimy zaciśnąć pasa gdzie indziej – mówi Ewa.

W tym roku m.in. nie zamówię faszzerowanej ryby w galarecie ani ciast ze znanej i drogiej cukierni. Makowiec i piernik upieką sami. Jodłę kaukaską zastąpi zwykła, sypiąca się na potęgę choinka. Małżeństwo oszacowało, że w ten sposób zaoszczędzi ponad 200 zł.

– Jeżeli mam być szczerą, to nie sądziłam, że zajmując stanowisko kierownicze, będę musia-

ła oszczędzać na świętach, ale ten rok pod względem finansowym jest dla nas bardzo trudny. Obciążenia kredytowe wzrosły o 2 tys. zł miesięcznie. Podrożały paliwo, jedzenie, opłaty. Część leków, które wraz z mężem przyjmujemy na stałe, straciła refundację. Zdaję sobie sprawę, że zmiany, które wprowadzimy podczas tegorocznych świąt, są kosmetyczne, ale jeszcze rok temu nie musiałam szukać oszczędności, żeby kupić dzieciom prezenty – podsumowuje Ewa.

Im drożej, tym więcej

Ile pieniędzy w tym roku Polacy wydadzą na organizację świąt? Zależy, kto liczy.



FOT. MACIEK JASZCIECKI/AGENCJA WYBORCZA.PL

nuje zaoszczędzić na prezentach. Skromniejszy stół świąteczny i ograniczenie wydatków na artykuły spożywcze deklaruje blisko 30 proc. osób, natomiast co piąta osoba z tych, które planują oszczędności, będzie poszukiwała ich przede wszystkim w sferze wydatków na transport.

Sześć dni pracy, żeby pokryć koszt świąt

Drożyzna w sklepach powoli przestaje na nas robić wrażenie. Bardzo sugestywny jest przelicznik dotyczący liczby dni, ile musimy pracować, żeby zarobić na organizację świąt. W tym roku osoba zarabiająca średnią krajową, czyli ok. 4,9 tys. zł na rękę, poświęci na to sześć dni. Rok temu – pięć.

Polacy otrzymujący minimalne wynagrodzenie muszą pracować 12 dni – wynika z analizy Personnel Service. Najszybciej na świąteczne zakupy zarobią programiści, bo w 3,5 dnia, a kelnerzy – w osiem dni.

– W ubiegłym roku pracownik otrzymujący wynagrodzenie minimalne musiał wypracować 10 dni, aby zarobić na wydatki świąteczne. Zatem o dwa dni krócej niż w tym roku. Było to w dużej mierze spowodowane tym, że ze względu na panującą na rynku niepewność oraz pandemię zaciśnaliśmy pasa i planowaliśmy wydatki wynoszące średnio 950 zł. Niemniej w tym roku rosnące wydatki to nie efekt rozrzutności, ale inflacji, która powoduje, że dokładnie ten sam koszyk zakupów z poprzedniego roku jest po prostu droższy – mówi Krzysztof Ingot, prezes Personnel Service, ekspert ds. rynku pracy. ● **Marta Piątkowska**

Blisko trzy czwarte Polaków, planując najbliższe święta, zaczyna od szukania oszczędności. Ograniczenia dotyczą nawet dojazdu do rodziny

– Kiedy dwanaście miesięcy temu pytaliśmy, czy w aktualnej sytuacji gospodarczej i przy rosnącej inflacji ankietowani planują jakieś ograniczenia zakupów świątecznych, twierdzącej odpowiedzi udzieliło 64 proc. respondentów. Dzisiaj, przy odczycie inflacji na poziomie ponaddwukrotnie wyższym niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, o ograniczeniach wydatków na święta myśli już 73 proc. osób – mówi Przemysław Barbrich, dyrektor Zespołu Komunikacji i PR ZBP.

Spośród osób, które myślą o ograniczeniu wydatków, największy odsetek – 45 proc. – pla-

Według badania zrealizowanego na zlecenie Związku Banków Polskich (ZBP) będzie to 1427 zł, czyli o niecały 1 proc. więcej niż w ubiegłym roku. Biorąc pod uwagę inflację, która w listopadzie wyniosła 17,4 proc., zarówno na stołach, jak i pod choinką będzie skromniej.

Z kolei ze świątecznego Barometru Providenta wynika, że w większości przypadków powinniśmy się zmieścić w kwocie 1259 zł. To nadal mniej niż przed pandemią, ale o 307 zł więcej (w porównaniu z poprzednim badaniem Providenta) niż w 2021 roku. W tym przypadku wzrost wydatków eksperci również tłumaczą inflacją, ponieważ nastroje społeczne bardziej sprzyjają oszczędzaniu niż zakupowym szaleństwom.

Na co wydamy najwięcej pieniędzy

Za produkty spożywcze potrzebne do wyprawienia trzydniowych świąt zapłacimy średnio 585 zł – policzył ZBP. Na prezenty dla najbliższych średnio przeznaczymy 500 zł, a na podróże i dojazdy – 342 zł.

Słowa nie są w stanie wyrazić,
jak bardzo jesteśmy zasmuceni
z powodu śmierci

Mariusza Waltera

wspaniałego człowieka o wielkim sercu,
postać polskich wolnych mediów, wizjonera, przedsiębiorcy,
współtwórcy ITI i telewizji TVN,
naszego przyjaciela



Wyrazy szczerego współczucia i żalu

żonie Bożenie oraz Rodzinie

przekazują

Kasia i Zbyszek Niemczyccy

POPULARYZACJA NAUKI

SPiNają naukę w Polsce

Powoli dobiega końca jedno z największych wspólnych przedsięwzięć polskich centrów nauki i instytucji współpracujących na rzecz badań i profesjonalizacji w obszarze komunikacji nauki.

Celem projektu „SPiNaj naukę”, bo o nim mowa, jest promocja osiągnięć polskich naukowców w różnych dziedzinach – naukach ścisłych, przyrodniczych i humanistycznych oraz zacieśnianie współpracy pomiędzy instytucjami działającymi w obszarze popularyzacji nauki. To już prawie dwa lata, setki wydarzeń popularyzujących naukę dla każdego i dziesiątki tysięcy uczestników.

Skąd tytuł projektu i nawiązanie do „spinania”? Wszystko rozpoczęło się od inicjatywy Stowarzyszenia Społeczeństwo i Nauka SPiN, które powstało w 2018 i angażuje się w formalną i nieformalną edukację opartą na doświadczaniu, zadawaniu pytań i samorozwoju. Propaguje idee oparte na wiedzy, które wykorzystuje do aktywizowania obywateli podczas organizowanych wydarzeń.

„Stosujemy różne metody komunikacji naukowej, od interaktywnych wystaw, poprzez pikniki naukowe, konferencje, warsztaty aż po publikacje popularnonaukowe. Zrzeszamy centra nauki, instytucje kultury, instytuty badawcze oraz inne organizacje prowadzące działalność związaną z popularyzacją nauki, edukacją i działaniami kulturotwórczymi.” – mówi Alicja Harackiewicz, Prezes Stowarzyszenia. „Projekt SPiNaj Naukę jest naturalną kontynuacją naszych działań, tym razem prowadzoną już nie pojedynczo, w swoich siedzibach, ale wspólnie, aby pokazać, że popularyzacja nauki w Polsce to nasza wspólna sprawa” – dodaje.



Zajęcia pn. Zimna chemia w Parku Nauki Torus w Ciechanowie

Partnerzy z całej Polski

Projekt jest realizowany przez Stowarzyszenie Społeczeństwo i Nauka SPiN oraz 11 partnerów: Centrum Nauki Experyment w Gdyni, Centrum Nauki Kopernik, Centrum Nowoczesności Młyn Wiedzy, Fundacja im. prof. Jerzego Stelmacha, Fundacja Uniwersytet Dzieci, Fundacja Wspierania Edukacji przy Stowarzyszeniu „Dolina Lotnicza”, Gmina Miejska Ciechanów – Park Nauki Torus, Hevelianum, Międzynarodowy Port Lotniczy im. Jana Pawła II Kraków-Balice, Muzeum Inżynierii i Techniki w Krakowie oraz Olsztyńskie Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne.



SPiN Day w Muzeum Inżynierii i Techniki w Krakowie fot. bananastudio.pl

To, co ważne w projekcie, to połączenie inicjatyw ośrodków z mniejszych i większych miast oraz zasięg geograficzny – to pierwsza taka inicjatywa, która obejmuje całą Polskę. Gotowość do współpracy tak wielu organizacji w jednym celu potwierdza tylko fakt, że dzielenie się wiedzą i otwartość są głównymi motorami napędowymi popularyzacji nauki oraz rozwoju społecznego. Różnorodność partnerów pozwala również na całościowe objęcie dziedzin nauki. Członkowie Stowarzyszenia SPiN i jednocześnie partnerzy projektu tworzą sieć instytucji, których siłą jest różnorodność tematów podejmowanych w celu popularyzacji nauki: od nauk technicznych poprzez humanistyczne aż do nauki o człowieku. „Stowarzyszenie SPiN, realizując projekt SPiN-aj Naukę chciało stworzyć platformę holistycznego spojrzenia na naukę. Wszystkie podmioty działające w ramach SPiN tworzą, definiują, budują, upowszechniają i promują zdobycze polskiej nauki w całym kraju.” – mówi Prezes Stowarzyszenia. „Organizacje posiadają wieloletnie doświadczenie w zakresie popularyzacji nauki, współpracy z tysiącami naukowców i ekspertów oraz nauczycieli, promowaniu nauki.”

Każdy z partnerów jest Członkiem Stowarzyszenia i jednocześnie podmiotem rozpoznawalnym, z uznaną w lokalnym, bądź ogólnopolskim środowisku marką. Dowodem na to jest fakt, że instytucje odwiedza bądź jest uczestnikiem organizowanych przez nie wydarzeń co roku około 2 mln osób!

Mnóstwo wydarzeń i wiedzy, dla każdego i w każdym wieku

W ramach projektu każda z instytucji partnerskich opracowała własny program wydarzeń popularnonaukowych – konferencji, wykładów, warsztatów, pokazów i pikników naukowych, ale również koncertów, spektakli, gier miejskich, mobilnych czy letnich obozów dla dzieci i młodzieży. Zaplanowane wydarzenia odbywały się zarówno online, jak i w siedzibach partnerów w Ciechanowie, Gdańsku, Gdyni, Krakowie, Szczecinie, Toruniu, Rzeszowie oraz Warszawie.

Wybór konkretnego sposobu działania należał już do poszczególnych partnerów, którzy najlepiej wiedzą, jaki rodzaj aktywności sprawdza się w konkretnej sytuacji i w konkretnym miejscu. Działania w ramach projektu są skierowane do szerokiego

grona odbiorców – nauczycieli, edukatorów, uczniów, pracowników naukowych, studentów, dzieci i młodzieży, rodzin z dziećmi. Celem było dotarcie zarówno do osób mających na co dzień kontakt z nauką, jak i tych, których styczność z nauką ma charakter bardziej incydentalny.

Specjalne wydarzenia, które objęły swoim zasięgiem całą Polskę, odbyły się również w ramach Dnia Nauki Polskiej (19 lutego) oraz Międzynarodowego Dnia Muzeów i Centrów Nauki – polskiego SPiN Day 10 listopada.

Przez dwa lata, partnerzy projektu stworzyli ponad dwa tysiące wydarzeń, z których skorzystały setki tysięcy osób. A to nie wszystko, bo polskie centra nauki dotarły do publiczności online również z podcastami, takimi jak SPiNacz Muzeum Inżynierii i Techniki (<https://mimcast.pl/spinacz/>), webinarami (<https://www.youtube.com/watch?v=g93A88GG2z4>), wykładami – np. w Toruniu (<https://www.youtube.com/watch?v=iEitdbpqqpsE>) czy grami online, jak ta z Krakowa (<https://www.krakowairport.pl/pl/firma/lotnisko/spolka/centrum-edukacji-lotniczej>)

Jedynie takie wydarzenie w Polsce

Częścią projektu jest również organizacja dwóch edycji ogólnopolskiej konferencji „Interakcja-Integracja” skierowanej do pracowników instytucji i organizacji działających w obszarze popularyzacji nauki i kultury. „To wydarzenie, które odbyło się w listopadzie w Centrum Nauki i Techniki EC1 w Łodzi zebrało prawie 200 osób. Zaprośiliśmy na nie wszystkich tych, którym bliska jest idea popularyzacji nauki w Polsce i budowanie kreatywnego, innowacyjnego i zaangażowanego społeczeństwa – mówi Harackiewicz.

Tegoroczna Konferencja odbyła się pod hasłem „Włączamy empatię”. Działania centrów nauki i osób zajmujących się komunikacją naukową z natury rzeczy są nakierowane na zwiększanie dostępności – dostępności do wiedzy. W czasie konferencji poruszone zostały tematy inkluzji społecznej, działań włączających, ale też wyzwań łączących się z edukacją dostosowaną dla wszystkich odbiorców.

Projekt „SPiNaj naukę” jest dofinansowany z Programu „Społeczna Odpowiedzialność Nauki” Ministra Edukacji i Nauki.

Nowelizacja odblokuje KPO?

PiS idzie po unijne pieniądze razem z opozycją. A ta wyciąga poprawki do ustawy o Sądzie Najwyższym. Warunki stawia też prezydent Andrzej Duda.

Agata Kondzińska, Iwona Szpala, Paweł Wroński, Łukasz Woźnicki, Justyna Dobrosz-Oracz

Pierwsze czytanie nowelizacji miało odbyć się w czwartek późnym popołudniem. W ostatniej chwili punkt ten wycofano z porządku obrad. Stawką jest odblokowanie 35 mld euro z Funduszu Odbudowy. Polska nie mogła ich dostać od 21 miesięcy. Bo Komisja Europejska zakwestionowała zmiany w wymiarze sprawiedliwości.

Odwiliż w relacjach z Brukselą zapowiedział Kaczyński w listopadzie. A stało się to po rozmowach z premierem, który miał namówić prezesa PiS do złagodzenia kursu. Doszło do negocjacji z Brukselą. Minister ds. europejskich Szymon Szyński vel Sęk przywiózł do Warszawy kompromis. To najnowsza nowela do ustawy o Sądzie Najwyższym. Zgodnie z poprawką sprawy dyscyplinarne sędziów ma przejąć Naczelny Sąd Administracyjny. Tym samym zastąpi Izbę Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego, która ma nowe zadania. Druga ze zmian to doprecyzowanie stosowania testu niezależności sędziego.

W tej rozgrywce PiS nie może liczyć na swojego koalicjanta – Solidarną Polskę Zbigniewa Ziobry. To partia, która mówi o dyktacie Brukseli.

Politycy Solidarnej Polski analizowali projekt poprawek do ustawy o Sądzie Najwyższym, by już w środy wieczór zapowiedzieć, że jednak nie mogą go poprzeć. Wiceminister sprawiedliwości Sebastian Kaleta wyjaśnił, że nowela „doprowadzi do anarchii”, bo „sędziowie będą mogli w dowolnym momencie, wobec każdego sędziego, kwestionować swój status”.

– Solidarna Polska nie poprze projektu nowelizacji o Sądzie Najwyższym – powtórzył w czwartek wiceminister Michał Woś w rozmowie z PAP. W „Super Expressie” podbił poprzeczkę. Uznał, że „projekt jest formą kapitulacji wobec Unii”. – W takim przypadku scenariusz, w którym Solidarna Polska tego projektu w parlamencie nie poprze, przychodzi mi do głowy. Przychodzi mi także do głowy scenariusz, w których mogłoby to oznaczać koniec Zjednoczonej Prawicy. Wszystko zależy od najbliższych godzin i dni – przekonywał.

Odpowiedział mu poseł Radosław Fogiel z PiS, który ma nadzieję, że „wszyscy

w Zjednoczonej Prawicy zdają sobie sprawę, że ten przymiotnik – zjednoczona – jest nieprzypadkowy”.

Opozycja proponuje poprawki

Na razie PiS jednoczy się z opozycją, ale łatwo też nie jest. Bo ta proponuje poprawki. – Nie może być neosędziów, spraw nie może rozstrzygać NSA, tylko Izba Karna SN, a z „ustawy kagańcowej” mają zniknąć zapisy pozwalające ścigać sędziów za wyroki zgodne z europejskim standardem – wylicza propozycje KO posłanka Kamila Gasiuk-Pichowicz.

Decyzja o tym, że opozycja składa poprawki, zapadła w gronie liderów.

Według naszych informacji Donald Tusk w trakcie rozmów stwierdził, że „nie możemy dopuścić do sytuacji, że PiS przedstawi swoją kapitulację wobec Unii Europejskiej jako swoje wielkie zwycięstwo”.

Opozycja obawia się jednak kolejnych posunięć partii rządzącej, której nie ufa. I ma plan na wypadek, gdyby PiS odrzucił opozycyjne poprawki. Arbitrem ma być tu Tomasz Grodzki, marszałek Senatu. Ma być w kontakcie z Komisją Europejską w sprawie nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym.

Prezydent: Nie pozwolę na podważanie nominacji sędziowskich

W czwartek do gry wszedł prezydent Andrzej Duda. Najnowsze propozycje PiS wywracają jego koncepcję reformy sądownictwa. Bo to Duda w lutym 2022 r., chcąc spełnić wymagania Komisji Europejskiej, zaproponował powołanie Izby Odpowiedzialności Zawodowej w SN. Był przekonany, że to odblokuje unijne środki, wykluczył się więc z unijnych negocjacji.

W czwartek przyznał, że nie był wśród tych, którzy znali ustalenia rząd – Bruksela. Andrzej Duda ich nie znał – projekt nie był konsultowany z Kancelarią Prezydenta.

Dziś Duda ostrzega: „Nie pozwolę na to, aby do polskiego systemu prawnego został wprowadzony akt prawny, który będzie podważał nominacje sędziowskie”. Dodał, że to decyzja ostateczna i niepodważalna. – Nie pozwolę na to – podkreślił prezydent. Wyjaśnił, że sytuacja może dotknąć ok. 3 tysięcy sędziów, w większości młodych. Wprowadza ich do wymiaru sprawiedliwości od 2018 r. Trybunał w Strasburgu orzekł, że składy z udziałem neosędziów SN nie zapewnia-



• Marsz „Tysiąca Tóg” w obronie niezawisłości polskiego sądownictwa, Warszawa, styczeń 2020 r. FOT. JĘDRZEJ NOWICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W tej rozgrywce PiS nie może liczyć na swojego koalicjanta – Solidarną Polskę Zbigniewa Ziobry. To partia, która mówi o dykcie Brukseli

ją rzetelnego procesu. W Polsce orzeczenia z ich udziałem są uchylane, a sędziowie, którzy uchylają wyroki, są narażeni na odpowiedzialność. Konsekwencją może być nawet usunięcie z zawodu (zapis tzw. ustawy kagańcowej). Co jest powodem sporu z Komisją Europejską.

Komisja Europejska „przygląda się, jak rozwiązujecie problem”

Sytuacji wokół ustawy o Sądzie Najwyższym przygląda się też Komisja Europejska.

Sygnali wysłał komisarz Didier Reynders w związku z wątpliwościami, czy propozycja PiS będzie zgodna z konstytucją. Miał proponować zmiany w ustawie zasadniczej, tak aby rozszerzyć kompetencje NSA. By ten sąd mógł rozstrzygać sprawy dyscyplinarne sędziów.

Rząd PiS obiecał, że zmiany nie naruszają polskiej konstytucji. – Jest pogłoska, nie wiem, na ile prawdziwa, że PiS zamierza przegłos-

ować ustawę, a potem wysłać ją do Trybunału Konstytucyjnego. A ten potwierdzi zgodność z ustawą zasadniczą – mówi jeden z polskich eurodeputowanych. – PiS uważa, że sędziowie mogą być uznani za przedstawicieli administracji publicznej, więc NSA może ich dyscyplinować.

Europosłanka Polski 2050 mówi, że to, co przywiózł z Brukseli minister Szyński vel Sęk, może być podstawą porozumienia między Komisją Europejską a rządem PiS. – Teraz wszystko zależy od polskiej opozycji. Komisja Europejska ma się – z tego, co wiem – przyglądać, czy proces legislacyjny przeprowadzony jest poprawnie, czy prawa opozycji zostają w niej zachowane, czy finalnie ustawa będzie zgodna z konstytucją.

Europosł Andrzej Halicki w działaniach rządu dostrzega sprawdzoną przez Viktora Orbána strategię. Mówi, że w trakcie rozmów polska strona bardzo mocno powoływała się na przykład węgierski. Rząd Orbána dostał kilkanaście wskazówek, jak powinny wyglądać zmiany. – W przypadku Polski, według moich informacji, też powstał taki dokument dotyczący sądownictwa.

Pochwalił polski rząd, że stara się sprostac unijnym wymogom. I podkreśla: – Wbrew temu, co mówi premier w Brukseli, nie poddyktowano polskiemu rządowi treści ustawy. Komisja Europejska przyjęła tradycyjną perspektywę: przyglądamy się, jak rozwiązujecie problem, ocenimy i ewentualnie zaakceptujemy – podsumowuje. ●

Nie dla skoku na kasę NFZ

Senat na czwartkowym posiedzeniu odrzucił w całości ustawę o uszczupleniu wydatków na zdrowie o 13 mld zł, a także ustawę, która ma zwolnić samorządowców z odpowiedzialności za współudział w organizowaniu wyborów kopertowych.

Ustawa o zaniechaniu ścigania za niektóre czyny związane z organizacją wyborów prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zarządzonych na dzień 10 maja 2020 r., ma zapewnić bezkarność wójtom, burmistrzom i prezydentom miast, którzy przekroczyli uprawnienia i przekazali Poczcie Polskiej spisy wyborców. Projekt przewiduje, że postępowania

już wszczęte w takich sprawach zostaną umorzone, kolejnych już nie będzie się wszczynać, a wyroki w sprawie wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, które już zapadłyby, będą zatarte. Za odrzuceniem projektu w całości głosowało 53 senatorów, 44 było przeciw. Nikt się nie wstrzymał.

Senat odrzucił także w całości projekt nowelizacji ustawy o zawodzie lekarza i lekarza dentysty. W istocie to ustawa, która fundamentalnie zmienia system finansowania leczenia: wszystkie wydatki dotąd pokrywane z budżetu państwa ma teraz pokrywać NFZ.

Chodzi o finansowanie ratownictwa medycznego (ok. 4 mld zł), darmowe leki dla osób w wieku

75+ oraz kobiet w ciąży (1,3 mld zł), świadczenia wyspecjalistyczne, programy leczenia chorych z HIV/AIDS oraz pacjentów z hemofilią i innymi skazami krwotocznymi. Budżet przestanie też opłacać składki za studentów, dzieci z domów dziecka czy bezrobotnych. W sumie zaoszczędzi na tym ok. 7 mld zł. Ale to nie wszystko, bo projekt przewiduje też zabranie pieniędzy z funduszu rezerwowego NFZ, na którym zgromadzonych jest obecnie 16 mld zł. Kwota nie jest wpisana do ustawy, ale przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, które odpowiada za projekt, mówili, że chodzi o ok. 6 mld zł, które miałyby zostać przeznaczone na fundusz przeciwdziałania COVID. Fundusz ten jest poza

społeczną kontrolą. Wiceminister Maciej Milkowski mówił o tym, że rząd przeznaczy te pieniądze na zakup szczepionek na COVID. Równie dobrze jednak mógłby je przeznaczyć na dopłaty do węgla, zwłaszcza że zainteresowanie szczepieniami jest już niske, a Polska walczy w Brukseli o to, by już więcej ich nie przyjmować. Rząd zrezygnował z konsultacji społecznych, tłumacząc to „jednoznacznie pozytywnym charakterem projektu”.

Właśnie brak konsultacji społecznych ustawy, która może wpłynąć na poziom leczenia milionów ubezpieczonych, był jednym z powodów, dla których Biuro Legislacyjne Senatu uznało, że projekt jest niezgodny z konstytucją.

Łamie zasadę demokratycznego państwa prawa i zasadę legalizmu, bo „wbrew obowiązkowi wynikającemu z przepisów nie został przekazany właściwym podmiotom w celu wyrażenia opinii na etapie rządowego postępowania legislacyjnego”, a w Sejmie zrezygnowano z trzeciego czytania.

– Jest mi wstyd, że projektodawcą takiej ustawy jest minister zdrowia – mówiła podczas debaty Beata Malecka-Libera, przewodnicząca senackiej komisji zdrowia. Inni dawali, że „nie można głosować za ustawą, która jest tak szkodliwa dla polskiego obywatela”. 51 senatorów głosowało za odrzuceniem ustawy, 47 było przeciw. ●

Judyta Watoła

Senat zbada sprzedaż Lotosu

Pięć komisji senackich zbierze się w piątek na posiedzeniu w sprawie ujawnionej przez „Wyborczą” afery ze sprzedażą udziałów w Lotosie spółce Saudi Aramco. Na posiedzenie zaproszono premiera Mateusza Morawieckiego.

Wojciech Czuchnowski

– Wszystko wskazuje na to, że transakcja sprzedaży Lotosu saudyjskiej spółce Saudi Aramco odbyła się poza kontrolą służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa i że ta transakcja jest nielegalna – powiedział senator Marcin Bosacki podczas briefingu, na którym przedstawiciele izby wyższej ogłosili, że będą badać fakty ujawnione w środę przez „Wyborczą”. Swoje dochodzenie Senat zacznie w piątek – od posiedzenia pięciu komisji, na które zaproszono szefa rządu.

– Będziemy prosić pana premiera o wyjaśnienia – mówił senator Stanisław Gawłowski. W posiedzeniu wezmą udział eksperci – profesorowie prawa Tomasz Siemiątkowski, Marek Chmaj oraz Artur Nowak-Far. Pierwszy z nich jest współautorem ustawy o kontroli niektórych inwestycji, której przepisy zostały naruszone podczas transakcji sprzedaży udziałów w Lotosie Saudyjczykom. To właśnie prof. Siemiątkowski ocenił na łamach „Wyborczej”, że podpisana 30 listopada umowa może być nieważna i została zawarta z naruszeniem przepisów ustawy.

Na posiedzeniu zjawiają się też Janusz Steinhoff oraz Piotr Woźniak, byli ministrowie gospodarki, którzy od dawna wypowiadali się krytycznie o warunkach, na jakich Orlen sprzedał Lotos węgierskiej spółce MOL oraz Saudi Aramco. Obaj – podobnie jak dziennikarze niezależnych od rządu mediów – podkreślali niebezpieczeństwo przekazania udziałów w Lotosie podmiotom mającym powiązania z biznesem rosyjskim. Związki Saudi Aramco z Ro-

sją Putina szczegółowo opisaliśmy na łamach „Wyborczej”.

„PiS nie przestrzega ustaw, które sam uchwalili”

– PiS przyzwyczaił nas do tego, że nie przestrzega nawet tych ustaw, które sam uchwalili – mówiła wicemarszałek Senatu Gabriela Morawska-Stanecka, przypominając, że ustawa o kontroli powstała latem 2015 r., ale głosował za nią niemal cały Sejm, bo „miała zabezpieczać polskie aktywa przed wrogim przejęciem”. Wicemarszałek Bogdan Borusewicz dodał, że podział i sprzedaż Lotosu były przez wielu ekspertów oceniane „jako złe i szkodliwe dla gospodarki Polski”, ale po agresji Rosji na Ukrainę pierwszorzędne znaczenie miały relacje MOL i Saudi Aramco z reżimem Putina.

Tymczasem, omijając zapisy ustawy o kontroli niektórych inwestycji, w ogóle nie badano tej kwestii. Na dodatek – jak ujawnił Business Insider – z umowy o sprzedaży zniknęły klauzule zabraniające odsprzedaży Lotosu przez trzy lata oraz zapewniające stronie polskiej prawo pierwokupu tych udziałów. Z kolei według źródeł „Wyborczej” rada nadzorcza Orlenu dostała do akceptacji umowę, w której te zapisy jeszcze były. Wykreślono je bez wiedzy członków rady.

W opublikowanym w środę tekście „Lotos sprzedany nielegalnie?” ujawniliśmy, że przy wydaniu zgody na transakcję pominięto najważniejszy wymóg ustawy: konsultację jej zapisów z komitetem, w którego skład wchodzi m.in. służby specjalne. Bez ich pozytywnej rekomendacji nie można było wydać zgody na sprzedaż. Napisaliśmy też, że w związku z tym, że prezes Orlenu Daniel Obajtek nie ma prawa dostę-



• Prezes Orlenu Daniel Obajtek i Mohammed Y. Al Qahtani z Saudi Aramco w Warszawie, styczeń 2022 r. FOT. ANDRZEJ IWANCIUK/REPORTER

pu do tajnych dokumentów (odmówił poddania się sprawdzeniu przez ABW), cała umowa nie jest chroniona tajemnicą państwową, a służby nie mogły jej konsultować.

– Każdy z tych, którzy podejmowali w tej sprawie decyzje, będzie rozliczony. Nie można łamać prawa w imię budowy wielkiego koncernu energetycznego – mówił senator Krzysztof Kwiatkowski. Senator Gawłowski powiedział, że „Daniel Obajtek jest chroniony przez rząd PiS”. – Mam świadomość, że Sejmie ta sprawa nie będzie wyjaśniana, dlatego musi się nią zająć Senat – tłumaczył.

Orlen oraz UOKiK, który jako organ państwa wydał zgodę na transakcję, twierdzą, że wszystko było legalne, a rekomendacja służb nie była konieczna dla przeprowadzenia transakcji.

Szokujące zapisy umowy

Ale przedmiotem badania senatorów będzie nie tylko kwestia złamania lub obejścia ustawy i braku oceny bezpieczeństwa transakcji. W czwartek reporterzy programu „Czarno na białym” (TVN 24) ujawnili szereg niepokojących zapisów projektu umowy dotyczącej sprzedaży Lotosu (Rafinerii Gdańskiej) spółce Saudi Aramco. W części umowy, gdzie mowa jest o wartości udziałów w rafinerii, zysk Saudi Aramco określony jest na 602 mln zł rocznie.

Orlen oraz UOKiK, który jako organ państwa wydał zgodę na transakcję, twierdzą, że wszystko było legalne, a rekomendacja służb nie była konieczna dla przeprowadzenia transakcji

Według oficjalnych danych oraz ekspertów, z którymi rozmawiali dziennikarze, jest on znacznie – nawet 10-krotnie – zaniżony. Tak niskie wyliczenie może mieć związek ze stosunkowo niewielką ceną (1 mld 15 mln zł), za jaką Saudi Aramco kupił udziały w Lotosie i prawo do połowy zysków z rafinerii. O tej kwestii „Wyborcza” pisała wielokrotnie, oceniając, że transakcja nie jest korzystna.

Wśród niekorzystnych dla polskiej strony zapisów umowy są też punkty dające Saudi Aramco prawo bezwzględnego weta wobec kluczowych decyzji dotyczących rafinerii. Mimo że Saudyjczycy mają w niej 30 proc. udziałów, a strona polska 70 proc., Saudi Aramco ma prawo

weta blokującego większościowego udziałowca. Nie ma to nic wspólnego z zapewnieniami Daniela Obajtka, który po podpisaniu umowy twierdził, że strona polska ma pełną kontrolę nad rafinerią.

Wspomniany już były minister Woźniak określa w materiale TVN 24 tak duży zakres weta jako „najdalej idące ograniczenie, jakie można narzucić”, i ostrzega, że może ono skutkować nawet paraliżem rafinerii.

Jednak najbardziej bulwersujący zapis dotyczy „kary umownej”, jaką Orlen miałby płacić Saudi Aramco w przypadku naruszenia części umowy związanej z dostawami do Polski saudyjskiej ropy. Ta kara to aż 500 mln dol. (ok. 2,3 mld. zł). Zapis mówiący o tej karze głosi, że „Kara Umowna będzie należna niezależnie od istnienia i rzeczywistej wysokości szkody”, zaś „strony oświadczają, że wysokość Kary Umownej nie jest wygórowana i jest uzasadniona”.

Mówiąc prościej: Orlen zgadza się zapłacić pół miliarda dolarów bez względu na to, jak wysoka będzie szkoda, jaką ponieśliby Saudyjczycy. Oceniający ten zapis prof. Michał Romanowski, prawnik z Uniwersytetu Warszawskiego, stwierdza przed kamerą, że taki przepis „mógł zostać napisany tylko przez człowieka szalonego”, zaś samo włączenie do umowy podobnego paragrafu może być uznane za działanie na szkodę spółki.

Sasin: zastosowano inną procedurę

Rząd i Orlen nie widzą na razie żadnego problemu. TVN przypomniał wypowiedź Obajtka, który na forum w Karpaczu chwalił transakcję i mówił: – Nie chciałbym do tego procesu dodawać strachów na Łachów, gdzieś tam w tyle z Rosją.

Z kolei odpowiedzialny za aktywa państwowe wicepremier Sasin powiedział w Sejmie, że w tekście „Wyborczej” „pomyłono porządków prawne”. Dopytywany przez Justynę Dobrosz-Oracz, dlaczego przy umowie z Saudi Aramco nie zasięgnięto opinii służb, Sasin odparł, że „zastosowano inną, równoległą procedurę” i „wszystko się odbyło absolutnie zgodnie z prawem”. ●

W komendzie wybuchł prezent z Ukrainy

Po wielu godzinach spekulacji na temat powodu wybuchu w Komendzie Głównej Policji, w którym poszkodowany został komendant Jarosław Szymczyk, MSWiA przekazało oficjalny komunikat w sprawie zdarzeń, do których doszło w gmachu.

Od czwartkowego poranka w mediach trwały spekulacje na temat wybuchu, do którego miało dojść w gmachu Komendy Głównej Policji przy ul. Puławskiej. W środę wieczorem pod budynkiem pojawili się pirotechnicy, a nieoficjalne informacje mówiły o tym, że ranny został szef krajowej policji gen. Jarosław Szymczyk.

Po godzinie 14.30 oficjalny komunikat w tej sprawie wystosowało MSWiA, które przecięło wcześniejsze domysły na temat okolicz-

ności wypadku. Jak przekazał resort, do eksplozji doszło w środę o godz. 7.50 w pomieszczeniu sąsiadującym z gabinetem komendanta głównego policji.

Jak się okazuje, eksplodował jeden z prezentów, które komendant otrzymał podczas swojej roboczej wizyty w Ukrainie 11-12 grudnia tego roku, kiedy spotkał się z kierownictwami ukraińskiej policji i służby ds. sytuacji nadzwyczajnych.

– W wyniku eksplozji komendant doznał lekkich obrażeń i od wczoraj przebywa na obserwacji w szpitalu. Lekkich obrażeń, niewymagających hospitalizacji, doznał też pracownik cywilny Komendy Głównej Policji. Strona polska zwróciła się do strony ukraińskiej o złożenie stosownych wyjaśnień. Sprawą od początku zajmuje się prokuratura i odpowiednio służby – czytamy w komunikacie.

Komunikat nie precyzuje jednak, o jaki „prezent” chodzi ani jakie są obrażenia, których doznał gen. Szymczyk. Według naszych wcześniejszych informacji winny eksplozji był granatnik, który niespodziewanie wypalił, gdy bawili się nim znajdujący się w pomieszczeniu funkcjonariusze.

Eksplodował jeden z prezentów, które komendant otrzymał podczas wizyty w Ukrainie, kiedy spotkał się z kierownictwami ukraińskiej policji i służby ds. sytuacji nadzwyczajnych

Udało nam się także dowiedzieć, że gen. Szymczyk został po wypadku przewieziony na obserwację do szpitala MSWiA przy ul. Wołoskiej. W wyniku wybuchu miał stracić słuch.

Nie wiadomo, kto jest drugim rannym w wypadku. Według ministerialnego komunikatu miał on doznać obrażeń „niewymagających hospitalizacji”. Zadaliliśmy policji pytania o szczegóły na temat drugiego poszkodowanego. Czekamy na odpowiedź.

Pierwsze o wypadku doniosło po godz. 7 Radio ZET, które o wypadek zapytało rzecznika KGP Mariusza Ciarkę: – Wiemy na pewno, że w pomieszczeniach ochrony KGP doszło do ukruszenia stropu. – Jego stan musi zbadać komisja. Nie mogę się tam dostać – mówił na antenie. Zapytany m.in. przez „Wyborczą” o szczegóły dodał jedynie, że

do wypadku doszło w „miejscu niejawnym”, więc nie może przekazać dalszych informacji.

To uruchomiło falę spekulacji. Udało nam się porozmawiać z osobą bliską środowisku KGP, która potwierdziła, że wśród policjantów aż huczy od pogłosek. Mówiło się m.in. o tym, że wszystkim komendantom w Polsce nakazano zakryć okna gabinetów. Chaos pogłębił fakt, że w okolicach momentu eksplozji przy budynku pojawiła się karetka pogotowia w związku z wypadkiem robotnika, który spadł z rusztowania. Interwencję potwierdził rzecznik stołecznego pogotowia Piotr Owczarski, dodając jednak, że nie ma informacji, by miało to jakiś związek z wybuchem. Mimo to podejrzewano, że mężczyzna spadł z konstrukcji przez wstrząs spowodowany eksplozją. ●

Aleksander Sławiński

• **Środowa demonstracja zwolenników burmistrza Stambułu** FOT. KHALIL HAMRA / AP

Marta Urzędowska

„Właśnie kończy się proces przeciwko woli szesnastu milionów mieszkańców Stambułu” – brzmi wpis na stronie biura burmistrza. „Próbują pozbawić nas praw politycznych” – czytamy w poście zamieszczonym tuż przed informacją o środowym wyroku.

„Hańba tureckiego wymiaru sprawiedliwości”

Ekrem Imamoglu związany z opozycyjną Republikańską Partią Ludową (CHP) według sądu obraził urzędników państwowych – trzy lata temu w oświadczeniu dla prasy nazwał członków państwowej komisji wyborczej głupcami. W środę sąd wymierzył mu za to karę dwóch lat, siedmiu miesięcy i piętnastu dni więzienia, a także zakaz sprawowania funkcji państwowych.

Po wyroku Imamoglu, który nie został aresztowany, zwrócił się do swoich zwolenników, którzy przyszli pod ratusz.

– Ta decyzja hańbi turecki wymiar sprawiedliwości – stwierdził. – To dowód, że nasze sądy stały się instrumentem karania dysydentów, a celem władców nie jest zapewnienie Turcji najświętszych wartości, jakimi są demokracja i sprawiedliwość – grzmiał. – Ale nie ugniemy się przed tą korupcją, podobne gierki nie staną mi na drodze. Nie dam się zastraszyć ani się nie poddam – wyliczał, podczas gdy zebrany tłum skandował: „Prawo, sprawiedliwość, prawa człowieka!”.

Zwolennicy Imamoglu, dla których uznawany za demokratę polityk jest uosobieniem nadziei na zakończenie autorytarnych rządów Recepa Tayyipa Erdogana, nie mają wątpliwości – oskarżenie i wyrok w jego sprawie to czysta polityka. Burmistrz oceniany był jako jedyny poważny rywal Erdogana w przyszłorocznych wyborach prezydenckich.

Także szef CHP Kemal Kilicdaroglu stwierdził na Twitterze, że uznanie burmistrza za winnego dowodzi, że sędziowie „są w zmowie z Erdoganem”. „Jakakolwiek decyzja inna niż uniewinnienie to dowód na istnienie spisku i wykonywanie rozkazów płynących z pałacu. Ostatni raz was ostrzegam – ręce precz od sądownictwa” – dodał.

Imamoglu nie jest pierwszy

Imamoglu, który nie stawiał się na żadnej z rozpraw i nie przyszedł na odczytanie wyroku, zamierza się odwoływać od wyroku i – jak oceniają eksperci – nie pójdzie siedzieć. Za to zapewne straci stólek burmistrza i szansę startowania w przyszłorocznych wyborach prezydenckich, bo zgodnie z wyrokiem ma zakaz angażowania się w politykę, głosowania i kandydowania w wyborach.

Choć samo odwołanie się pozwoli mu pozostać czasowo na stanowisku, proces apelacji może się ciągnąć nawet przez półtora roku, i to w ważnym politycznie czasie, kiedy Turcy szykują się do przyszłorocznych wyborów parlamentarnych i prezydenckich.

Sam Imamoglu nigdy nie potwierdził, że chce startować w wyborach na prezydenta, co oznaczałoby rezygnację z funkcji burmistrza Stambułu, jednak eksperci od początku wskazywali go jako pewniaka.

– Zawsze wiedział, że stanie na czele wyścigu prezydenckiego – komentuje w rozmowie z „Guardianem” Soner Cagaptay z Washington Institute for Near East Po-



Burmistrz Stambułu skazany. Erdogan pozbył się konkurenta

Więzienie i zakaz ubiegania się o państwowe stanowiska – burmistrz Stambułu, który wyrósł na najpoważniejszego rywala Recepa Tayyipa Erdogana, został skazany i nie zaważył z prezydentem w przyszłorocznych wyborach.

licy. – Nie było łatwo zdobyć Stambuł, ale takie zwycięstwo oznaczało, że od pierwszego dnia stał się kandydatem na prezydenta – dodaje.

Wyrok w sprawie burmistrza to żadne zakłócenie. Erdogan kolejno eliminuje ważne postaci z CHP – największego ugrupowania opozycyjnego i głównego rywala w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych związanej z prezydentem Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP). Wiosną ubiegłego roku sąd skazał też szefową stambulskiej filii partii Canan Kaftancıoglu na pięć lat więzienia w zawieszeniu i zakaz udziału w życiu politycznym. Zarzuty były podobne – obrażenie Republiki Turcji i samego Erdogana.

Stólek burmistrza prztyczkiem w nos Erdogana

Imamoglu – były biznesmen i wnuk weterana I wojny światowej, który zasłynął ciężką pracą na rzecz Stambułu, bezproblemowo-

ścią i wyjątkową łatwością nawiązywania relacji z ludźmi – rządził gospodarczą i kulturalną stolicą Turcji od 2019 r. Wybory na burmistrza musiał wygrać dwukrotnie – za pierwszym razem wynik na wniosek AKP unieważniła państwowa komisja wyborcza i głosowanie trzeba było powtórzyć. Właśnie wtedy dzisiejszy burmistrz wydał oświadczenie, w którym nazwał jej członków głupcami i które dziś może go kosztować polityczną karierę.

Od początku rządziło mu się źle – AKP, która kontroluje stambulską radę miasta i rząd, robiła, co mogła, by podcinać mu skrzydła. Politycy partii rządzącej blokowali ważne reformy albo wprowadzali własne projekty, by podważyć program burmistrza z opozycji – rząd zaczął m.in. budowę własnej linii metra.

– Wszystkie moje decyzje są blokowane – żalił się Imamoglu kilka miesięcy temu w rozmowie z „Guardianem”. – Naprawdę próbujemy znajdować rozwiązania, ale to, co się dzieje, jest trochę komiczne, a trochę tragiczne – przekonywał.

Nic dziwnego, że opozycjoniście rządzenie szło jak po grudzie – Erdoganowi od początku nie pasowało zwycięstwo Imamoglu, które dało opozycji po raz pierwszy od dziesięcioleci kontrolę nad Stambułem, a prezydentowi – mocnego prztyczka w nos, jakim był polityczny rywal na stolku, na którym sam zasiadał w latach 90., zanim został usunięty i trafił za kratki za podżeganie do religijnej nienawiści.

Turcja gra o wysoką stawkę

Sondaże od początku dawały Imamoglu dobrą pozycję w prezydenckim starciu z Erdoganem – lepszą niż znacznie starszemu Kilicdaroglu czy burmistrzowi Ankary Mansurovi Yavasowi. Z tych ostatnich wynika, że jest popularniejszy niż sam Erdogan.

Nie bez powodu – Imamoglu daje się lubić. Urodzony w niewielkiej wiosce nad Morzem Czarnym, wykształcony w zwykłych szkołach Imamoglu nie pasuje do kreowanego od lat przez AKP wizerunku świeckiej, a więc bezbożnej opozycji. Przyznaje, że w dzieciństwie chętnie uczył się Koranu w meczecie i do dziś modli się publicznie, także podczas oficjalnych imprez, czym zjednuje co bardziej konserwatywnych i religijnych Turków.

Na razie, szczególnie po utraceniu Imamoglu, nie wiadomo, kto stanie do walki z Erdoganem. Koalicja sześciu partii opozycyjnych, która liczy na pozbawienie AKP większości parlamentarnej, nie ogłosiła jeszcze, kto będzie jej kandydatem.

Pewne jest jedno – gra toczy się o wysoką stawkę. W przyszłym roku Turcy zdecydują, kto porządzi przez kolejne lata 85-milionowym krajem, który należy do NATO, ma rosnące wpływy na Bliskim Wschodzie i umacnia swoją pozycję międzynarodową od początku wojny w Ukrainie. A Erdogan, który stoi na czele państwa od 2014 r. i coraz odważniej zmienia Turcję w kraj do reszty autorytarny, mimo galopującej inflacji, gospodarczych tarapatów, oskarżeń o łamanie praw człowieka i przesładowanie opozycji ma powody liczyć na kolejne wyborcze zwycięstwo. ●

Ekrem Imamoglu – były biznesmen i wnuk weterana I wojny światowej, który zasłynął ciężką pracą na rzecz Stambułu, bezproblemowością i wyjątkową łatwością nawiązywania relacji z ludźmi – rządził gospodarczą i kulturalną stolicą Turcji od 2019 r.

Wstrzymać spłatę ukraińskiego długu

Zachód jest żywotnie zainteresowany zwycięstwem Ukrainy, jednak jej sektor prywatny nie wytrzyma presji przedłużającego się konfliktu, jeśli firmy będą musiały regulować swoje zaległości bez prolongaty lub restrukturyzacji.

Władysław Inoziemcew

Niedawne rosyjskie ataki na ukraińską infrastrukturę spowodowały znaczne zniszczenia strategicznej sieci energetycznej, zwiększając gotowość zachodnich rządów do przekazania dodatkowych funduszy na odbudowę Ukrainy i wzmocnienie jej zdolności obronnych.

Pragnę jednak zauważyć, że choć rządowi udało się stworzyć efektywny system współpracy finansowej, wiele zachodnich firm nie zamierza przyłączyć się do ich wysiłków.

Nie wytrzymają presji

Drugi co do wielkości portfel pożyczek zaciągniętych przez Ukrainę w Międzynarodowym Funduszu Walutowym (MFW) ustępuje jedynie argentyńskiemu. Kraj jest też poważnie zadłużony w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOR), Banku Światowym oraz w prywatnych bankach eu-

ropejskich i północnoamerykańskich. Wiele kredytów, zwłaszcza od EBOR, uzyskał po rewolucji godności 2014 r. na sfinansowanie modernizacji i reform. Kijów uznaje te pożyczki i zamierza je spłacać.

Amerykańskie i europejskie banki zawiesiły zobowiązania Ukrainy z tytułu długu państwowego mimo zapewnienia MFW, że Kijów obsługuje swoje zagraniczne zadłużenie. Także G7 i Klub Paryski zrzeszające kraje wierzycielskie zgodziły się na restrukturyzację długu, przyznając zarazem, że w kwestii transakcji między bankami zagranicznymi a ukraińskimi przedsiębiorstwami mają niewiele do powiedzenia.

Gotowość restrukturyzacji długu zadeklarował również EBOR, finansujący głównie przedsiębiorstwa prywatne i niektóre państwowe. To samo dotyczy Banku Światowego. Jednak dług państwowy jest znacznie mniejszy od długu sektora prywatnego, a podmioty prywatne nie mogą liczyć na takie samo specjalne traktowanie jak sektor publiczny.

Zachód jest żywotnie zainteresowany zwycięstwem Ukrainy, jednak jej sektor prywatny nie wytrzyma presji przedłużającego się konfliktu, jeśli firmy będą musiały regulować swoje zaległości bez prolongaty lub restrukturyzacji. Jeśli państwa zachodnie oczekują, że po klęsce Rosji Ukraina będzie obsługiwać zadłużenie swojego sektora prywatnego, muszą zadbać o je-

go funkcjonowanie, zachęcając do wstrzymania spłat zaciągniętych przez firmy kredytów.

Czekając na ratunek

Kijów, niestety, nie jest w stanie pomóc zmagającym się z problemami firmom, z których 30 proc. zamknęło podwoje.

Ukraiński Bank Centralny udzielił prywatnym przedsiębiorstwom moralnego wsparcia, zachęcając

że zakłócić funkcjonowaniu firmy i zagrozić sukcesom kraju na polu bitwy. Kiedy Rosja próbuje energetycznym szantażem zmusić Europę do kapitulacji, najważniejszej branży Ukrainy odmawia się restrukturyzacji zadłużenia.

Niestety, Naftohaz nie jest jedyną strategiczną spółką zagrożoną przez wierzycieli...

Przed wojną Ukraina eksportowała na wielką skalę produkty spo-

Co zrobili zachodni wierzyciele dla ULF?

Gramercy Funds Management z siedzibą w Greenwich w stanie Connecticut uznał, że to najlepszy moment, by pozwać ULF do amerykańskiego sądu federalnego za niespłacanie długów. Chce zapewne zyskać w ten sposób nieuczciwą przewagę nad innymi wierzycielami ULF, w tym państwowymi kredytodawcami.

Wykorzystać aktywa

Dlatego uważam, że rząd Ukrainy i jej środowiska biznesowe, a także zachodni przywódcy i najważniejsze międzynarodowe instytucje finansowe powinny podjąć negocjacje, by wypracować kompleksowe porozumienie w sprawie ukraińskiego długu zagranicznego, publicznego i prywatnego.

Tuż po inwazji 24 lutego 2022 r. zachodnie rządy zablokowały ogromne aktywa banku centralnego Rosji o wartości około 330 mld dol. Zgromadzenie Ogólne ONZ wezwało niedawno Federację Rosyjską do wypłacenia Ukrainie reparacji.

Za wcześniej na spekulacje, jak rzecz miałyby wyglądać, ale może to dobry moment, by wykorzystać odsetki od zatrzymanych rosyjskich aktywów do zagwarantowania odsetek od ukraińskich obligacji państwowych i korporacyjnych. ●

Tum. Sergiusz Kowalski

Tytuł i śródtytuły od redakcji „Gazety Wyborczej”

Może to dobry moment, by wykorzystać odsetki od zatrzymanych rosyjskich aktywów do zagwarantowania odsetek od ukraińskich obligacji państwowych i korporacyjnych

do restrukturyzacji zagranicznego zadłużenia, a premier Denys Szmyhal dodał, że może to zaoszczędzić Ukrainie miliardy. Zawarto kilka wstępnych porozumień w sprawie częściowego zawieszenia spłat, ale to działania doraźne, a nie systemowe rozwiązanie, które ulżyłoby osaczonemu sektorowi prywatnemu.

Kilku firmom, takim jak Metinvest czy DTEK Energy, zagraniczni wierzyciele kategorycznie odmówili zawieszenia spłat.

Państwowa spółka naftowo-gazowa Naftohaz stała się częściowo niewypłacalna wskutek odmowy rozłożenia na raty jej długu, co mo-

żywcze potrzebne do życia ubogim mieszkańcom Afryki, Bliskiego Wschodu i Europy. Do największych eksporterów należały prywatne zakłady Ukrlandfarming (ULF). Należą do nich dwie największe w Europie fermy drobiu – koło oszczędzonego przez wojnę Chmielnickiego oraz koło położonej w strefie walk Czarnobajewki. ULF ma też największe w Europie elewatory zbożowe zdolne pomieścić ponad 2,5 mln ton pszenicy. Od wybuchu wojny straciła prawie 30 proc. arealu, 50 proc. mocy produkcyjnych sektora jajczarskiego i sprzęt rolniczy wart miliony dolarów.

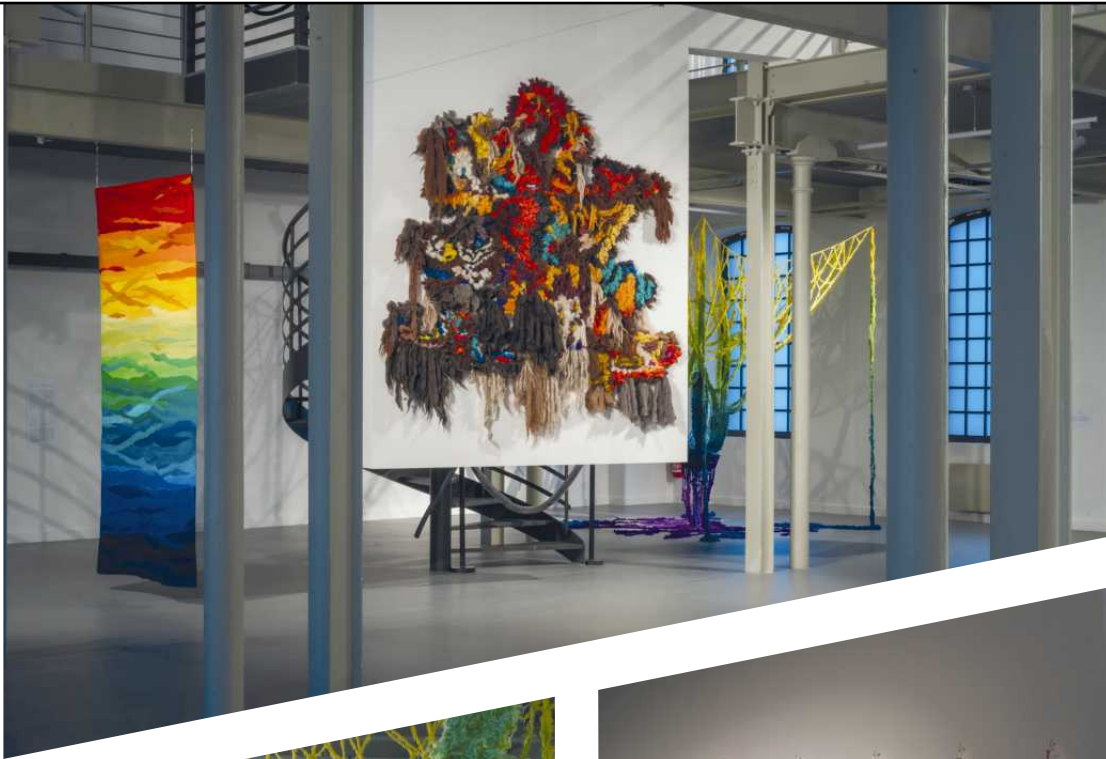
17 Międzynarodowe Triennale Tkaniny/ Łódź 2022

8 października 2022 - 7 maja 2023

Międzynarodowe Triennale Tkaniny to odbywające się co 3 lata w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi wydarzenie prezentujące najważniejsze dokonania w światowej sztuce tkaniny. Jest jednym z najbardziej liczących się wydarzeń na świecie poświęconych tkaninie artystycznej.

Na tegorocznej wystawie możemy obejrzeć 54 prace wyłonione przez międzynarodowe jury spośród niemal pół tysiąca nadesłanych zgłoszeń z całego świata. Hasłem tej edycji jest „Stan splątany”, czyli zjawisko z fizyki kwantowej mówiące o powiązaniach pomiędzy częstkami. Artyści symbolicznie przetworzyli tę inspirację, nadając jej humanistycznego wymiaru.

Triennale stanowi przegląd różnych warsztatów i technik, ukazując bogactwo użytych przez artystów materiałów oraz odmienne punkty widzenia wynikające z uwarunkowań geograficznych i różnic kulturowych.



Dowiedz się więcej:

www.cmwl.pl

Kto uciekł z PPK, będzie bez pytania ponownie zapisany

PiS próbuje ratować swój sztandarowy emerytalny program PPK, z którego Polacy masowo się wypisali. Aby móc się chwalić, będzie teraz automatycznie do programu zapisywał „uciekinięć”.

Leszek Kostrzewski

Pod koniec sierpnia 2018 r., składając do Sejmu projekt ustawy o pracowniczych planach kapitałowych (PPK), rząd PiS szacował poziom partycypacji pracowników w PPK na 75 proc. Później agendy rządowe sukcesywnie obniżały te prognozy. Ostateczna partycypacja wyniosła zaledwie 22 proc. Statystyk nie poprawiły nawet instytucje państwowe i budżetówka, choć rząd mocno swój program promował.

„Pieniądże zabrane przez państwo”

Przeciętnie na emeryturze przeżywamy 14 lat życia. Jak wynika z najnowszego raportu Komisji Europejskiej „Semestr europejski”, w roku 2060 emerytura przeciętnego Polaka stanowić będzie zaledwie 25 proc. ostatniej pensji. Obecnie wskaźnik ten wynosi około 54 proc. Dlatego tak ważne jest dodatkowe odkładanie na emeryturę.

Temu miał teoretycznie służyć sztandarowy program partii rządzącej, czyli PPK. Problem w tym, że okazał się kłapą.

Firma Mentor postanowiła sprawdzić, jak program jest traktowany przez Polaków. Pomogli jej w tym pracownicy Politechniki Częstochowskiej. To już druga edycja badania.

Co wynika z raportu? Otóż na pytanie, z czym kojarzy się PPK, respondenci najczęściej wymieniali „pieniądze potencjalnie zabierane przez państwo” (48 proc. wskazań). Wśród odpowiedzi była też „inicjatywa służąca celom politycznym”. Im ktoś młodszy, tym częściej wskazywał takie odpowiedzi.

– W większości skojarzenia pracowników z PPK nie są pozytywne. W opinii pracowników, choć PPK jest dobrowolne i współfinansowane przez pracodawcę, to realizuje funkcje polityczne, obciąża budżet domowy. Wynik ten pokazuje, jak dużo jest jeszcze do zrobienia w obszarze edukacyjnym oraz odbudowania zaufania do państwa – mówi Dorota Dula z Mentora, ekspertka ds. PPK.

Podobnie uważa dr Marcin Wojewódka z Instytutu Emerytalnego. – Skoro najczęściej wskazanym, z czym kojarzy się PPK, to odpowiedź „pieniądze potencjalnie zabierane przez państwo”, to wiarygodność planów kapitałowych jest – delikatnie mówiąc – mniej niż połowiczna – ocenia ekspert.

Zamieszanie z OFE zniechęca do PPK

Mentor zapytał Polaków, co ich zniechęca, a co zniechęca do zapisywania się do PPK. I tak: 58 proc. pytanym wskazało, że warto zapisywać się do programu z powodu finansowania części wpłat przez pracodawcę, połowa respondentów wymieniała dopłaty ze strony państwa, a 44 proc. badanych za zaletę PPK uznało możliwość wypłaty części środków w każdym momencie.

A co zniechęca do programu? Brak gwarancji zwrotu zainwestowanych środków (41 proc. odpowiedzi), finansowanie części wpłat przez pracownika (35 proc.), trud-



▲ Dr Antoni Kolek z Instytutu Emerytalnego przypomina, że po trzech latach funkcjonowania PPK poziom partycypacji jest bardzo niski

FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Polacy a PPK

48

PROC.

• badanych na pytanie, z czym kojarzy się PPK, najczęściej odpowiadało, że to „pieniądze potencjalnie zabierane przez państwo” – wynika z raportu przygotowanego przez firmę Mentor

ności z prognozowaniem zysków (36 proc.) oraz obawa o prywatność środków wynikająca z doświadczeń z OFE (otwartymi funduszami emerytalnymi). Tę ostatnią odpowiedź wybrało 34 proc. badanych.

O tym, że zamieszanie z OFE zniechęca do zapisywania się do PPK, piszemy już od dawna.

Jak bowiem odkładać pieniądze do nowego programu, gdy nie wiemy, jaka przyszłość czeka nasze pieniądze ze starego. Mimo że OFE powstało w 1999 r., to Polacy wciąż nie wiedzą, co dalej z tą formą oszczędzania.

PiS jeszcze w 2019 r. ogłosił, że w imię łatania dziury w budżecie OFE likwiduje i przy okazji konfiskuje 20 mld zł oszczędności Polaków. Oczywiście oficjalne wytłumaczenie reformy było inne. Premier Mateusz Morawiecki przekonywał, że OFE nie zdało egzaminu, i zapewniał, że Polakom nic nie zabiera, ale wręcz przeciwnie – oddaje im pieniądze. Tylko że gdy się pieniądze dostaje – dodawał premier – trzeba zapłacić podatek. I PiS go wyznaczył na poziomie 15 proc. Problem w tym, że podatek pobiera się zawsze w momencie wypłaty pieniędzy. Tymczasem PiS oszczędności w OFE chciał oddać Polakom dopiero za 20-30 lat, gdy odejdą na emeryturę, ale podatek zabrać już dziś.

Żeby było ciekawiej, daninę od OFE rząd nazwał nie podatkiem, lecz opłatą przekształceniową, a to oznacza, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby za 20 lat, gdy odejdziemy na emeryturę, opodatkować oszczędności w OFE jeszcze raz.

W ówczesnym projekcie zapisano też drugą możliwość: nie płacimy podatku, ale wtedy nasze oszczędności z OFE idą w całości do ZUS. Przy wyborze ZUS pieniądze nie byłyby jednak dziedziczone. Obywatel więc na każdej opcji traciłby, a rząd na każdej zyskał.

Na przeszkodzie do likwidacji OFE stanął sprzeciw koalicjanta – Solidarnej Polski.

PiS co prawda sygnalizował, że dla odróżnienia PPK od OFE może zagwarantować w konstytucji, iż pieniądze w planach kapitałowych „są prywatne”. Zapowiadał to premier Mateusz Morawiecki w 2019 roku, ale projekt takiej zmiany w ustawie zasadniczej nigdy nawet nie powstał.

Wypisałeś się? Teraz cię znów zapiszemy

Dr Antoni Kolek z Instytutu Emerytalnego przypomina, że po trzech latach funkcjonowania PPK poziom partycypacji jest bardzo niski. Z około 11,5 mln uprawnionych jedynie 2,5 mln osób oszczędza w tym programie. Oznacza to partycypację na poziomie około 22 proc.

PiS liczy jednak, że w przyszłym roku w PPK będzie więcej osób. Dlaczego? Bo na przełomie marca i kwietnia 2023 r. nastąpi automatyczne zapisanie do programu wszystkich, którzy się z PPK wypisali. Zgodnie bowiem z zapisami ustawy ponownego zapisu dokonuje się co cztery lata. Jeśli ktoś nadal będzie chciał być poza programem, musi złożyć u pracodawcy ponowną deklarację rezygnacji.

– Wyniki badań dla PPK są druzgocące. Większość wad programu będzie miała swoje konsekwencje także w przyszłym roku, gdy nastąpi ponowny zapis. Wskazywanych przez respondentów wad nie da się usunąć w ciągu paru miesięcy, więc w obliczu ponownego zapisu do PPK nie należy oczekiwać frekwencyjnego sukcesu – mówi Antoni Kolek.

Podobnie przewiduje Marcin Wojewódka: „Nie chcę być Kasandrą, ale powiedziałbym, że założenia o znaczącym wzroście partycypacji w PPK wskutek automatycznego zapisu mogą okazać się bardzo na wyrost”. ●

Na przełomie marca i kwietnia 2023 r. nastąpi automatyczne zapisanie do programu wszystkich, którzy się z PPK wypisali. Zgodnie bowiem z zapisami ustawy ponownego zapisu dokonuje się co cztery lata. Jeśli ktoś nadal będzie chciał być poza programem, musi złożyć u pracodawcy ponowną deklarację rezygnacji

Czystki w zarządach spółek

Z zarządu ropociągowej spółki PERN wyrzucono dwóch menedżerów nominowanych przez Piotra Naimskiego, byłego pełnomocnika rządu ds. infrastruktury energetycznej. A prezes Państwowej Agencji Atomistyki przesiadł się na fotel w zarządzie Polskich Elektrowni Jądrowych.

Andrzej Kublik

Na Gwiazdkę rząd premiera Mateusza Morawieckiego przeprowadził kolejne czystki w zarządach spółek, które nadzorował Piotr Naimski, były pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej. W lipcu Morawiecki odwołał Naimskiego na życzenie Jarosława Kaczyńskiego. A prezes PiS podjął tę decyzję, gdyż Naimski krytykował fuzję Lotosu z Orlenem forsowaną przez Daniela Obajtka.

Nowym pełnomocnikiem rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej został Mateusz Berger, bliski współpracownik premiera Morawieckiego. I wkrótce Berger zaczął usuwać z władz państwowych spółek przesyłu energii menedżerów z nominacji Naimskiego.

Przeciągi w rurociągach

Państwowa spółka PERN poinformowała, że ze stanowisk wiceprezów odwołani zostali Krzysztof Rogala i Mateusz Radecki. Pierwszy zajmował stanowisko wiceprezesa od października 2020 r.,

a drugi od początku zeszłego roku – czyli w czasach, kiedy Naimski sprawował nadzór nad PERN, zajmując się przesyłem i magazynowaniem ropy naftowej oraz paliw silnikowych.

Już na początku października ze stanowiska prezesa PERN Berger odwołał Igora Wasilewskiego. Ten menedżer przez dwie dekady zajmował kierownicze stanowiska w spółkach energetycznych, głównie branży ropy naftowej i gazu.

Tego fachowca zastąpił Paweł Stańczyk. Do wyborczego zwycięstwa PiS w 2015 r. był on działaczem tej partii i samorządowcem, przez 10 lat zajmującym stanowisko wiceprezesa Ostrołęki. Po wygranej PiS przesiadł się na fotel prezesa spółki OLPP (Operator Logistyczny Paliw Płynnych, firma zarządzała magazynami paliw).

Gdy w 2018 r. PERN przejął OLPP, Stańczyk dostał dyrektorskie stanowisko w Orleniu rządowym przez Daniela Obajtka. Dwa lata później przesiadł się na fotel PGNiG Termika – spółki gazowego koncernu, w którym w tym czasie

z pomocą wicepremiera Jacka Sasina władzę przejmowali byli podwładni Obajtka z Orlenu. A przed przejściem steru rządów w PERN Stańczyk przez rok był prezesem kontrolowanych przez rząd Zakładów Azotowych Kędzierzyn-Koźle.

Na nowych wiceprezów PERN Mateusz Berger powołał teraz Pawła Kolczyńskiego i Włodzimierza Marosa.

Kolczyński do wiosny tego roku był wiceprezesem rządowej Agencji Rozwoju Przemysłu (ARP), którą kieruje Cezariusz Lesisz, bliski współpracownik Kornela Morawieckiego, ojca premiera Mateusza Morawieckiego. Wcześniej Kolczyński zarządzał utworzoną przez rząd PiS firmą Fundusz Rozwoju Spółek, a na przełomie rządów PO-PSL i PiS był radcą prawnym w OLPP, gdzie swoją karierę w branży paliwowej zaczynał Paweł Stańczyk, obecny prezes PERN.

Natomiast Włodzimierz Maros dotąd był wiceprezesem spółki El-

men należącej do kontrolowanego przez rząd koncernu energetycznego PGE, a wcześniej prezesem kieleckiej spółki Chemar kontrolowanej przez ARP. Spółka ta zarządza nieruchomościami po dawnym producencie aparatury przemysłowej i energetycznej Chemar.

We wrześniu na stanowisko wiceprezesa PERN Mateusz Berger powołał już Damiana Wieczorka, który przez dwa lata przed tą nominacją zasiadał we władzach spółek kontrolowanych przez ARP, a wcześniej prawie 16 lat pracował w Orleniu.

Rosządy w atomie

Mateusz Berger przejął po Piotrze Naimskim nadzór także nad Polskimi Elektrowniami Jądrowymi (PEJ). Ta państwowa spółka ma się zająć budową pierwszej elektrowni atomowej w Polsce.

Wśród Bergera na nowego wiceprezesa PEJ powołał Łukasza Młynarkiewicza, który od 2020 r. był prezesem Państwowej Agencji Atomistyki (PAA), a wcześniej przez rok pełnił obowiązki prezesa tej Agencji.

Przed ogłoszeniem tej nominacji Łukasz Młynarkiewicz złożył rezygnację z kierowania PAA, przyjętą przez premiera Morawieckiego.

Nie wiadomo, kto teraz pokieruje PAA. A ta Agencja decyduje w wielu sprawach o kluczowym znaczeniu dla budowy elektrowni atomowych. ●

GOSPODARKA W SKRÓCIE

DANE GUS

Inflacja wyższa

Nie 17,4 proc., ale o 0,1 pkt proc. więcej wyniosła w listopadzie inflacja – podał Główny Urząd Statystyczny. To i tak ciągle mniej niż inflacja w październiku. Wtedy wskaźnik wzrostu cen wyniósł 17,9 proc. Z danych GUS wynika, że najbardziej podrożał opał, bo aż o 109,1 proc. rok do roku. Ale najbardziej dojmujące wrażenie robią wzrosty cen żywności – mąka podrożała o 42,2 proc., a pieczywo – o niemal 30 proc. Cukier rok do roku zdrożał aż o 92,6 proc., mleko – o 38,1 proc. Dalej na liście są jaja – o 25,8 proc., masło o 27,4 proc. Twaróg i sery są droższe o niemal 30 proc. Mięso drobiowe podrożało o prawie 40 proc.

Szczyt inflacji? Może być to luty 2023 r., jeśli np. tarcza antyinflacyjna przestanie obowiązywać. Tyle tylko że według wcześniejszych prognoz szczyt miał przypaść na lato 2022, a tymczasem jest już prawie koniec roku. Niezależnie od tego, czy szczyt inflacji przypadnie na luty, czy nie, wiadomo już, że przyszły rok także upłynie w cieniu drożyzny. Przez cały przyszły rok inflacja będzie dwucyfrowa, a średniorocznie wyniesie ok. 13,5 proc. – W tym roku średnioroczna inflacja osiągnie 14,5 proc. – ocenia Monika Kurtek, główna ekonomistka Banku Powszechnego. ● **Hubert Orzechowski**



Chcą wesprzeć działania poradnicze

Udzielasz porad, zajmujesz się doradztwem, pomagasz innym w kłopotach? Teraz na swoją działalność możesz otrzymać wsparcie finansowe. Do rozdania jest 308 tysięcy złotych. Co zrobić, żeby zdobyć te pieniądze?

Partnerstwo organizacji pozarządowych z województwa podkarpackiego ma bardzo dobrą informację dla organizacji poradniczych w Polsce. Dzięki środkom z Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, podmioty poradnicze działające na rzecz upodmiotowienia osób znajdujących się w kryzysie, wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem społecznym na początku 2023 roku będą mogły pozyskać grant na swoją działalność. Według planów, wsparcie uzyska ponad 20 organizacji poradniczych. Średnio będzie to około 15 tysięcy złotych na dany podmiot.

– O wsparcie mogą ubiegać się podmioty nieposiadające osobowości prawnej: uniwersyteckie poradnie prawne czy placówki poradnictwa rodzinnego związków wyznaniowych, które w związku z tym nie mogą samodzielnie zaciągać zobowiązań. Wnioski będą składać wspólnie z podmiotami, które posiadają osobowość prawną. W tym procesie organizacje pozarządowe lub podmioty posiadające osobowość prawną będą pełniły funkcję Patrona. Takie rozwiązanie umożliwi realizację lokalnych przedsięwzięć poradniczych przez grupy nieformalne, które podejmują skuteczne działania, a jednocześnie systemowo są wykluczone z możliwości pozyskiwania środków na ich realizację – mówi Damian Zakrzewski, przedstawiciel partnerstwa Polskich Inicjatyw Poradniczych.

Fundacja Przestrzeni Lokalna, Lokalna Grupa Działania Stowarzyszenie „Partnerstwo dla Ziemi Niżańskiej”, Fundacja Fundusz Lokalny SMK, Lokalna Grupa Działania „Trygon – Rozwój i Innowacja” są czterema podmiotami na Podkarpaciu, dzięki którym będzie można otrzymać grant na działalność doradczą. A wszystko w ramach projektu „Polskie Inicjatywy Poradnicze”.

Pieniądze zostaną przekazane po przeprowadzeniu konkursu, w którym zostaną wybrane i dofinansowane organizacje poradnicze świadczące usługi w obszarach: poradnictwo prawne, obywatelskie, psychologiczne, rodzinno-pedagogiczne, konsumenckie oraz zawodowe. Konkurs zostanie ogłoszony na początku 2023 roku. Szczegółowe informacje o projekcie, regulaminy, wzory wniosków oraz kontakt do operatorów tego projektu będzie można uzyskać za pośrednictwem Facebookowego profilu **Polskich Inicjatyw Poradniczych**.

Środki finansowe na realizację tego działania pochodzą z Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Wspierania Rozwoju Organizacji Poradniczych na lata 2022-2033.



(+48) 828 828 828

**Wiele banków.
Jeden numer
do zastrzegania kart
i dokumentów.**

**Zapamiętaj
i zapisz.**

zastrzegam.pl
SYSTEM ZASTRZEGANIA KART

Ogłoszenie o sprzedaży praw do nieruchomości w trybie przetargu pisemnego nieograniczonego

Dolnośląskie Inwestycje S.A. z siedzibą we Wrocławiu, adres : ul. Dyrekcyjna 1/105, 50-528 Wrocław
(KRS 0000407903, NIP 8982199213, REGON 021802654); tel. + 48 608 600 916, e-mail: e.matynska@starter.net.pl

O G Ł A S Z A**przetarg pisemny nieograniczony
na sprzedaż praw do nieruchomości położonej we Wrocławiu,**

siedziba dawnego Śląskiego Związku Bankowego (Schlesischer Bankverein), obejmującej będącą w użytkowaniu wieczystym działkę gruntu o numerze ewidencyjnym numer 36, o powierzchni 0,2174 ha, obręb 0001 Stare Miasto, położoną we Wrocławiu przy ulicy Wita Stwosza numer 33-35, zabudowaną budynkiem o powierzchni 6.058,07 m² oraz urządzeniem stacji trafo o powierzchni 30,13 m², stanowiącymi odrębny od gruntu przedmiot własności, dla której Sąd Rejonowy dla Wrocławia – Krzyków we Wrocławiu, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW numer WR1K/00094224/1

**INFORMACJE O WARUNKACH PRZETARGU****ORGANIZATOR I WARUNKI PRZETARGU**

Organizator przetargu:

Dolnośląskie Inwestycje S.A. z siedzibą we Wrocławiu, adres : ul. Dyrekcyjna 1/105, 50-528 Wrocław (KRS 0000407903, NIP 8982199213, REGON 021802654); tel. + 48 608 600 916,

Email e.matynska@starter.net.pl

Szczegółowe warunki Przetargu określa Regulamin wraz z załącznikami:

Załącznik nr 1 - SZCZEGÓŁOWY OPIS NIERUCHOMOŚCI,

Załącznik nr 2 - FORMULARZ OFERTOWY,

Załącznik nr 3 – OBOWIĄZEK INFORMACYJNY (RODO).

Pełny tekst ogłoszenia o przetargu oraz regulamin wraz z załącznikami udostępniany będzie przez Organizatora na wniosek podmiotu zainteresowanego udziałem w Przetargu, przesłany na adres mailowy: e.matynska@starter.net.pl

CENA WYWOŁAWCZA

Cena wywoławcza sprzedaży nieruchomości wynosi:
35.000.000,00 zł (słownie: trzydzieści pięć milionów złotych) netto.

TERMIN I MIEJSCE PRZEPROWADZENIA PRZETARGU ORAZ SKŁADANIA OFERT

Przetarg odbędzie się w trybie niejawnym w siedzibie Organizatora we Wrocławiu przy ul. Dyrekcyjnej 1/105.

Termin składania ofert: do dnia 30 stycznia 2023r.

WARUNKI UCZESTNICTWA W PRZETARGU I OFERTY

Uczestnikami Przetargu mogą być osoby fizyczne i osoby prawne, które spełnią warunki uczestnictwa w Przetargu określone w Regulaminie („Uczestnicy”).

INFOMACJE O WADIUM

Warunkiem przystąpienia do Przetargu jest m.in. wpłacenie przez Uczestnika Przetargu wadium w wysokości **1.000.000,00 zł (słownie: jeden milion złotych)**.

ODWOŁANIE PRZETARGU

Organizator zastrzega sobie prawo do odwołania Przetargu w każdym czasie, bez podania przyczyny, jednak nie później niż do dnia 25 stycznia 2023r.

OGLĄDANIE NIERUCHOMOŚCI I ODPOWIEDZI NA PYTANIA

Nieruchomość można oglądać w dni robocze w godzinach od 10:00 do 15:00 w terminie do dnia 27 stycznia po uprzednim uzgodnieniu terminu z panią Ewelina Matyńską, tel. +48 608 600 916, e-mail: e.matynska@starter.net.pl.

OBOWIĄZEK INFORMACYJNY (RODO) DOTYCZĄCY UDZIAŁU W PRZETARGU

Na podstawie art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. U. UE. L. z 2016r. Nr 119, s.1 ze zm.) - dalej „RODO” Organizator informuje, że:

- 1) Administratorem Państwa danych jest Dolnośląskie Inwestycje Spółka Akcyjna z siedzibą we Wrocławiu przy ul. Dyrekcyjnej 1/105 (50-528 Wrocław), wpisana do rejestru przedsiębiorców KRS w Sądzie Rejonowym dla Wrocławia-Fabrycznej we Wrocławiu, VI Wydział Gospodarczy – KRS pod numerem KRS 0000407903, zwana dalej „Administratorem”. W sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych oraz korzystania z praw związanych z przetwarzaniem danych osobowych u Administratora mogą Państwo kontaktować się za pośrednictwem adresu mailowego: e.matynska@starter.net.pl,
- 2) Państwa dane osobowe będą przetwarzane w następującym zakresie:
 - a) do celów wynikających z prawnie uzasadnionego interesu Administratora (kontakt z podmiotami zainteresowanymi udziałem w Przetargu w celu odpowiedzi na zgłoszone wnioski/ zapytania dotyczące Przetargu lub Nieruchomości, będącej przedmiotem Przetargu) – na podstawie art. 6 ust. 1 lit. f RODO, przez okres niezbędny do załatwienia sprawy, której dotyczy wniosek/zapytanie podmiotu zainteresowanego udziałem w Przetargu,
 - b) do celów związanych z udziałem w Przetargu – na podstawie art. 6 ust. 1 lit. a RODO, do momentu odwołania zgody,
 - c) do celów zawarcia i wykonania umowy sprzedaży Nieruchomości będącej przedmiotem Przetargu, na podstawie art. 6 ust. 1 lit. b RODO, do momentu wykonania umowy sprzedaży Nieruchomości będącej przedmiotem Przetargu,
 - d) do celów związanych z wypełnieniem przez Administratora obowiązków wynikających z przepisów prawa, w tym m.in.: rozliczeniem należności publicznoprawnych, archiwizowaniem dla zabezpieczenia i przechowywania dokumentów – na podstawie art. 6 ust. 1 lit. b RODO - do czasu wykonania przez Administratora obowiązków wynikających z przepisów prawa, w tym m.in.: do czasu wypełnienia obowiązku podatkowego i złożenia w tym zakresie odpowiednich deklaracji podatkowych oraz weryfikacji przez organy administracji skarbowej, do momentu wygaśnięcia obowiązku przechowywania danych wynikającego z przepisów prawa, w szczególności dotyczących obowiązku przechowywania dokumentów księgowych i podatkowych,
 - e) do celów wynikających z prawnie uzasadnionego interesu Administratora (dochodzenie ewentualnych roszczeń /obrona przed ewentualnymi roszczeniami) – na podstawie art. 6 ust. 1 lit. f RODO, przez czas niezbędny do dochodzenia roszczeń związanych z Przetargiem lub wynikających z umowy sprzedaży praw do Nieruchomości będącej przedmiotem Przetargu lub obrony przed takimi roszczeniami na drodze,
- 3) Podanie przez Państwa danych osobowych jest dobrowolne, niemniej jednak niezbędne w celu wzięcia udziału w Przetargu / zawarcia umowy sprzedaży praw do Nieruchomości będącej przedmiotem Przetargu.
- 4) W związku z przetwarzaniem danych osobowych przysługują Państwu następujące prawa:
 - a. dostępu do swoich danych osobowych,
 - b. sprostowania swoich danych osobowych,
 - c. usunięcia swoich danych osobowych, gdy dane nie są już niezbędne do celów, dla których były zebrane lub w inny sposób przetwarzane albo gdy skutecznie wniesie Państwo sprzeciw wobec przetwarzania danych osobowych.
 - d. ograniczenia przetwarzania danych osobowych,
 - e. przeniesienia danych,
 - f. cofnięcia zgody na przetwarzanie danych osobowych w dowolnym momencie. Cofnięcie zgody nie wpłynie na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem, jednakże uniemożliwi dalszy udział w Przetargu / zawarcie umowy sprzedaży Nieruchomości będącej przedmiotem Przetargu,
 - g. wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych osobowych – w przypadku, gdy przetwarzanie jest niezbędne do celów wynikających z prawnie uzasadnionych interesów realizowanych przez Administratora. Administratorowi nie wolno już przetwarzać tych danych osobowych, chyba że wykaże on istnienie ważnych prawnie uzasadnionych podstaw do przetwarzania, nadrzędnych wobec interesów, praw i wolności osoby, której dane dotyczą lub podstaw do dochodzenia lub obrony roszczeń,
 - h. prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego (Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych) w przypadku uznania, że przetwarzanie danych osobowych Panią / Pana dotyczących narusza przepisy RODO.
- 5) Państwa dane osobowe nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, w tym nie będą podlegać profilowaniu.
- 6) Państwa dane osobowe nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).
- 7) Państwa dane mogą zostać przekazane podmiotom zewnętrznym na podstawie umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych, a także podmiotom lub organom uprawnionym na podstawie przepisów prawa.

**Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
Spółka Akcyjna w Katowicach**

40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42 tel. (+ 48 32) 2510-736
jako zarządzający specjalną strefą ekonomiczną informuje:

W dniu 16.12.2022 r. na stronie Katowickiej SSE S.A.:
www.ksse.com.pl ukazało się ogłoszenie o organizacji przetargu mającego na celu wyłonienie nabywcy następującej nieruchomości:

Nieruchomość niezabudowana położona w Jastrzębiu-Zdroju o łącznej powierzchni 22,7215 ha obręb (007) Jastrzębie Górne, karta mapy 8 składająca się z działek gruntowych o numerach ewidencyjnych: 761/8, 760/8, 759/8, 758/8, 757/8, 756/8, 755/8, KW GL1J/00051388/5. Księgi wieczyste prowadzone są przy Sądzie Rejonowym w Jastrzębiu-Zdroju, Wydziale V Ksiąg Wieczystych a Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej S.A. do nieruchomości służy prawo własności.

Przetarg odbędzie się w dniu 31.01.2023 r. o godz. 10.00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.

Szczegółowe warunki przetargu określone są w ogłoszeniu zamieszczonym na stronie: www.ksse.com.pl

34223883

Spółdzielnia Mieszkaniowa WOLA
Administracja Osiedla GÓRCE

ZAPRASZA DO PRZETARGU

SM WOLA Administracja Osiedla GÓRCE ul. Łagowska 3, 01-464 Warszawa ogłasza przetarg w zakresie wymiany wykonania instalacji hydrantowej wraz z rozdziałem od instalacji wody bytowej w budynkach:

1. ul. Kazubów 2
2. ul. Kazubów 4
3. ul. Bogatyńska 3
4. ul. Baborowska 5
5. ul. Baborowska 7

będących w zasobach mieszkaniowych Administracji Osiedla Górcę.

Termin realizacji: do **30.11.2023r.**

Oferty należy składać w Sekretariacie Administracji Osiedla GÓRCE, 01-464 Warszawa, ul. Łagowska 3, w terminie do **30.12.2022** do godz. **15.00**

Otwarcie ofert nastąpi w Sali Konferencyjnej Administracji Osiedla GÓRCE w dniu **04.01.2023r.** o godz. **11.00**

Rozpatrzenie oferty uwarunkowane jest wniesieniem wadium w wysokości **37 000 zł**, wadium podlega zwrotowi w wysokości nominalnej w przypadku niewybrania oferty w terminie 30 dni od dnia otwarcia ofert.

Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia można odebrać osobiście lub uzyskać drogą e-mailową pod warunkiem wniesienia opłaty w wysokości 500,00 zł (opłata nie podlega zwrotowi) Potwierdzenie opłaty należy przesłać drogą e-mailową na adres: gorce@smwola.com.pl lub okazać przy odbiorze specyfikacji.

Opłatę za SIWZ i wadium należy wpłacić przelewem na konto Zamawiającego: SM WOLA Administracja Osiedla GÓRCE PKO BP SA VII O/Warszawa nr 23 1020 1185 0000 4502 0142 8424. W sprawach związanych z przetargiem i przedmiotem zamówienia prosimy o kontakt z Panem Mirosławem Boruckim Kierownikiem Działu Eksploatacyjnego – technicznego ADM GÓRCE. tel. 609 098 994. e-mail: m.borucki@smwola.com.pl

Czas związania ofertą z Zamawiającym – 30 dni od dnia otwarcia ofert.

Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Oferentom nie przysługują żadne roszczenie z tytułu unieważnienia przetargu. Zamawiającemu przysługuje prawo podjęcia rokowań z wybranymi ofertami.

34224146.n

**Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
Spółka Akcyjna w Katowicach**

40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42 tel. (+ 48 32) 2510-736
jako zarządzający specjalną strefą ekonomiczną informuje:

W dniu 16.12.2022 r. na stronie Katowickiej SSE S.A.:
www.ksse.com.pl ukazało się ogłoszenie o organizacji przetargu mającego na celu wyłonienie nabywcy następującej nieruchomości:

Nieruchomość niezabudowana położona w Pawłowicach o łącznej powierzchni 0,4270 ha obręb Warszowice, karta mapy 2, składająca się z działki gruntowej o numerze ewidencyjnym 547/94, KW GL1J/00051245/1. Księgi wieczyste prowadzone są przy Sądzie Rejonowym w Jastrzębiu-Zdroju, Wydziale V Ksiąg Wieczystych a Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej S.A. do nieruchomości służy prawo własności.

Przetarg odbędzie się w dniu 31.01.2023 r. o godz. 12.00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.

Szczegółowe warunki przetargu określone są w ogłoszeniu zamieszczonym na stronie: www.ksse.com.pl

34223880

Gościnne występy

Rząd rządzi? Nie, Ziobro rządzi

Olejnik



Wygrał Zbigniew Ziobro. Cyniczny, gotowy do działania przeciwko nam, jak pisał w mailu premier Mateusz Morawiecki (nigdy nie powiedział, że maile są nieprawdziwe). W tymże mailu premier również pisał, że należy sprawdzić finanse SolPolu i znaleźć kogoś innego na to stanowisko, żeby nie wyrósł nam za bardzo po prawej stronie. No i wyrósł.

Jak się czuje premier Morawiecki, kiedy stoi przed lustrem? Co sobie myśli, czy zastanawia się, kim jest? Czy mu nie drżą głos ani ręka, kiedy glosuje za Zbigniewem Ziobrą, który chodzi po mediach ze swoimi ludźmi i oskarża go o pasmo porażek, oskarża go, że działa niezgodnie z racją stanu, że przystał na szantaż Brukseli?

Ale to nie przeszkadza premierowi bronić Zbigniewa Ziobry w Sejmie, kiedy opozycja chce wyrzucić go z rządu. Premier jest jak Dr Jekyll i Mr Hyde, dwa dni wcześniej mówił prawnicowemu tygodnikowi, że takie-

go chaosu w sądownictwie jeszcze nie było. Mamy stan półzapaści i dziś jest gorzej, niż było.

Nie dostajemy pieniędzy z KPO, bo Zbigniew Ziobro jest silniejszy od Kaczyńskiego, od Morawieckiego, a Zjednoczona Prawica zagłosowała za nim.

Premier Morawiecki tak krzyczał na Brukselę. Jarosław Kaczyński chciał się podnieść z kolan. A teraz w Brukseli negocjują, jak doprowadzić do tego, żeby Polska mogła uzyskać pieniądze. Morawiecki ustala z brukselskimi urzędnikami, jak mają wyglądać ustawy. Krytykuje go była premier Beata Szydło, mówiąc, że ona nie zgodziłaby się na mechanizm warunkowości.

Teraz Morawiecki prosi opozycję o pomoc, bo oto należy zlikwidować Izbę Odpowiedzialności Zawodowej, a sprawami dyscyplinarnymi sędziów SN i sądów powszechnych ma się zająć NSA. Morawiecki mówi opozycji, że w głosowanym projekcie nie można zmienić ani przecinka, ani kropki. A konstytucjonałści mówią, że ta propozycja jest niezgodna z konstytucją.

I znowu mamy chaos. Co robi opozycja? Złożyła masę i będzie głosowała tak, jak chce Morawiecki, bo Polsce potrzebne są pieniądze? Co robi Andrzej Duda? Przecież on jest twórcą Izby Odpowiedzialności Zawodowej.

Być może opozycja przyklepie ustawę, pieniądze popłyną, a potem TK orzeknie o niezgodności z konstytucją. Scenariusze mogą być różne.

Ale co tam, najważniejsze, że powstanie komisja badająca wpływy rosyjskie na stan bezpieczeństwa państwa, czyli komisja weryfikacyjna, która przykryje inflację, bałagan w sądownictwie, awantury w rządzie. Komisja, która zajmie się opozycją.

Takiej hucpy jeszcze nie było. Dziewięć osób powoływanych przez Sejm, z przewodniczącym wybieranym przez premiera, będzie analizować działania polityków na przestrzeni wielu lat. Będą mogli zrobić wszystko. Jak się nie stawisz przed komisją, to kara od 20 do 50 tys. Komisja będzie mogła wydać zakaz sprawowania urzędów, pełnienia funkcji związanych z dysponowa-

Jak się czuje premier Morawiecki, kiedy glosuje za Zbigniewem Ziobrą, który oskarża go, że działa niezgodnie z racją stanu i że przystał na szantaż Brukseli?

niem pieniędzmi na okres 10 lat i zakaz poświadczenia bezpieczeństwa na 10 lat. Ta komisja będzie mogła wzywać aktywistów, dziennikarzy, polityków. Może będzie ich przepytawać, dlaczego uważają, że w Smoleńsku nie było zamachu? A jeżeli nie było zamachu, to znaczy, że grają po tej samej stronie co Rosja. Wszystkiego można się spodziewać.

Premier nie wie, kto wejdzie w skład komisji, ale już wiadomo, że jej raport ma być przedstawiony 17 września, czyli w rocznicę agresji sowieckiej na Polskę.

Takiego sądu kapturowego nie ma w żadnym demokratycznym kraju.

Jeśli powstanie ta komisja, czy zajmie się Danielem Obajtkiem, który – jak pisze Wojciech Czuchnowski w „Wyborczej” – sprzedał część Lotosu spółce Saudi Aramco bez zgody służb specjalnych. Nie mogły one ocenić tej sprzedaży i sprawdzić, czy Saudi Aramco współpracuje z Rosją. Transakcji tej nie ocenił komitet konsultacyjny działający przy premierze, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich służb specjalnych.

Czy sąd kapturowy zajmie się tą sprawą? Czy wcześniej pan premier, zajęty Zbigniewem Ziobrą, zajmie się Danielem Obajtkiem, czy zacznie polowanie na Donalda Tuska? ●

Monika Olejnik

Polemika

Jacek Żakowski pokonał się przez autonokaut

Wroński



Jacek Żakowski postanowił rozpoznać nowe słowo „denializm”. W Stanach Zjednoczonych stało się ono popularne na przełomie wieków jako określenie wrogów teorii Darwina, dowodzących jak biskup Usher, że świat powstał 4004 lata przed Chrystusem. Słowo „denialista” przylgnęło z czasem do przeciwników udokumentowanych teorii naukowych – zwolenników płaskości Ziemi, osób negujących globalne ocieplenie i wynawców teorii o chipach wstrzykiwanych w szczepionkach.

Istota użycia słowa „denialista” uzależniona jest od osoby, która je wypowiada. Na przykład dla Antoniego Macierewicza denialistami są wszyscy ci, którzy przeczą „niepodważalnemu”, naukowemu ustaleniom komisji smoleńskiej, „jednoznacznym” dowodom na dwa wybuchy i „bez wątplenia

udowodnionej” tezie, że samolot rozpadł się w powietrzu, a nie zawadził o drzewo. Tyle że Macierewicz wszystkich swoich przeciwników nie nazywa uczenie „denialistami”, ale „zdrajcami i rosyjskimi agentami”.

We wczorajszym felietonie „Nie lekceważmy rosyjskich tropów” Żakowski od agentów nie wyzywa, natomiast manipulując tekstem, zarzuca swoim oponentom totalną ignorancję i oderwanie od rzeczywistości. Denialistą zaś jest dla niego każdy, kto się nie zgadza z jego przenikliwym osądem, a przynajmniej nie pasuje mu do tezy zawartej w felietonie.

Zwykle ignoruję zaczepki Żakowskiego, ale nie mogę milczeć, gdy pisze nieprawdę. Mój tekst „W polskiej polityce nie ma ruskich onuc” w „Wyborczej” (26 października 2022) nie zniechęcał do „patrzenia na Wschód”, wręcz przeciwnie. I nie negowałem tego, że na terytorium Polski działają rosyjscy agenci, lobbyści lub agenci wpływu. Wskazywałem tylko, że mimo dramatycznych zwrotów polska polityka wschodnia pozostała zadziwiająco konsekwentna i zgodna z linią Miroszewskiego i Giedroycia w czasie rządów: SLD-PSL, AWS-UW, PO-PSL i PiS. Żakowski tekst, jak widać, przeczytał, bo potrafił zacytować z niego

akurat zdanie, które niby miało kompromitować, a dokładnie dokumentuje tę tezę. Nie ma w nim zaprzeczenia oczywistego faktu, że w wielu sferach mogą w Polsce działać rosyjscy agenci. Ba, w publicznej dyskusji z Tomaszem Piątkiem wyjaśniliśmy sobie, że w żaden sposób nie podważam niepokojących ustaleń jego, Grzegorza Rzeczkowskiego czy Wojciecha Czuchnowskiego.

Równocześnie jestem przeciwnikiem tłumaczenia mechanizmów polskiej polityki „zdradą”, ponieważ jest to mechanizm niszczący intelektualnie uczestników i debatę publiczną. Jeśli ktoś krzyknie: „jesteś zdrajcą”, to druga strona odpowie mu tym samym. Spór toczy się więc o to, kto krzyczy głośnie. Widzimy to w polskiej polityce, w której PO, atakowana zarzutami przez Jarosława Kaczyńskiego, że jest partią niemiecką albo niemiecko-rosyjską, a Tusk działa „für Deutschland”, odpowiada pięknym za nadobne, przypominając uzależnienie Polski od ruskiego węgla i amory wobec najbardziej znanych putinistów w Europie.

Dramat Polski polega na tym, że istotni działacze polskiej klasy politycznej, których główną miłością jest władza, czyli Jarosław Kaczyński i An-

toni Macierewicz, mają konstrukcję psychiczną i system poglądów tożsame z autokratyczno-teozoficzną filozofią i ideologią Władimira Putina. A jeszcze gorszym dramatem jest to, że ten zbiór poglądów opakowany w narodowo-katolicką pozłotkę duża część polskiego społeczeństwa uznaje za własny.

Ten problem wydaje mi się większym wyzwaniem umysłowym niż wykrzykiwanie na każdym rogu ulicy „zdrajca”. Na koniec zresztą Żakowski wprost stwierdza, że nie uważa Antoniego Macierewicza, Jarosława Kaczyńskiego czy Mateusza Morawieckiego za rosyjskich agentów, czyli tak, jakby i on tezy Tomasza Piątka podważał. Dodatkowo stwierdza, że „nie warto szukać dowodów, bo agent na tak wysokim stanowisku to rzadkość”, czyli wzywa do tego, do czego zniechęcał. Następnie płomiennie apeluje, by badać agenturalne tropy, choć z tego na razie „niewiele wynika”.

To wskazuje, że Żakowski na koniec postanowił przemyśleć, czemu zaprzecza, do czego wzywa i co neguje. I zamiast atakować innych, pobił się sam z własnymi myślami, nie bacząc na ryzyko, że może się to skończyć autonokautem. ●

Paweł Wroński

70. urodziny Krystyny Jandy

GESTY
I REKORDY
WIELKIEJ
AKTORKI

W „Człowieku z marmuru” imię miała po Osieckiej, a sposób bycia po Agnieszce Holland. Z tą drugą spotkała się w jednej celi w „Przesłuchaniu”

Jacek Szczerba

„CZŁOWIEK
Z MARMURU”

(1976) Andrzeja Wajdy

Młoda reżyserka Agnieszka (Janda) ze skromną ekipą robi w TVP film dyplomowy o Mateuszu Birkucie (Jerzy Radziwiłowicz) – dawnym murarskim przodowniku pracy z powstającej Nowej Huty. Dociera do sławnego filmowca Burskiego (Tadeusz Łomnicki), który przed laty wylansował Birkuta w filmach dokumentalnych. Starania Agnieszki sabotuje cyniczny redaktor z Woronicza (Bogusław Sobczuk)...

Scenariusz Aleksandra Ścibora-Rylskiego powstał w 1963 roku. Wtedy był zdecydowanie niecenzuralny. W połowie lat 70., na własne ryzyko, skierował go do produkcji minister kultury Józef Tejchma. Wajda zdecydował, że należy rozbudować współczesną część filmu, która wcześniej ograniczała się do kilku scen. A główną rolę powierzył Krystynie Jandzie: „Dla mnie najważniejszy był sposób, w jaki paliła papierosa w oczekiwaniu na kamerę i oświetlenie. Nigdy przedtem nie widziałem takiej nerwowości. Zachwycony zwróciłem jej na to uwagę i poprosiłem o powtórzenie tego przed kamerą. Zrobiła to z wielką precyzją” – mówił Wajda.

Bohaterka „Człowieka z marmuru” imię Agnieszka ma po Osieckiej, która studiowała reżyserię w Łodzi („Taka sama wąska twarz” – mówił Wajda o Jandzie), ale sposób bycia raczej po Agnieszce Holland, którą Wajda kazał podpatrywać Jandzie. To jednak nie wystarczyło. Janda wspominała później: „Przypomniały mi się narwane dziewczyny z mojego liceum plastycznego i pomyślałam, że można by narysować coś podobnego, tylko grubszą kreską, z większym natężeniem emocji”.

Wajda żartował, że powinna tu grać mężczyznę, a Janda wpadła na pomysł, by krewka Agnieszka przed TVP zginała rękę w łokciu i całowała się w pięść. Ten chuligański gest z prologu filmu ustawił rolę.

Agresywność aktorstwa Jandy nie wszystkim jednak przypadła do gustu. W ekipie żartowano, że kręcą „Szczęki” z Jandą w roli głównej. Janda po-

wiedziała „Wyborczej”: „Raz asystent kamery krzyknął, że trzeba było wziąć zdolniejszą aktorkę. Wajda zrobił mu awanturę: »Proszę się nie wypowiadać! Nic pan nie rozumie!«. Mnie przekonywał, że ich niechęć wynika z tego, że oni jeszcze takiego aktorstwa, takiej odwagi środków, nie widzieli. Powtarzał: »Zęby i do przodu!«”.

Rola Agnieszki przełożyła się na życie prywatne Jandy. Aktorka opowiadała: „Dzwonili do mnie mężczyźni, jeden powiedział: »Przez panią zbiłem żonę, takich kobiet nie ma, to nieprawda«. Ale też wpłynęła na jej życie zawodowe. Gdy Krzysztof Teodor Toeplitz napisał dla Jandy scenariusz o Hance Ordównie, Wajda zaprotestował: „Po moim trupie. Nie włożysz nagle piór i cekinów i nie będziesz w tym wszystkim schodziła po schodach i śpiewała. Moja Agnieszka nie może...”.

„PRZESŁUCHANIE”

(1982, premiera 1989)

Ryszarda Bugajskiego

Jandę za rolę Antoniny Dziwisz w „Przesłuchaniu” nagrodzono w 1990 roku na festiwalach w Cannes i w Gdyni. Film przez wiele lat był „półkownikiem”.

Pierwsza połowa lat 50., czasy polskiego stalinizmu. Młoda piosenkarka Antonina Dziwisz (Janda) jeździ po kraju z zespołem wojskowym. Po kłótni z mężem Konstantym (Olgiard Łukaszewicz) dwóch osobników upija ją i zabiera do więzienia. Tam major „Kąpielowy” (Janusz Gajos) oskarża ją o nielegalny handel walutą i domaga się, by złożyła zeznanie obciążające kolegę z zespołu, uznanego za zdrajcę ojczyzny. Oporną Tonię „Kąpielowy” pakuje do karceru z wodą, grozi, że ją zastrzeli. Dziwiz dzieli celę z Mirą Szajnert (Anna Romantowska), chłopką Honoratą (Bożena Dykiel) i fanatyczną komunistką Witkowską (Agnieszka Holland). Zwłaszcza ta trzecia namawia ją, by „poszła na współpracę”. Szajnert, pod groźbą śmierci, zeznaje, że Tonia współpracowała z obcym wywiadem. Na wieść, że Konstanty chce rozwodu, Dziwiz podgryza sobie żyły. W więziennym szpitalu zachodzi w ciążę z przesłuchującym ją porucznikiem Tade-

Zagrała ponad sto ról filmowych i niewiele mniej teatralnych. Wybitna aktorka, reżyserka, felietonistka, prezeska fundacji, która prowadzi dwa teatry w Warszawie, kończy 70 lat. **Przypominamy trzy wielkie jej role filmowe.**



uszem Morawskim (Adam Ferency). Gdy rodzi córkę, ta zostaje jej odebrana. Po śmierci Stalina Morawski zawiadamia Tonię o rychłym zwolnieniu. Sam popełnia samobójstwo. Wyszedszy na wolność, Antonina zabiera córkę z sierocińca i wraca do domu.

Bugajski, także scenarzysta „Przesłuchania”, rolę Dziwisz proponował najpierw Joannie Szczepkowskiej, która odmówiła, gdyż po niedawnym urodzeniu córki nie była gotowa wystąpić w scenach wymagających kompletnej nagości. Zaangażował więc Jandę. Ta mówiła w wywiadach: „Nic w »Przesłuchaniu« nie jest udawane. Kiedy rzucają mnie na podłogę celi, nikt mnie nie oszczędza, kiedy dostaję w twarz – biją naprawdę. (...) Na mnie największe wrażenie robiło to, że miałam zagrać dziewczynę, która nie wie, w jakim systemie politycznym żyje, i nagle zderza się z totalitarną machiną. Reaguje na to jak zwykły, uczciwy człowiek. (...) Kręciliśmy w więzieniu przy ulicy Rakowieckiej, część scenografii została zbudowana w Wytwórni na Chelmskiej, ale korytarze były autentyczne. Panowała zima stulecia, woda, niby-ciepła, była dowożona cysternami i wlewana w te lodowate piwnice. (...) Wiedzieliśmy oczywiście, że wśród nas są donosiciele. Nie było cenzora na planie, ale w ekipie musieli być ludzie, którzy zdawali relację z tego, co się dzieje”.

Znalezione na strychu na Rakowieckiej wyrwane z futryną drzwi i okna włączono do dekoracji postawionej na Chelmskiej. Ostatnie zdjęcia powstały już po wprowadzeniu stanu wojennego. Bugajskiemu pozwolono wykonać kopię wzorcową filmu. Z niej, nielegalnie, „Przesłuchanie” przegrano na kasety VHS, które, wydane przez podziemne wydawnictwo NOWA, krążyły po całej Polsce.

Kolaudację przeprowadzono pod nieobecność Wajdy, szefa Zespołu Filmowego „X”, który kręcił wtedy we Francji „Dantona”. „Przesłuchanie” zostało „półkownikiem”. Bugajski w roku 1985 wyemigrował do Kanady, z której przyjechał dopiero na premierę „Przesłuchania” w warszawskim kinie Skarpa 13 grudnia 1989 r.

„KOCHANKOWIE
MOJEJ MAMY”

(1985) Radosława Piwowarskiego

Krystyna Traczyk (Janda) jest kobietą lubiącą męskie towarzystwo, alkohol i prochy. Gdy wstawiona wraca do

domu, opiekuje się nią dziewięcioletni syn – Rafał (Rafał Węgrzyniak): wylewa wódkę do zlewu, wyrzuca lekarstwa, przygotowuje kąpiel. Sam jest zaniedbany, więc w szkole kradnie koleżankom śniadania przygotowane im przez rodziców.

Krystyna sprowadza do mieszkania kochanków – zdradzanego przez żonę pana Staszka (Bohdan Smoleń), sprawiającego kłopoty pana Józia (Zdzisław Kuźniar) i robiącego najlepsze wrażenie pana Witka (Krzysztof Zaleski). Ale przy każdym z nich Rafał jest niezadowolony, twierdzi, że to on jest mężczyzną jej życia.

Gdy Rafał ukrywa przed matką wódkę i prochy, ta wpada w szal, trzeba ją związać sznurem od bielizny. Po kolejnych „wyskokach” obojga chłopak zostaje zabrany do domu dziecka. Obiecuje, że będzie się dobrze uczył. Ostatecznie Krystyna przybywa, żeby go stamtąd zabrać. Jest w białej sukni, z panem Witkiem i z orkiestrą...

Radosław Piwowarski w połowie lat 80. czekał, aż komunistyczna cenzura przepuści jego scenariusz „Passe-partout” – „o gigantycznej kolejce w PRL-u, nie wiadomo za czym, niemającej ani początku, ani końca, w której ludzie rodzili się, wiedli całe życie i umierali” – ale nie przepuściła. Wtedy kierownik literacki Zespołu Filmowego „Rondo” Janusz Gazda dał mu szczotki książki Janiny Zającowej „Mój wielki dzień”. Piwowarski nie wyobrażał sobie, że potrafi nakręcić film z dzieckiem w roli głównej, wiadomo, że to karkołomne. Więc dopisywał do scenariusza „Kochanków mojej mamy” coraz więcej scen z matką, w ogóle z dorosłymi. Po cichu liczył, że minister kultury tego też mu nie puści. Puścił.

Piwowarski zaniósł tekst Jandzie, przyjęła go ozięble. Wówczas zaczął mówić, że albo zagra Janda, albo on nie robi tego filmu. Później wspominał: „I raptem dowiedziałem się z trzech ust, że Janda ma scenariusz, na który czekała od lat, że już nauczyła się go na pamięć i znajomym odgrywa całe sceny, a co gorsza – odmówiła wystąpienia w dwóch filmach, i to zagranicznych, żeby zagrać tę rolę”.

Janda widziała to tak: „Rolę alkoholicki, kobiety troszkę lekkich obyczajów w »Kochankach mojej mamy« odważyłam się przyjąć dopiero po dwunastu latach od »Człowieka z marmuru«. Pomyślałam, że wszystko się zmieniło i że mogę już sobie na



• Krystyna Janda jako Agnieszka w „Człowieku z marmuru”
FOT. RENATA PAJCHEL / EAST NEWS

to pozwolić. Zresztą Andrzej Wajda to zaakceptował”.

– „Ten film robiliśmy w bardzo trudnych czasach” – wspominała Janda w lutym 2020 r., podczas premiery zrekonstruowanej kopii filmu w warszawskim kinie Kultura – „Grażam wtedy w »Edukacji Rity« w Teatrze Powszechnym, a wieczorami »Wieczernik« Ernesta Brylla, w podziemiach kościoła na Żytniej. Nocą taksówka zawoziła mnie do Łodzi, żebym rano mogła zacząć zdjęcia do filmu. A obowiązywała wtedy godzina milicyjna. Kiedyś zatrzymał nas patrol...”.

Piwowarski dokończył tę opowieść: „Mnie taksówkarz opowiedział to tak: – »Kiedy milicjanci powiedzieli, żeby obudzić pasażera, ja na to, że nie wolno! Tam z tyłu śpi największa polska aktorka. Oni wtedy zaświecili latarką na Krysię i pytają, jaka to jest aktorka? A ja na to: – »Ona grała dzisiaj w trzech sztukach i ani razu się nie pomyliła«”.

Jednego tylko Janda nie umiała – jeździć na łyżwach. Gdy filmowa Krysia daje synowi w bożonarodzeniowym prezencie łyżwy, idą na lodowisko, żeby razem się poślizgać. Janda wywracała się bezustannie. ●

Krystyna Janda z okazji swoich 70. urodzin przygotowuje nowy spektakl w Teatrze Polonia w Warszawie.

Sama napisała dla siebie jubileuszowy monolog. „My Way” to opowieść o drodze twórczej aktorki. Drodze nie zawsze ustanej różami. Nie zabraknie anegdot, odnieść do polskiej rzeczywistości i wspomnień z placu budowy Teatru Polonia. Premiera 16 grudnia.

Krystyna Janda w teatrze Potrafi zagrać „na drągu i w przeciągu”

Witold Mrozek

Shirley Valentine to rekordzistka, którą gra od 32 lat, a dzięki Maszy w „Trzech siostrach” została Agnieszką u Wajdy. **Przypominamy trzy wielkie teatralne role aktorki.**

1974: Czechów z dzisiejszej prywatki
Krystyna Janda debiutowała jako 22-latką w „Trzech siostrach” Aleksandra Bardinię w Teatrze Telewizji. Była wtedy w piątym miesiącu ciąży – w marcu 1975 r., niedługo po premierze, urodziła się Maria Seweryn.

Spektakl Bardinię miał świetne przyjęcie i przeszedł do historii, ale krytyka pisała o nim różnie. „Na osłode niech nam zostanie chociaż to, że Krystyna Janda (Masza) zaprezentowała przynajmniej ciekawą urodę” – donosiła „Gazeta Krakowska”. A inny recenzent perorował: „Nikt zdaje się nie pouczył debiutującej aktorki, że pewnych bardzo trudnych zresztą fragmentów roli Maszy nie sposób zagrać z sukcesem, naśladować arogancję zadufanych dziewcząt z dzisiejszych prywatek”. Tamte „Trzy siostry” można oglądać do dziś w sieci w otwartym dostępie – w serwisie Encyklopedii Teatru Polskiego prowadzonej przez Instytut Teatralny.

Teatr Telewizji oglądał wówczas Andrzej Wajda. To „Trzem siostrami” miała zawdzięczać Janda to, że Wajda wybrał ją później do roli Agnieszki w „Człowieku z marmuru” – młodej, zaangażowanej i niepokornej dziennikarki. Aroganckiej – a jakże.

1990: Shirley Valentine została do dziś
Marzyła, żeby zostać stewardesą, ale jej życie polega głównie na gotowaniu obiadów mężowi – sadzone z ziemniakami to ważny element scenicznego świata tego przedstawienia. Shirley Valentine postanawia zmienić swoje życie – i udaje jej się to na wakacjach w Grecji.

Maciej Wojtyński wyreżyserował „Shirley Valentine” Willy’ego Russella



• Krystyna Janda jako Shirley Valentine

w apogeum polskiej transformacji ustrojowej. Čwierć wieku później Fundacja Krystyny Jandy na rzecz Kultury przejęła prawa do spektaklu od Teatru Powszechnego i przeniosła na scenę prowadzonej przez siebie Polonii. Gdzie gra go dalej.

Krystyna Janda jako gospodyn domowa biorąca sprawy we własne ręce dzięki szczęśliwemu losowi (jej przyjaciółka wygrywa zagraniczne wakacje na loterii) uwiódła publiczność i została z nami na długo – najbliższy spektakl 28 grudnia. Ile kilogramów ziemniaków obrała na scenie Krystyna Janda przez przeszło trzy dekady grania tego monodramu, przez przeszło tysiąc pokazów? To sprawa dla historyków teatru.

Janda w wywiadzie dla „Wyborczej” opowiadała, że po tylu latach jest w stanie zagrać „Shirley Valentine” nawet „na drągu i w przeciągu”, bez scenografii. Była już na to gotowa w Nowym Jorku przed wielką widownią, dekoracje doleciały w ostatniej chwili.

2010: Powrót „Białej bluzki”
To długa historia spotkania Krystyny Jandy i Agnieszki Osieckiej. „Tekst dostałam od niej pod koniec lat 70. »Może cię to zainteresuje«” – wspominała po latach w książce Beaty Białej.

Pierwsza „Biała bluzka” w reżyserii Magdy Umer powstała w roku 1987. Premiera odbyła się na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu,

w Warszawie grały ją Teatr Komedia, potem Teatr Żydowski. Osiecka przychodziła czasem na próby. To w „Białej bluzce” Janda zaśpiewała m.in. słynne: „Bo ja jestem, proszę pana, na zakręcie”. Po latach opowiedziała, że stało się to przypadkiem, w ramach zastępstwa – śpiewać miała Ewa Błaszczyk, ale się rozchorowała. „Kiedy Agnieszka [Osiecka] się o tym dowiedziała, powiedziała: „Wiesz, ta piosenka chyba nie dla ciebie, bo ty nigdy nie byłaś na zakręcie” – mówiła Janda w wywiadzie z Białą w 2020 r.

Spektakl wrócił w 2010 roku – po 23 latach – na deski prowadzonego przez fundację Jandy Och-Teatru.

Jacek Sieradzki, naczelny „Dialogu”, który widział obie wersje, tak pisał w „Przekroju”: „Cudnie urósł sam tekst Osieckiej. Monolog narwanej wariatki, brawurowe liryczno-humorystyczne odtrucie socjalistycznej beznadziei (...), po latach nasycił się goryczą, sarkazmem, tłumionym lękiem”.

Janda w wywiadach wspominała, że Jacek Kuroń chciał, by rozpowiadała, że chłopakiem opozycjonistą, nie- szczęśliwie kochanym przez bohaterkę powieści Osieckiej, jest właśnie on. Ale po latach zwrócono też uwagę na niejednoznaczność i wielowymiarowość roli Jandy. Feministyczna eseistka i historyczka teatru Joanna Krakowska pisała: „Krystyna Janda jest Krystyną Jandą, gdy śpiewa w spektaklu piosenki Agnieszki Osieckiej. Jest też charyzmatyczną właścicielką teatru, w którym występuje – ubrana jak bizneswoman zachowuje się adekwatnie do swojej garsonki. Krystyna Janda gra Krystynę Jandę, która gra Elżbietę – półchorą, półśmieszna, półtragiczną, uwikłaną w nieszczęśliwą miłość pijaczkę, wariatkę. Gra poniekąd też Agnieszkę Osiecką, której alter ego jest chwilami Elżbieta”. ●

wyborcza.pl

• O innych rolach Krystyny Jandy na [Wyborcza.pl/kultura](https://wyborcza.pl/kultura)



UMFC Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina

12 grudnia 2022 roku w Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie odbyła się uroczysta konferencja podsumowująca realizację projektu „Przebudowa i modernizacja pomieszczeń studyjnych i Sali Koncertowej w budynku Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie” współfinansowanego z funduszy europejskich w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020. Dzięki wsparciu finansowemu powstało:

- znakomite akustycznie studio muzyczne i multimedialne z dwiema niezależnymi reżyserniami dźwięku, w którym mogą także odbywać się koncerty muzyki nowej,

- certyfikowane studio zgrań filmowych w systemie Dolby Atmos wraz z projektornią,
- studio do nagrań i postprodukcji dialogów z pomieszczeniem lektorskim,
- profesjonalne studio do nagrań efektów synchronicznych.

Założenia akustyczne projektu opracowała wyłoniowa w konkursie firma projektowa **White Mark Limited** z Wielkiej Brytanii, znana na całym świecie ze wspaniałych realizacji.

Podjęte przez uczelnię działania pozwoliły na stworzenie najbardziej zaawansowanej technologicznie infrastruktury, spełniającej najwyższe wymagania akustyczne, technologiczne, edukacyjne i użytkowe.

Nowa winda osobowa zwiększyła dostępność zmodernizowanych pomieszczeń dla osób z niepełnosprawnością ruchową.

Uniwersytet rozwinął także zaplecze technologiczne swojej Sali Koncertowej poprzez zakup systemu do rejestracji audiowizualnych i transmisji internetowych oraz specjalistycznych elementów systemu nagłośnienia i oświetlenia.

Zrealizowany projekt pozwala na efektywne wykorzystanie potencjału dziedzictwa kulturowego oraz daje nowe możliwości propagowania szeroko pojętej kultury i edukacji artystycznej nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie.



Kasper Kalinowski

Srednia długość życia kobiet przewyższa długość życia mężczyzn niemal wszędzie. (...) W wybranych krajach, w tym w niektórych krajach Europy Wschodniej, różnica pozostaje znacząca. Na przykład w Rosji średnia długość życia mężczyzn wynosi 58,7 roku, a kobiet – 71,8. Nawet w tych miejscach, w których zarówno mężczyźni, jak i kobiety żyją długo, długość życia kobiet jest jeszcze większa – zauważa w niewydanej po polsku książce „Drugi seksizm. Dyskryminacja mężczyzn i chłopców” (The Second Sexism: Discrimination Against Men and Boys) David Benatar, filozof z południowoafrykańskiego Uniwersytetu Kapsztadzkiego i specjalista od tematów tabu.

Podobny wzorzec obserwujemy od XVIII w., czyli od czasów, kiedy powstała pierwsza dokładna ewidencja urodzeń. W przypadku Polski dane Głównego Urzędu Statystycznego z 2020 r. wskazują, że Polacy żyją średnio 72,6 roku, natomiast Polki średnio dożywają 80,7 roku.

Krótsza długość życia mężczyzn to cała mozaika uwarunkowań – czynników ewolucyjnych, genetycznych i psychologicznych. Wojny, przemoc, samobójstwa, wypadki śmiertelne w miejscu pracy oraz inne pojedyncze czynniki nie tłumaczą w pełni zjawiska.

– W krajach zachodnich różnica [między średnią długością życia kobiet i mężczyzn] najczęściej wynosi od czterech do siedmiu lat. O ile różnicę od dwóch do czterech lat da się wyjaśnić czynnikami biologicznymi, o tyle oczywiście każda nadwyżka (z jaką mamy do czynienia w Polsce czy Rosji) wiąże się już z bardziej niezdrowym trybem życia mężczyzn, np. dietą, alkoholem czy paleniem papierosów – mówi „Wyborczej” prof. Bogusław Pawłowski, ewolucjonista i kierownik Zakładu Biologii Człowieka Uniwersytetu Wrocławskiego.

LEKARZE SĄ DLA SŁABYCH

Mężczyźni rzadziej wykonują badania profilaktyczne, później zgłaszają się do lekarzy i niechętnie przestrzegają ich zaleceń. W praktyce (mimo częstszych wizyt na szpitalnych oddziałach ratunkowych) kosztują system zdrowotny mniej, ale nie wydłużają sobie w ten sposób życia. Wydaje się, że większości panów to jednak nie przeszkadza.

Jak zaobserwował zespół lekarzy z Orlando Health na Florydzie, większość mężczyzn (65 proc. z niemal tysiąca badanych dorosłych) uważa się za... zdrowszych od innych. Większość mężczyzn sądzi więc, że jest zdrowsza niż większość. Do tego jedna trzecia badanych uznała, że nie potrzebuje poddawać się tak banalnej i uciążliwej czynności jak coroczna, heroiczna kontrola u lekarza pierwszego kontaktu.

Mężczyznom generalnie trudniej przyznać się do różnych słabości zdrowotnych czy życiowych niedogodności.

– Może to wynikać zarówno z ewolucyjnej presji związanej z wyższym poziomem rywalizacji między mężczyznami, jak i z tego, że mężczyźni chcą mieć lepsze notowania u kobiet, które porównują i decydują o wyborze partnera – wyjaśnia prof. Pawłowski.

Nie pomagają również używki. Najlepiej widać to na przykładzie krajów



Mężczyźni żyją krócej

PŁEĆ WYSOKIEGO RYZYKA

Panie cieszą się dłuższym życiem – reguła jest w zasadzie uniwersalna.

W XXI w. testosteron, ryzykowne zachowania, używki czy samotność wciąż skracają długość życia panów

▲ Jeszcze na początku XX w. głównym powodem nadumieralności wśród mężczyzn była wysoka śmiertelność niemowląt płci męskiej. Obecnie za statystyczną nadumieralność mężczyzn odpowiadają nie dzieci i młodzieńcy, lecz głównie mężczyźni po sześćdziestce, którzy umierają wcześniej niż kobiety urodzone w tym samym roku

FOT. SHUTTERSTOCK

rozwijających się. W Afryce nalogowymi palaczami jest około 50 proc. mężczyzn i zaledwie 10 proc. kobiet. Według danych z 2016 r. w Moldawii pali 30 proc. mężczyzn i zaledwie 3,3 proc. kobiet. Ogólnie rzecz biorąc, mężczyźni używają wyrobów tytoniowych częściej niż kobiety. Potwierdzają to badania z zastosowaniem metod neuroobrazowania – w przypadku panów palenie aktywuje obszary nagrody bardziej niż w przypadku pań. Mimo że kobiety gonią mężczyzn – obecnie rak płuc zabija więcej kobiet niż rak sutka – to w grupie palaczy wciąż dominują mężczyźni.

Jeszcze na początku XX w. głównym powodem nadumieralności wśród mężczyzn była wysoka śmiertelność niemowląt płci męskiej. Obecnie za statystyczną nadumieralność mężczyzn odpowiadają nie dzieci i młodzieńcy, lecz głównie mężczyźni po sześćdziestce, którzy umierają wcześniej niż kobiety urodzone w tym samym roku.

Prof. Pawłowski tłumaczy: – Wydłużenie czasu trwania życia przyczyniło się do powiększenia różnicy między płci, a to z powodu większego ryzyka chorób układu krążenia, które są częstsze u mężczyzn po 50. roku życia. Badania wskazują również, że po 60. roku życia nawet u 20 proc. mężczyzn dochodzi do utraty chromoso-

mu Y, a odsetek zwiększa się z wiekiem. Okazuje się, że tacy mężczyźni mogą żyć nawet pięć lat krócej niż ich rówieśnicy mający ciągle w komórkach somatycznych chromosom Y.

Utrata chromosomu Y jest więc bardzo powszechna. Proces utraty chromosomu Y jest związany przede wszystkim z wiekiem, ale przyspieszają go również inne czynniki, w tym wspomniane palenie tytoniu. Mimo to zależność między chromosomem Y a występowaniem niektórych chorób oraz z krótszym życiem nie jest jeszcze znana. Podobnie jak mechanizmy prowadzące do jego utraty.

BUNGEE DOMOWEJ ROBOTY

W wydłużaniu średniej długości życia nie pomaga również męska skłonność do rywalizacji.

Nielatwo dostać Nagrodę Darwina. Nie przyznaje się jej za zwykłą glupotę – choćby rozbicie samochodu po pijanemu.

Kandydat musi w swych działaniach wykazać się niezwykłą niezdolnością do przewidywania skutków swoich poczynań.

Aby ją zdobyć, trzeba np. skoczyć na bungee domowej roboty lub zagrać

w rosyjską ruletkę pistoletem automatycznym (w którym pocisk za każdym razem trafia do komory).

Z powodów, które wyjaśnia ewolucja, to (głównie młodzi) mężczyźni stanowią większość laureatów Nagrody Darwina przyznawanej za wyeliminowanie swoich genów z populacji w wyjątkowo kreatywny sposób.

– Generalnie płęć męska to płęć „większego ryzyka”. Z ewolucyjnego punktu widzenia to konsekwencja silniejszej rywalizacji między mężczyznami, a ta może być zarówno bezpośrednia, jak i pośrednia.

Rywalizacja wymaga odwagi i innego niż w przypadku większości kobiet progu ryzyka. Mężczyźni zatem nie tylko dużo częściej się zabijają, ale również próbują się popisać czy udowodnić, jacy są sprawni. – Podejmują częściej wyzwania, które są naprawdę niebezpieczne nie tylko dla ich zdrowia, ale też życia. Większa skłonność do ryzyka objawia się już, od kiedy zaczynają chodzić, ale potęguje się w okresie dojrzwania. W efekcie skutkuje tym, że śmierć mężczyzny na skutek przyczyn zewnętrznych w wieku 18-30 lat występuje niemal kilka razy częściej niż u kobiet – wskazuje prof. Pawłowski.

Mężczyźni rywalizują, bo mają o co rywalizować. W naszym gatunku ko-

bieta może mieć w ciągu życia około 500 owulacji. To niewiele w porównaniu z kilkunastoma milionami plemników produkowanych na godzinę. Do tego w porównaniu z kobietami większość mężczyzn i tak nie osiągnie sukcesu reprodukcyjnego, czyli zwyczajnie nie doczeka się potomstwa. W toku ewolucji faworyzowało to zachowania ryzykowne.

Asymetrię, jaką na polu doboru płciowego obserwujemy między płciami, tłumaczy teoria inwestycji rodzielskich – jedna z ważniejszych teorii biologii XX wieku. To przyczyna odmiennych zachowań i wielu życiowych problemów. U większości gatunków to panowie inicjują zaloty, są bardziej agresywni, mniej wybredni i bardziej rozwiażyli. Widać to na każdym kroku – sport kobiety różni się znacząco od rozgrywek mężczyzn – we wszystkich dyscyplinach zmagania kobiet są mniej brutalne.

Podobna reguła obowiązuje w całym świecie ssaków. Gdy zespół kierowany przez Jeana-François Le-maitre’a, biologa z Université de Lyon, przeanalizował dane ze 134 populacji ssaków, obejmujące 101 gatunków, odkrył, że średnia długość życia samicy jest o 18,6 proc. dłuższa niż samców (w przypadku ludzi przewaga pań wynosi średnio 7,8 proc.).

W przypadku agresji czynniki biologiczne, takie jak poziom testosteronu, nakładają się oczywiście na kulturowe. Stąd trudno o jednooczne wnioski i uproszczenia.

– W zasadzie we wszystkich kulturach mężczyźni mają większą tendencję do zachowań agresywnych. Trudno jednak wskazać jedną konkretną przyczynę. Jeśli już mielibyśmy spróbować, to byłby nią wyrzut hormonów – testosteron połączony z adrenaliną może powodować agresję – wyjaśniał w rozmowie z „Wyborczą” dr Szczepan Grzybowski.

KASTRACJA WYDŁUŻA ŻYCIE

Mężczyźni mają więcej testosteronu od kobiet, a to hormon, który w odróżnieniu od hormonów kobiecych nie działa ochronnie na zdrowie.

– Androgeny, a wśród nich testosteron (T), to bardzo ważne hormony płciowe, które na pewnym zakresie

kształtują już mózg w okresie prenatalnym. To hormony, które wpływają nie tylko na dymorfizm płciowy związany z budową ciała, ale też na różnice w zachowaniach.

Testosteron może wpływać na długość życia zarówno przez wpływ na zachowania mężczyzn (skłonność do ryzykowania czy rywalizacji), jak i przez obniżanie odporności organizmu np. na różne infekcje – dodaje prof. Pawłowski.

Jak jednak zaznacza ekspert, w drugiej kwestii ciągle brak jest jednoznacznych wniosków. Np. badania prowadzone w Zakładzie Biologii Człowieka Uniwersytetu Wrocławskiego nie wykazały immunosupresyjnego działania androgenów w przypadku zdrowych mężczyzn.

– Istnieją natomiast badania, które wskazują, że wysoki poziom testosteronu obniża długość trwania życia mężczyzn – i to przy kontrolowaniu pozostałych czynników. Jednym z argumentów za negatywnym wpływem androgenów na długość trwania życia są kastraci, którzy z reguły żyją dłużej (nie potwierdziły tego tylko badania na włoskich kastratach). Np. badania koreańskie przeprowadzane na 81 eunuchach (z XVI-XIX wieku) wskazują, że żyli oni o 14-19 lat dłużej niż mężczyźni z tej samej klasy społecznej. Badania na kastrowanych samcach różnych ssaków, którym usunięto główne źródło produkcji androgenów, czyli jądra, potwierdzają, że testosteron skracza życie – wyjaśnia prof. Pawłowski.

Kastracja to jednak dość radykalna metoda na obniżenie agresji czy wydłużenie życia. Jej akceptowalnym substytutem może być małżeństwo, posiadanie dzieci lub związek – u mężczyzn posiadających partnerki i tych, którzy zostali ojcami, odnotowano niższy poziom testosteronu.

Być może pomiary testosteronu w różnych sytuacjach społecznych powinny być standardową częścią nauk przedmażeńskich? Lepiej przecież wycofać się przed inwestycją rodzicielską.

PIĘĆ WSKAZÓWEK NA WYDŁUŻENIE MĘSKIEGO ŻYCIA

Czas trwania życia w ostatnim stuleciu wydłużył się w przypadku obydwu

Długo-wieczna jak Polka

72,6

ROKU

• **żyją średnio Polacy, natomiast Polki średnio dożywają 80,7 roku – wskazują dane Głównego Urzędu Statystycznego z 2020 r.**

płci. W końcu żyjemy w najlepszych czasach w historii.

Jak mówił w rozmowie z „Wyborczą” ekonomista Oded Galor: – Jeszcze kilka stuleci temu ludzkie życie przypominało słynne spostrzeżenie Hobbesa z „Lewiatana” – było „samotne, biedne, bez słońca, zwierzęce i krótkie”. Jedna czwarta noworodków umierała, a połowa nie dożywała dojrzałości. (...) Dziś w większości obszarów świata korzystamy z jakiejś formy rozrywek i kultury, dzieci żyją dłużej od swoich rodziców, mamy dostęp do bardziej urozmaiconej diety i pracujemy w mniej niebezpiecznym środowisku.

Pozostaje jednak pytanie, jak zniwelować różnice między mężczyznami i kobietami (oczywiście nie stosując metod radykalnych jak kastracja ani takich, które spowodowałyby skrócenie średniej długości życia u kobiet).

Dobrym początkiem wydaje się edukacja.

Nie chodzi wyłącznie o to, że jeśli bierzemy pod uwagę oceny i edukacyjne sukcesy, krzywdzeni są na ogół chłopcy. Od początku XX w. tyśiące badań analizowało związane z płcią różnice w osiągnięciach edukacyjnych.

Chłopcy wciąż częściej są traktowani jako uczniowie sprawiający problemy, a naukowcy „żartują”, że chłopcom nie służy nawet... temperatura w klasach regulowana przez nauczycieli, których w Polsce ponad 80 proc. stanowią kobiety. W zasadzie we wszystkich (poza jednorazowym szwedzkim wyjątkiem) potwierdzono prostą zależność – w porównaniu z chłopcami dziewczynki osiągały lepsze wyniki, niż wynika to z poziomowi ich wiedzy. Świadomość przyczyn krótszego życia może stanowić formę profilaktyki.

– Niewątpliwie odpowiednia edukacja chłopców byłaby w tym wzglę-

dzie bardzo ważna. Nie wierzę jednak, że da się całkowicie wyeliminować międzypłciowe różnice w podejmowaniu ryzyka zdrowotnego, rekreacyjnego czy rywalizacyjnego.

To swoisty dyktat ewolucyjnych uwarunkowań genetycznych różnic między płciami, o których już wyżej wspomniałem. Tak, mniejszy poziom androgenów u mężczyzn mających partnerkę i dzieci to również mniejsza skłonność do podejmowania ryzyka. Co zatem można zrobić? – komentuje prof. Pawłowski.

Ekspert wymienia pięć kroków, które mogą wydłużyć średnią długość życia mężczyzn:

- spowodowanie spadku śmiertelności młodych mężczyzn przez redukcję używek sprzyjających ryzykownym zachowaniom,
- wzrost bezpieczeństwa w trudnych i wymagających siły zawodach postrzeganych jako męskie, w których występuje dużo wypadków,
- spowodowanie, aby mężczyźni prowadzili zdrowszy styl życia, np. w kwestii diety, porzucenia palenia papierosów czy ograniczenia spożywania alkoholu,
- sprawienie, aby mężczyźni w podobnym stopniu jak kobiety dbali o zdrowie i częściej się badali,
- większe „uspołecznienie” mężczyzn, bo w istocie mężczyźni częściej są samotni i częściej mają tylko luźne relacje z rodziną.

Samotni mężczyźni żyją krócej niż ci mający życiową partnerkę. Jednak samotność to kolejny problem, który wydaje się uderzać w mężczyzn w większym stopniu. W badaniu przeprowadzonym w 2021 r. na grupie ponad 2 tys. Amerykanów mniej niż połowa mężczyzn stwierdziła, że jest naprawdę zadowolona z liczby przyjaciół, a 15 proc. uważało, że w ogóle nie ma bliskich przyjaciół – co oznacza pięciokrotny wzrost tej grupy od 1990 r. ●

Krótsza długość życia mężczyzn to cała mozaika uwarunkowań

– czynników ewolucyjnych, genetycznych i psychologicznych.

Wojny, przemoc, samobójstwa, wypadki śmiertelne w miejscu pracy

oraz inne pojedyncze czynniki nie tłumaczą w pełni zjawiska

I/16/2022

SĄD REJONOWY W PIŃCZOWIE
I WYDZIAŁ CYWILNY

w sprawie z wniosku Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Zarząd Zlewni w Kielcach o zezwolenie na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego

wzywa uprawniony podmiot lub osobę potwierdzające prawo własności nieruchomości oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 107/1 o pow. 0,0008 ha, obręb 0030 Skrzypiów, gm. Pińczów do odbioru z depozytu sądowego kwoty 45,00 zł,

którą nakazano wypłacić uprawnionemu na żądanie zgodnie z orzeczeniem w sprawie I/16/2022, w terminie 3 lat pod rygorem przejęcia tej kwoty na rzecz Skarbu Państwa na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 roku o likwidacji niepodjętych depozytów.

34224470

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku pod sygn. akt XIII/16/2022 toczy się postępowanie z wniosku Pretorius Spółki z o.o. w Kielcach o stwierdzenie nabycia spadku po Adamie Dariuszu Jędralu, synu Stanisława i Jadwigi, urodzonym dnia 10 czerwca 1963 roku w Warszawie, zmarłym dnia 19 sierpnia 2007 roku w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Gdańsku przy ulicy Starowiślniej.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34224452



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Brodzkiej 67;

obręb: Maślice, AM-6, dz. nr 306/16; N: 51.16523, E: 16.91870; 822 m²; WR1K/00248801/5; zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolnostojącym, bliźniaczym lub szeregowym. 516 000,00 zł; 50 000,00 zł; Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Cena wywoławcza: Wadium: 516 000,00 zł; 50 000,00 zł;

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 16 lutego 2023 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.



Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 23 lutego 2023 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wms@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34222936

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Oświęcim

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego oznaczonego Nr 1 znajdującego się w budynku przy ul. Karola Olszewskiego 30-38 w Oświęcimiu, stanowiącego własność Gminy Miasto Oświęcim.

1. Przedmiotem sprzedaży jest lokal użytkowy Nr 1 o pow. 161,67 m2 położony na parterze budynku przy ul. Karola Olszewskiego 30-38 w Oświęcimiu. W skład lokalu wchodzi: sala sprzedaży oraz kilka pomieszczeń, w tym korytarz, pomieszczenia socjalne, magazynowe, biurowe.

2. Sprzedaż lokalu użytkowego nastąpi łącznie ze sprzedażą ułamkowej 16167/200154 części działki nr 2006/103 o pow. 0,0956 ha pod budynkiem przy ul. Karola Olszewskiego 30-38 w Oświęcimiu, jednostka ewidencyjna Oświęcim, obręb Oświęcim, księga wieczysta KR1E/00015131/9.

3. Nieruchomość przy ul. Karola Olszewskiego 30-38 w Oświęcimiu objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla całego obszaru miasta Oświęcim w granicach administracyjnych, z wyłączeniem obszaru w rejonie ulic Zatorskiej, Zaborskiej, Batoroego i Królowej Jadwigi, a także obszarów, dla których znajdują się w opracowaniu oraz obowiązują miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego uchwalonym Uchwałą Nr X/138/11 Rady Miasta Oświęcim z dnia 29 czerwca 2011r. – ujednoliconym uchwałą Nr XIII/233/19 Rady Miasta Oświęcim z dnia 30 października 2019r. (Dz. Woj. Małopolskiego z dnia 18 listopada 2019r. poz. 7966) i znajduje się w jednostce strukturalnej 2B 17MW – tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

4. Cena wywoławcza lokalu użytkowego nr 1 w budynku przy ul. Karola Olszewskiego 30-38 wynosi: **600 000,00 zł** (słownie: sześćset tysięcy złotych 00/100).

5. Przetarg odbędzie się w dniu **21 lutego 2022 roku o godz. 10:00** w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Zaborska 2, I piętro, sala nr 15.

6. **Wadium** w pieniądzu wynosi **100 000,00 zł** (słownie: sto tysięcy złotych 00/100) i należy je wpłacić **do 15 lutego 2022 roku** na rachunek bankowy Urzędu Miasta Oświęcim nr 47 8136 0000 0031 0008 2000 0080 w Banku Spółdzielczym w Zatorze. Za potwierdzenia wpływu przyjmując datę wpływu wadium na rachunek bankowy tutaj Urzędu.

Sprzedaż lokalu użytkowego jest zwolniona z opodatkowania podatkiem VAT na podstawie ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2022r. poz. 931 z późn. zm.). Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Oświęcim przy ul. Zaborskiej 2 i ul. Jagiello 23 oraz na tablicy ogłoszeń przy ul. Dąbrowskiego, zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Oświęcim <https://oswiecim.pl/urzad-miasta/ogloszenia/> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dodatkowych informacji w sprawie przetargu można zasięgnąć w Wydziale Mienia Komunalnego Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Jagiello 23, pok. nr 17, tel. 33/842 92 17.

342224317

eprasa.pl b3ff426ebf

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr n. med. Dominik Cieniawski*

...furaginy ze zbyt krótkim leczeniem

Zakażenia układu moczowego wywoływane są najczęściej bakterią *Escherichia coli*. Do czynników ryzyka należą kamica nerkowa, cukrzyca, wady anatomiczne układu moczowego, problemy ginekologiczne u kobiet, a także przerost prostaty u mężczyzn. Infekcjom sprzyjają również aktywność seksualna oraz niewłaściwa higiena intymna. Zakażenia bardzo często mają charakter nawracający!

Nawracające zakażenia układu moczowego mogą wynikać z nieskutecznego leczenia. Pierwszym lekiem, po jaki sięgamy w przypadku infekcji pęcherza moczowego, jest furagina. Jest to lek dostępny bez recepty, który daje dobre efekty, dlatego jako lekarze również zalecamy go pacjentom.

Aby jednak leczenie było skuteczne, chory musi przyjąć całą zalecaną dawkę! Tymczasem wiele osób, czując poprawę po kilku tabletkach, przestaje brać lek, popełniając tym samym duży błąd! Zalecany okres leczenia to minimum trzy-pięć dni, inaczej infekcja szybko wraca. ● **Not. ET**

*nefrolog i lekarz chorób wewnętrznych z krakowskiego SCM Clinic

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Czy lek przeciwbólowy działa na migrenę?

Migrena jest poważną neurologiczną chorobą mózgu i jedną z przyczyn niepełnosprawności.

Ból migrenowy jest bardzo charakterystyczny. To silny, pulsujący, wręcz tętniący, trudny do wytrzymania, który zazwyczaj skupia się po jednej stronie, w okolicy czoła, skroni, a także wokół oka.

W leczeniu migreny przewlekłej głównym celem jest przerwanie napadu, złagodzenie bólu oraz dolegliwości towarzyszących. Ważna jest też profilaktyka, czyli niedopuszczanie do napadów bólu głowy, które wykluczają pacjenta z życia.

Łagodną i umiarkowaną postać migreny leczymy za pomocą leków dostępnych bez recepty (OTC) lub na receptę. Trzeba tylko pamiętać o przestrzeganiu zalecaniej przez lekarza czy producenta dawki.

Nowoczesne leczenie migreny przewlekłej (poważniejszej postaci choroby) opiera się na trzech filarach terapeutycznych. Pierwszy to leki doustne, na receptę, drugi to toksyna botulinowa z leczeniem w schemacie podawania co trzy miesiące. Trzeci, wdrażany w przypadku braku efektów dwóch poprzednich, polega na stosowaniu przeciwciał monoklonalnych. ●

Liczba

65

PROC.

● **Polaków popiera wdrożenie zakazu pakowania żywności w plastik** – wynika z badania EKObareometr, przeprowadzonego przez pracownię SW RESEARCH we współpracy z Grupą Akomex

Portal internetowy



● **POMOC DLA UKRAINY. W ramach kampanii edukacyjnej powstała strona internetowa Szczepieniaua.pl, na której ukraińskie matki mogą poszerzyć swoją wiedzę na temat obowiązku szczepień dzieci i zasięgnąć wiedzy ekspertów i darmowych konsultacji.**

Można też dzwonić na infolinię pod numer (22) 3 999 333 w języku ukraińskim.

Kulinarne trendy

Jak się zmien

Koniec z 12 daniami na stole. Najczęściej rezygnujemy z ryby po grecku i karpia, za to chętnie kupujemy kalendarze adwentowe dla dorosłych.

Katarzyna Staszak

To, jak świętujemy, związane jest z naszym stylem życia, modelem rodziny i stosunkiem do tradycji. Ale na świąteczne menu w naszych domach wpływają też kulinarne mody, świadomość, jak dieta łączy się ze zdrowiem, i rosnące ceny żywności. Sprawdziliśmy, jakie trendy widać będzie na świątecznych stołach w Polsce.

12 POTRAW TO ZA DUŻO

Na tegoroczną wigilię 48 proc. Polaków przygotowuje mniej niż 12 potraw. Rezygnujemy z tej tradycji, bo nie chcemy marnować jedzenia. Znaczenie mają także wciąż rosnące ceny w sklepach. Pilnując domowego budżetu, jesteśmy skłonni zrezygnować z ryby po grecku (45 proc. badanych) i karpia (40 proc.), a także z dań na kolejne świąteczne dni: pieczeni (44 proc.) i mięsnej galarety (42 proc.). To dane z badania przeprowadzonego przez Kantar Public dla Too Good To Go. Ta aplikacja pozwala sprzedawcom żywności i restauratorom uniknąć wyrzucania nadwyżek jedzenia. Sprzedają je jako paczki niespodzianki klientom zainteresowanym zakupami w atrakcyjnych cenach.

Nawet jeśli zrezygnujemy z 12 potraw, to prawdopodobnie i tak przygotowujemy za dużo jedzenia. Do wyrzucenia zepsutego jedzenia przyspina się 39 proc. badanych.

Co wyrzucamy? Głównie sałatkę jarzynową (51 proc.), pieczywo (38 proc.), warzywa i owoce (22 proc.), śledzie (21 proc.) i rybę po grecku (20 proc.).

– Z jednej strony sałatka jarzynowa jest wyrzucana najczęściej ze wszystkich dań, z drugiej – aż 91 proc. Polaków nie wyobraża sobie bez niej stołu wigilijnego – zauważa Aleksandra Koroniak z To Good To Go.

Przygotowywanie wigilijnej kolacji w wielu domach kojarzy się ze stresem, bo jest wiele rzeczy, które „musimy zrobić”. Jednak po trudnym, wojennym roku jesteśmy bardziej skłonni sobie odpuścić to, co nas męczy. Nasz dobrostan powinien być ważniejszy.

– Trudności ostatnich miesięcy nauczyły nas otwartości na siebie, także na nasze zwyczaje. Zamiast silić się na przygotowanie kanonicznej uczy, skupimy się na kilku ulubionych potrawach, które mają dla nas emocjonalną wartość. A sytuacja ekonomiczna sprawi, że bardziej docenimy to, co na stole – mówi Małgorzata Minta, autorka kulinarnego bloga Mintaeats.

MNIEJ MIĘSA

Przybywa osób, którym idealny świąteczny obiad nie kojarzy się z mięsnymi daniami.



– 26 proc. mieszkańców Polski stara się ograniczać ilość zjadanego mięsa przez cały czas lub większość czasu. A 32 proc. robi tak od czasu do czasu – podaje Honorata Jarocka z firmy Mintel, która bada trendy.

Co przygotować na świąteczne dni zamiast mięsa?

– Można zrobić pasztety na bazie roślin strączkowych. A głównym daniem w pierwszy czy drugi dzień świąt mogą być pierogi z kapustą i grzybami – radzi dr n. o zdr. Hanna Stolińska, dietetyczka kliniczna.

WIĘCEJ GRZYBÓW

Polska wigilia pachnie grzybami. Do niedawna powszechny był pogląd, że nie mają one żadnej wartości odżywczej, ale teraz naukowcy wciąż donoszą o ich niezwykłych zdrowotnych właściwościach. Np. obecne w każdym supermarkecie boczniki należą do najważniejszych grzybów medycznych, potrafią m.in. obniżać poziom cholesterolu. A borowiki zawierają substancje chroniące przed depresją.

Grzyby przestają więc być tylko dodatkiem do potraw. Szukamy przepisów, które pozwolą nam jadać je jak najczęściej.

Popularny bloger kulinarny Rozkoszny, czyli Michał Korkosz, na świąteczny obiad proponuje pieczone boczniki. Przypominają żeberka oblane sosem pieczeniowym. U Rozkosznego boczniki leżą na ziemniaczanym purée.

A Małgorzata Minta przypomina, że boczniki można zrobić też à la śledzie.

TYLKO ZDROWIE

ia świąteczne jedzenie



• **Barszcz z grzybowymi uszkami to w wielu domach obowiązkowe danie wigilijne**

Tradycja nakazuje podać karpia, ale część osób nie lubi smaku tej ryby. – Coraz częściej zastępujemy karpia rybami morskimi, które są bogate w cenne kwasy omega-3 – mówi dietetyczka.

NOWE WERSJE CZEKOLADY

Polacy lubią czekoladę, a najwięcej kupujemy jej właśnie w okolicy świąt. Z danych firmy Nielsen wynika, że rocznie statystyczny Polak zjada jej w różnej postaci nieco ponad 5 kg. Nasz kraj zajmuje czwarte miejsce na liście największych eksporterów czekolady na świecie. Mimo rosnących cen w najbliższych latach rynek czekolady ma jeszcze urosnąć. Coraz częściej szukamy wegańskich wersji czekolady. Poza gorzką, mleczną i białą kupić można czekoladę różową, niebieską lub złotą. Domowa czekolada z dodatkami to jedna z najmłodniejszych przekąsek i popularny pomysł na prezent. Inspiracją są filmy na Instagramie i TokToku. Trzeba stopić kilka tabliczek czekolady w naczyniu żaroodpornym i do takiej płynnej masy dodać ulubione dodatki, np. ciastka, precelki, różne orzechy, suszone owoce, cukrowe posypki czy popcorn. Gdy czekolada zastygnie, łamiemy ją na nierówne kawałki. Są ozdobą stołu, a zapakowane w celofan można komuś podarować. Najzdrowsza jest oczywiście gorzka czekolada. Kakao jest źródłem magnezu i antyoksydantów, które zwalczają wolne rodniki przyspieszające starzenie się i rozwój wielu chorób.

CIASTA Z WYTRAWNYM SMAKIEM

Przyprawy i zioła działają przeciwzapalnie, dlatego powinniśmy używać ich jak najwięcej. Te kojarzone ze świętami to głównie cynamon i mieszanka przypraw korzennych dodawana

do pierników. Ciastka pachną słodko, ale jest tu przecież odrobina pieprzu i ziela angielskiego, które podkreślają smak wytrawnych dań. Ostrość przypraw można wykorzystać nie tylko w piernikach. Przybija przepisy na ciasta z dodatkiem pieprzu cayenne czy chili. Można doprawić w ten sposób ciasto czekoladowe albo tort bezowy Pavlova z grnatem, pieprzem i cynamonem to świąteczna propozycja od Rozkosznego.

NIESŁODKIE KALENDARZE ADWENTOWE

Kiedyś kalendarze adwentowe były tylko dla dzieci. Od pierwszego grudnia dzieci odliczały czas do świąt, zjadając codziennie jedną czekoladkę schowaną za kolejnym dniem miesiąca. Teraz kalendarze przygotowują firmy kosmetyczne, a nawet producenci skarpetek. A branża spożywcza chowa w kalendarzach herbaty, ciastka albo sery. – Miniformaty mogą nie tylko umilać przedświąteczne oczekiwanie, ale także prowokować eksperymenty z nowymi markami lub smakami – tłumaczy Honorata Jarocka.

BEZALKOHOLOWE DRINKI I BIAŁE WINO

Mamy w Polsce najwyższe spożycie alkoholu na osobę w historii statystyk Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Wynik: 9,7 l czystego alkoholu na osobę rocznie. Jednocześnie przybija ludzi, którzy alkoholu unikają, bo słuchają ostrzeżeń naukowców i lekarzy. Szczególnie onkologów powtarzają, że nie ma bezpiecznej dawki alkoholu, jest on substancją rakotwórczą. Coraz większą popularnością cieszą się więc bezalkoholowe drinki. Można kupić gotowe napoje albo skorzystać z przepisów na mokatje (bezalkoholowe drinki), które zalewają internet. Na święta pasują te na bazie cytrusów, soku jabłkowego czy żurawinowego, a najważniejsze dodatki to rozmaryn, cynamon i mrożona żurawina. Jeśli ktoś chce w święta serwować gościom wino, powinien kupić i czerwone, i białe. – Kiedyś obowiązywał podział: białe wino pijemy latem, czerwone zimą. To się zmieniło. Wiele osób pije białe wino przez cały rok. Szczególnie podczas spotkań i imprez. Czują, że białe wino nie jest dla nich tak ciężkie jak czerwone. Chcą przez kilka godzin rozmawiać i pić wino, więc wybierają białe. To trend widoczny na całym świecie, nie tylko w Polsce – mówi Robert Mielżyński, enolog, importer wina, właściciel restauracji. ●

LŹEJSZE WERSJE KLASYKI

Chcemy zachować tradycyjny smak potraw, ale coraz częściej szukamy sposobów, by były zdrowsze. Niektórzy nie chcą, by przez święta za bardzo podnieśli im się poziom cholesterolu i cukru. Inni pilnują wagi. Jak zjeść to, co zwykle, ale z mniejszą liczbą kalorii? – Do sałatki jarzynowej coraz chętniej dodajemy wegański majonez. Ma o połowę mniej kalorii niż ten tradycyjny. Odchudzamy też ciasta, używamy zamienników cukru, jak stewia, ksylitol czy erytrytol. A ryby nie muszą być smażone w panierce, coraz więcej osób woli je w zdrowszej wersji, pieczonej – podpowiada dr Stolińska.

Wigilia w 2022 r.

48

PROC.
• **Polaków przygotowuje mniej niż 12 potraw – wynika z badania przeprowadzonego przez Kantar Public dla Too Good To Go**

JUTRO W „WYBORCZEJ”

Krystyna i Honorata aktorka o wdzięczności dla niezastąpionej gosposi



Z miłości do brata
rozmowa o życiu w rodzinie z osobami w spektrum



Narutowicz i Niewiadomski
czyli legendarny prezydent i jego morderca

Raport cenowy

Na horyzoncie widać już spadki cen mieszkań

Ceny mieszkań spadają, ale wciąż są to symboliczne obniżki. Więcej okazji wyhaczyć można na rynku pierwotnym niż wtórnym. „Nie wiem, czy przeciętny Kowalski zdąży kupić coś okazynie” – twierdzą jednak eksperci.

Justyna Sobolak

To, na co czekają potencjalni nabywcy mieszkań, wreszcie nadchodzi. Ostatnie raporty z rynku zgodnie pokazują, że ceny mieszkań zaczęły spadać. Wielkich powodów do świętowania na razie jednak nie ma. Spadki są symboliczne, ale się pogłębiają. Jeszcze niedawno sięgały zaledwie 1-2 proc., obecnie widać wyraźniejsze ruchy.

NAWET PONAD 8 PROC.

Te ruchy obrazuje ostatni raport Expandera i Rentier.io. Firma doradztwa finansowego i aplikacja do wyceny nieruchomości sprawdziły, jak w porównaniu z majem 2022 r., gdy odnotowano szczytowy poziom cen, zmieniły się stawki. Z danych wynika, że obecnie, w porównaniu z majem, mieszkania potaniały niemal we wszystkich 17 badanych miastach. Najmocniej staniały lokale w Częstochowie (8,6 proc.), Sosnowcu (8,4 proc.) oraz Katowicach (7,5 proc.). Jednak gdy weźmie się średnią z całego rynku, okazuje się, że od maja ceny spadły średnio tylko o 3,4 proc. Są także miasta, w których odnotowano w tym okresie wzrosty. W Rzeszowie ceny w porównaniu z majem skoczyły o 4 proc., w Bydgoszczy i Lublinie o 2 proc.

Jeśli spojrzeć osobno na rynek wtórny, a osobno na pierwotny, widać, że bardziej skłonni do obniżek są deweloperzy. Jak wynika z raportu Expandera i Rentier.io, w Krakowie średnia cena dla nowych mieszkań spadła od maja aż o 11 proc., a używanych niemal się nie zmieniła. W Warszawie i we Wrocławiu deweloperzy obniżyli ceny o mniej więcej 3 proc., a na rynku wtórnym spadki są minimalne. U deweloperów za większe ruchy cenowe odpowiadają przede wszystkim rabaty.

Tych przed świętami przybywa. W zależności od lokalizacji i wielkości mieszkania zaoszczędzić można od 30 do nawet 68 tys. zł. We wrocławskiej inwestycji Lokum Porto deweloper oferuje rabat w wysokości 30 tys. zł. Ronson Development w Ursusie Centralnym (to już oczywiście Warszawa) kusi upustami rzędu 68 tys. zł.

Dom Development przyciąga „Opcją Start”. Przez pierwsze trzy lata od zakupu mieszkania deweloper zwróci w gotówce 40 tys. zł w przypadku lokalu dwupokojowego lub 50 tys. zł w przypadku trzypokojowego. Trzeba tu jednak dodać, że ma z czego zwracać. Wspomniane dwa pokoje mają kosztować 660 tys. zł, a jedno pomieszczenie większe aż 840 tys. zł.

W Krakowie Echo Investment do inwestycji Bonarka Living oferuje bony na wycieczki czy do sklepu ze sprzętami agd. i rtv. Mają one wartości od 5 tys. do 12,5 tys. zł. Coraz częściej zdarza się, że w cenie mieszkania dodawany jest także garaż lub komórka lokatorska.

ODPŁYW KLIENTA KREDYTOWEGO DAJE SIĘ WE ZNAKI

Większa skłonność do rabatów wynika z kilku przyczyn. Najważniejszą jest odpływ z rynku klienta kredytowego. – Rynek kredytowy de facto zamarł. Wartość udzielanych kredytów spadła o blisko 60 proc. wobec 2021 r. –

W perspektywie najbliższych miesięcy prognozujemy stabilizację cen z umiarkowaną tendencją spadkową

ALICJA PALIŃSKA
dział analiz Nieruchomosci-online.pl

Ofertowe ceny mieszkań w październiku 2022 r.			
Miasto	Przeciętna cena m kw.	zmiana od 10.2021 r.	zmiana od 5.2022 r.
Warszawa	13 000 zł	↑7%	↓2%
Gdańsk	11 289 zł	↑9%	↓2%
Kraków	11 000 zł	↑1%	↓4%
Gdynia	10 333 zł	↑8%	↓2%
Wrocław	10 231 zł	↑7%	↓2%
Poznań	9089 zł	↑5%	↓4%
Lublin	8500 zł	↑6%	↑2%
Białystok	8475 zł	↑14%	↓1%
Szczecin	8419 zł	↑6%	↓6%
Rzeszów	8200 zł	↑14%	↑4%
Bydgoszcz	7506 zł	↑15%	↑2%
Toruń	7470 zł	↑5%	↓6%
Łódź	7300 zł	↑5%	↓2%
Katowice	6771 zł	↓8%	↓8%
Radom	6552 zł	↑9%	↓2%
Częstochowa	6030 zł	↑8%	↓9%
Sosnowiec	5626 zł	↑2%	↓8%

ZRÓDŁO: EXPANDER I RENTIER.IO

©GAZETA WYBORCZA

do poziomu aktywności z 2007 roku według liczby wniosków lub z 2010 r., jeśli wziąć pod uwagę sprzedaż. Jest to o tyle ważne, że ok. 60 proc. środków finansowych trafiających na rynek nieruchomości pochodzi z kredytów – zauważa Jan Dziekoński, założyciel serwisu analiz o rynku nieruchomości FLTR.pl. Jak obserwuje, w efekcie załamania kredytowego nastąpił już drastyczny spadek sprzedaży mieszkań – na rynku pierwotnym o mniej więcej 50 proc., na rynku wtórnym, w zależności od miasta, nawet o 60 proc.

Jak dalej na tę sytuację będzie reagować rynek? – W perspektywie najbliższych miesięcy prognozujemy stabilizację cen z umiarkowaną tendencją spadkową. Wskazują na to zarówno dane: ceny ofertowe, liczba ogłoszeń, poziom zainteresowania poszukujących, jak i opinie agentów nieruchomości biorących udział w naszym cokuwartalnym badaniu nastrojów – mówi Alicja Palińska, dział analiz Nieruchomosci-online.pl.

PANICZNEJ WYPRZEDAŻY NIE MA

Impulsem do znaczących obniżek mógłby być wysyp ofert sprzedaży mieszkań. Takiego jednak na razie nie ma. Pomagają w tym wakacje kredytowe. Bez ustawowego zwolnienia z płacenia aż czterech rat w roku wiele osób, które kupiły mieszkania w ostatnich latach, mogłoby nie poradzić sobie ze spłatą dwukrotnie wyższych rat. Byliby zmuszeni do szybkiej sprzedaży mieszkań, nawet po bardzo obniżonej cenie. Dzięki wakacjom mogą nadal mieszkać w swoim nowym mieszkaniu, więc nie tworzą presji na spadki cen.

Porównując liczbę ofert na portalu Nieruchomosci-online.pl z grudnia 2021 r. do listopada tego roku, obserwowana jest podobna liczba ogłoszeń w segmencie mieszkań na sprzedaż. – Być może początek roku przyniesie wzrost podaży, ponieważ dla wielu właścicieli nieruchomości skończą się wakacje kredytowe, a wysokość rachunków za utrzymanie dużej powierzchni może być dla nich trudna do udźwignięcia. Gdyby tak się stało, mogłoby mieć to znaczący wpływ na trend spadkowy w cenach nieruchomości z rynku wtórnego – mówi Alicja Palińska.

Dodajmy, że wakacje kredytowe nie do końca się skończą, bo będą obowiązywać do końca 2023 roku. Na pewno nie będą jednak taką ulgą jak dotychczas, bo zapłacić trzeba będzie już dwie raty na kwartał. Tymczasem gdy w lipcu tego roku wakacje się pojawiły, to kredytobiorcy mieli tylko dwie raty do za-

płacenia przez... pół roku. Pozostałe cztery zostały niejako zamrożone.

Oznak panicznej wyprzedaży nie odnotowuje w raporcie także Expander i Rentier.io. Z danych z listopadowego raportu wynika, że w październiku opublikowano 32 186 internetowych ogłoszeń (po usunięciu duplikatów) sprzedaży mieszkań zlokalizowanych w badanych 17 miastach. Liczba ofert jest więc stabilna, zbliżona do poziomu z ostatnich miesięcy czy sprzed roku.

KLIENCI NADAL AKTYWNI

Częstsze okazje cenowe mogłyby pojawić się również w sytuacji całkowitego załamania sprzedaży. Tymczasem aktywność poszukujących mieszkań wciąż jest duża. – Chociaż kupujących jest wyraźnie mniej i rynek wyhamował, to jednak się nie zatrzymał. Pokazują to nasze dane: popyt mierzony liczbą zapytań i telefonów kierowanych przez poszukujących do ogłoszeniodawców spadł o 25 proc., porównując październik 2022 do października 2021, oraz o 30 proc., porównując listopad 2022 do listopada 2021. Rzeczywiście poważny spadek popytu jest faktem, ale potrzeby mieszkaniowe Polaków nie zniknęły i część z nich wciąż szuka nieruchomości – mówi Alicja Palińska.

Wiele osób, które mają zdolność kredytową, wypatruje szczególnych obniżek. – Kowalski zadaje sobie teraz pytanie: czy czekać, aż będzie załamanie na rynku i pojawią się okazje? Te okazje będą, ale inwestorzy z gotówką natychmiast je wychwycą. Nie wiem, czy przeciętny Kowalski zdąży kupić coś okazynie, ponieważ kiedy sprzedający ma do wyboru klienta gotówkowego i kredytowego, w sytuacji gdy nie wiadomo, czy kredyt zostanie udzielony, zawsze wybierze klienta gotówkowego – mówiła niedawno Ewa Klos-Rychter, pośredniczka wrocławskiego biura nieruchomości, podczas konferencji „Nastroje na rynku nieruchomości”.

I dodała, że najlepszy czas na sprzedaż już minął, podobnie jak najgorszy czas na kupno. – Wszystko zależy jednak od bilansu zysków i strat. Co stracimy, jakie będą nasze koszty, jeśli będziemy czekać na spadek cen. Na horyzoncie nie widać obecnie zdarzeń, które prognozują krach. Niektórzy kojarzą kryzys z pęknięciem bańki, ale tej bańki nie ma. Nie będzie spektakularnej korekty cen, natomiast oczywiście będą pojawiać się okazje. Ale czy Kowalski zdąży kupić przed inwestorem gotówkowym? – pytała retorycznie Ewa Klos-Rychter.



FOT. MACIEK JĄŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

OSZCZĘDNIK WYBORCZA.BIZ



BĘDZIE TANIEJ?

Zdaniem Alicji Palińskiej z Nieruchomosci-online.pl największa szansa na obniżki cen widoczna jest w przypadku lokali 3- czy 4-pokojowych. – Jeżeli chcemy większego mieszkania w lepszym standardzie, należy obserwować rynek, bo korekty mogą się pojawiać. Uważam, że nieruchomości w tym segmencie nie będą drożeć. W badaniu nastrojów w III kwartale zapytaliśmy o to pośredników i spadku cen ofertowych przy większych mieszkaniach spodziewa się prawie 60 proc. ankietowanych – mówi ekspertka.

Trudno jednoznacznie przewidzieć, jak będą kształtowały się ceny mieszkań w nadchodzącym roku. Wpływ na to ma wiele czynników. – W pierwszej połowie 2023 r. będziemy nadal na dnie kredytowym ze względu na obecne stopy procentowe, w drugiej połowie jest wiele scenariuszy, choć sprowadzają się one w większości przypadków do utrzymania podwyższonego poziomu stóp procentowych i niskiej sprzedaży kredytów hipotecznych – zauważa Jan Dziekoński.

Jeśli na rynek nie wróci klient kredytowy, to trudno oczekiwać, że sprzedaż znacząco wzrośnie. – Przy niewielkiej akcji kredytowej i zmniejszeniu skali wakacji kredytowych należy się spodziewać, że spadki cen na rynku wtórnym mogą się pogłębiać przez kolejne kwartały – choć przestrzegalbym przed oczekiwaniami nagłego załamania, będzie to raczej proces. Spadki będą płynęły przede wszystkim od osób zmuszonych do sprzedaży. Mam na myśli osoby silnie zakredytowane, nagłe potrzeby gotówkowe – uważa Dziekoński.

Deweloperzy mają różne możliwości stosowania zachowawczej polityki cenowej: oferując odroczone systemy płatności, stymulując sprzedaż na późniejszym etapie budowy. Część z nich ma też mniej presji na obniżanie cen ze względu na komfortową sytuację gotówkową. W obliczu niższego popytu deweloperzy spowalniają też tempo uruchamiania nowych projektów, ograniczają także zakupy gruntów.

Niemniej na początku 2023 możemy ujrzeć ewentualne przeceny od deweloperów, których pozycja gotówkowa jest słabsza – tam gdzie sprzedaż prefinansuje w jakimś stopniu budowę. Ponieważ spada popyt na grunty, materiały budowlane czy usługi wykonawstwa, to zaczynają spadać koszty realizacji nowych projektów. W efekcie może się okazać, że projekty wprowadzane do sprzedaży w drugiej połowie 2023 będą tańsze od tych, których realizacja zaczęła się w 2022 roku – stwierdza Jan Dziekoński. ●

Sprzedający mieszkania spuszczają z tonu. Jest przestrzeń do negocjacji cen

Jak wynegocjować dobrą cenę mieszkania?

Jeszcze w ubiegłym roku kupujący nie mieli czasu do namysłu, a drzwi w biurach sprzedaży deweloperów praktycznie się nie zamykały. Na rynku wtórnym też ustawiała się kolejka chętnych. Po stronie kupujących czuć było dużą presję. Do zakupów skłaniały tanie kredyty. W całym 2021 r. banki i SKOK-i udzieliły kredytów mieszkaniowych na kwotę 88,69 mld zł. To o 40,1 proc. więcej niż w 2020 r.

Na wartość akcji kredytowej w kredytach hipotecznych w 2021 r. wpływ miały dwa kluczowe czynniki. Pierwszym z nich był niewątpliwie wysoki popyt ze strony kredytobiorców, wynikający ze sprzyjających warunków makroekonomicznych. Utrzymujące się od maja 2020 r. stopy procentowe na poziomie 0,1 proc. zachęcały Polaków do zaciągania kredytów. Koszty kredytu były niskie, zaś zdolność kredytowa potencjalnych kredytobiorców wysoka. Pozwalało to na zaciąganie zobowiązań długoterminowych na wysokie kwoty – wyjaśniał dr Mariusz Cholewa, prezes zarządu BIK.

Zobowiązania kredytowe na wartość ponad 500 tys. zł stanowiły w 2021 r. ponad 28 proc. całej akcji kredytowej w hipotekach, a ich roczna dynamika była najwyższa i wyniosła 87,8 proc.

ZAŁAMANIE W KREDYTACH

Obecnie sytuacja diametralnie się zmieniła. Jak wynika z danych BIK, w okresie 10 miesięcy tego roku banki udzieliły niespełna 121 tys. kredytów hipotecznych, czyli niemal o połowę mniej niż w analogicznym okresie przed rokiem. Za tak duży spadek odpowiadają serie podwyżek stóp procentowych, które wraz z nową rekomendacją Komisji Nadzoru Finansowego doprowadziły do utraty zdolności kredytowej przez wielu Polaków. Jednocześnie drogie kredyty zniechęcają

do zaciągania zobowiązań tych, którzy jeszcze sobie mogą na nie pozwolić.

Odpyływ klientów kredytowych widoczny jest po wynikach sprzedaży deweloperów. Z listopadowych danych BIG DATA RynekPierwotny.pl wynika, że w siedmiu największych miastach deweloperzy znaleźli chętnych na łącznie niespełna 2,7 tys. mieszkań, co jest wynikiem gorszym od październikowego aż o 17 proc. W okresie 11 miesięcy tego roku deweloperzy sprzedali tylko niespełna 31 tys. mieszkań, czyli o 34 proc. mniej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Najbardziej popyt skurczył się we Wrocławiu (o 44 proc.), Gdańsku (o 38 proc.) i Warszawie (o 34 proc.).

DOKŁADNE ROZPOZNANIE

Mniejszy popyt skłania deweloperów do większej otwartości na negocjacje cen. Stojąc przed zakupem mieszkania z rynku pierwotnego, można spróbować ugrać mniejszą cenę niż ta, która widnieje w ogłoszeniu. Dotyczy to szczególnie dużych mieszkań, na które jest teraz niewielu chętnych. – W minionej epoce prosperity pertraktacje cenowe u dewelopera kończyły się z oczywistych przyczyn na jedno-, góra dwuprocentowym upuszcie w przypadku najbardziej obleganych inwestycji. Dziś można uzyskać sporo więcej, a tym więcej, im lepiej do negocjacji będziemy przygotowani – zwraca uwagę Jarosław Jędrzyński, ekspert portalu RynekPierwotny.pl.

Przypomina, że decydując się na mieszkanie z pierwszej ręki, negocjacje prowadzone są z handlowcem deweloperskiego biura sprzedaży, a więc z osobą decyzyjną jedynie w pewnych określonych ramach. Z kolei ramy te wyznacza zarząd firmy, co oznacza, że handlowiec nie udzieli nam większego rabatu od poziomu, do którego został zobligowany. Próbować jednak warto.

Negocjacje cenowe w przypadku kupujących pojedyncze lokale na własne potrzeby powinny być oparte na doskonałym rozpoznaniu zarówno

całej inwestycji, jak i cech konkretnego lokalu, który ma być celem zakupu, a więc i negocjacji. Ich efekt zależy bowiem wprost od rzeczowej argumentacji kupującego opartej na krótszym lub dłuższym katalogu mankamentów, a więc wszystkich słabych punktów zarówno przedmiotowego lokum, jak i samej inwestycji – sugeruje ekspert.

OGLĄD NA KONKURENCJĘ

Jakie mogą być słabe punkty nieruchomości, na które można się powołać? Choćby położenie na parterze, przy szybie windy, nad wjazdem do garażu, z oknami na ruchliwą ulicę albo osiedlowy śmietnik. Mankamentem może też być ekspozycja lub słabe doświetlenie, niedoskonały rozkład i niedostateczna funkcjonalność mieszkania.

Praktycznie w każdym lokalu znajdują się jakieś słabe punkty. Jednak nawet gdy to wybrane M wydaje nam się idealne i perfekcyjnie dopasowane do naszych preferencji, raczej nie manifestujemy tego emocjonalnie w biurze sprzedaży dewelopera, taktownie okazując raczej wciąż silne niezdecydowanie. Kolejna sprawa to jak najlepsze rozpoznanie przez nabywcę miejscowego rynku, czyli konkurencyjnych inwestycji mieszkaniowych. Sprzedawcę dewelopera należy koniecznie uświadomić, że w zasięgu zainteresowań jego potencjalnego klienta są inne również lub nawet bardziej atrakcyjne inwestycje, a negocjacje z konkurencją pozostają w toku i są na dobrej drodze. Wówczas, by pozyskać klienta, handlowiec będzie starał się przebić ofertę konkurencji, proponując możliwie maksymalny upust – zwraca uwagę Jarosław Jędrzyński.

NAWET 200 TYS. ZŁ ZNIŻKI

Ile można obecnie wynegocjować? – Sądząc po deweloperskich promocjach, upusty procentowe rzędu jednej dziesiątej ceny ofertowej to obecnie norma, a korzyści nominalne klientów deweloperskich biur sprzedaży liczone są od kilkudziesięciu tys. złotych do ponad 100 tys., a rekordy dotyczące większych mieszkań to okolice 200 tys. zł. Jednak w przypadku inwestycji i lokali nieobjętych promocją, gdy przedmiotem zakupu jest pojedyncze lokum, upust rzędu 5 proc. w chwili obecnej zazwyczaj bywa normą, natomiast przedział 5-10 proc. pozostaje kwestią bardziej zaawansowanych negocjacji. Z kolei zniżki powyżej jednej dziesiątej ceny ofertowej są w ogromnej większości przypadków zarezerwowane tylko dla transakcji pakietowych – zauważa.

Trzeba też pamiętać, że negocjacjom mogą podlegać także inne ważne kwestie dotyczące transakcji, a więc na przykład korzystny harmonogram płatności, np. 10/90, koszty notarialne tudzież gwarancja stałości ceny, która w obecnych czasach nie jest obowiązującą normą. ●

wyborcza.biz

Wiecej czytaj na Wyborcza.biz

Dekalog negocjacji cen

- | | | | | | |
|---|---|---|---|----|---|
| 1 | Negocjować zawsze warto. | 5 | Sprawdź, jak długo ogłoszenie wisi na portalu – brak chętnych może dawać przewagę w negocjacjach. | 8 | Nie krytykuj wystroju – gusta są różne. |
| 2 | Określ cel negocjacji cenowych – wylicz koszty związane z zakupem mieszkania. Zastanów się, ile jesteś w stanie zainwestować pieniędzy i na jakiej obniżce ci zależy. | 6 | Podczas negocjacji wyeksponuj słabości: brak windy, mały balkon, parter, konieczność przeprowadzenia remontu. | 9 | Uprzejmość zawsze popłaca – jeśli właściciel lokalu uzna cię za sympatyczną, godną zaufania osobę, prawdopodobnie będzie bardziej skłonny zgodzić się na nieco mniejszy zarobek, widząc, że jego mieszkanie trafi w dobre ręce. |
| 3 | Zorientuj się w cenach okolicznych mieszkań o zbliżonej powierzchni i standardzie. | 7 | Trzymaj emocje na wodzy, zarówno te negatywne, jak i pozytywne. Nadmierny zachwyt szkodzi negocjacjom. | 10 | Zakończ negocjacje w odpowiednim momencie. |
| 4 | Wyczuć, czy właścicielowi zależy na czasie – to dobra karta przetargowa. | | | | |

Z głębokim żalem informujemy, że w Szwecji zmarli



Irmina Tywońska

(w kwietniu 2022)

oraz



Wojciech Tywoński

(w listopadzie 2022).

Ich prochy zostały złożone w kolumbarium kościoła
Gustawa Wazy w Sztokholmie
(Gustaf Vasa kyrka, Odenplan, Karlbergsvägen 1-5, Stockholm).

Pogrążona w smutku rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34219908

W dniu 29 listopada nadeszła smutna wiadomość o nagłej śmierci w Kalifornii
mojego największego Przyjaciela od wczesnych lat dzieciństwa

Piotra Polaczka

(Puška)

człowieka obdarzonego wielkim urokiem osobistym,
inteligencją i świetnym poczuciem humoru.
Jego odejście jest ogromną stratą dla mnie i całej mojej Rodziny.

Nasza przyjaźń trwa



Andrzej, Asia, Jaś i Michał

www.nekrologi.wyborcza.pl/34224334

Sąd Rejonowy Lublin-Wschód w Lublinie zs. w Świdniku I Wydział Cywilny
ogłasza, iż prowadzi za **sygn. akt I Ns 383/21** postępowanie z wniosku Wiktorii
Szymańskiej i Stanisława Tkacza

**o zasiedzenie na rzecz Henryka i Danieli małżonków Dyszewskich oraz
Marii Elert wynoszących po 1/2 części udziałów we współwłasności
nieruchomości położonej w Łęcznej przy ul. Rynek II nr 15,**

oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 1837 obszaru 0,0028 ha, dla
której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów, i w związku
z tym wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców
formalnych współwłaścicieli tej nieruchomości **Władysławy Świątkowskiej,
Marii Leokadii Elert i Jana Wasilewicz**a, aby w terminie trzech miesięcy
od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie
i udowodnili swe prawa do opisanej wyżej nieruchomości pod rygorem
stwierdzenia zasiedzenia, o ile zostanie ono wykazane przez wnioskodawców.

34224299



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej
niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Brodzkiej;

obręb:

GPS

pow. działki:

KW nr

Przeznaczenie w mpzp:

Cena wywoławcza:

Wadium:

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **16 lutego 2023 r. na konto:
Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.
Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

**Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215
o godz. 10⁰⁰ dnia 23 lutego 2023 r.**



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera
ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia,
pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu
Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego
Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wms@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

3422938



Wspomnij
bliskich
w wyjątkowy
sposób

Stwórz
miejsce pamięci
na



34224532

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Zielonej Górze Wydział I Cywilny
(sygn. sprawy I Ns 801/21) prowadzi postępowanie
o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Marii
Stachurskiej z domu Kuchcińskiej, córce Ryszarda
i Elżbiety, zmarłej dnia 05.12.2012 r. Zielonej
Górze, ostatnio stale zamieszkałej w Zielonej Górze, która
to miejscowość była ostatnim miejscem jej zwykłego
pobytu, po której pozostał spadek.

Sąd Rejonowy wzywa, aby ewentualni spadkobiercy
ustawowi, którzy dotychczas nie biorą udziału
w postępowaniu, w ciągu 3 (trzech) miesięcy od dnia
ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie
spadku po w/w, gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia
spadku po w/w spadkodawcy.

§

Sędzia Sądu Rejonowego

34224357



Starosta Karkonoski

podaje do publicznej wiadomości

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

**O I PRZETARGU USTNYM
NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ
ZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI
POŁOŻONEJ W KOWARACH PRZY
UL. HENRYKA SIENKIEWICZA NR 7,
OBRĘB 0001, STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ
SKARBU PAŃSTWA**

Przedmiotem przetargu jest zabudowana
nieruchomość gruntowa położona w Kowarach przy
ul. Sienkiewicza 7, obręb 0001, w granicach działki nr
387/2. Nieruchomość zabudowana wolnostojącym,
dwukondygnacyjnym, podpiwniczonym budynkiem
byłego komisariatu policji oraz budynkami garaży.
Teren przed budynkiem i garażami o nawierzchni
asfaltowej, stanowiący parking i plac manewrowy.
Pozostały teren zielony z nasadzeniami drzew
i krzewów ozdobnych. Działka w pełnym uzbrojeniu
w sieć: elektryczną, wodną, kanalizacyjną
i gaz. Zgodnie z obowiązującym planem
zagospodarowania przestrzennego Miasta Kowary
zatwierdzonego uchwałą Nr XVI/76/2007 z dnia
23.10.2007 r. Rady Miejskiej w Kowarach, dla
jednostki C - Centrum, nieruchomość oznaczona
jest symbolami: 3U – teren usług uzupełniających
o lokale mieszkalne i infrastrukturę techniczną oraz
3KDL – teren ulic publicznych klasy lokalnej.

Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży
w drodze przetargu ustnego nieograniczonego
Zarządzeniem Wojewody Dolnośląskiego Nr 211
z dnia 10 sierpnia 2022 roku.

Cena wywoławcza – 800.000,00 zł

Wadium (wniesione w pieniądzu) – 40.000,00 zł

Minimalne postąpienie – 8.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 17.02.2023 r.
w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale
Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami
w Jeleniej Górze przy ul. Podchorążych nr 15 pokój
nr 229.

Wadium należy wnieść w pieniądzu w terminie do
dnia 14.02.2023 r.

Ogłoszenie o I przetargu podaje się do publicznej
wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie
Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze przy
ul. Kochanowskiego 10 i przy ul. Podchorążych 15
oraz na stronie internetowej pod adresem www.
powiatkarkonoski.eu.

**Szczegółowe informacje o nieruchomości można
uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego
w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki
Nieruchomościami przy ul. Podchorążych nr 15,
pokój nr 203 lub telefonicznie (75) 64 73 222, 228.**

WWW.INFOPUBLIKATOR.PL

34224220

W Sądzie Rejonowym w Białymstoku
II Wydziale Cywilnym toczy się w sprawie
II Ns 622/22 postępowanie z wniosku
Zakładu Ubezpieczeń Społecznych
Oddziału w Białymstoku o **stwierdzenie
nabycia spadku po Halinie Roszkowskiej**
c. Józefa i Anny, urodzonej 14.06.1947 r,
zmarłej 01.07.2021r, w Łapach, ostatnio
stale zamieszkałej w Łapach, ul. Czerwonego
Krzyża 1, w województwie podlaskim.

Wzywa się spadkobierców **Haliny
Roszkowskiej**, aby w ciągu 3 miesięcy
od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się
i udowodnili nabycie spadku, gdyż
w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzenie
nabycia spadku.

34224274

OGŁOSZENIE

Sygnatura akt sprawy **VIII Ns 525/21**

W Sądzie Rejonowym w Chorzowie w
sprawie o sygn. VIII Ns 525/21 toczy się
postępowanie z wniosku Alior Bank
Spółki Akcyjnej w Warszawie o stwierdzenie
nabycia spadku po Mariannie
Wiechoczek córce Romana i Adelajdy,
zmarłej w dniu 7 lipca 2020 roku
w Chorzowie, ostatnio zamieszkałej
w Chorzowie. W skład spadku wchodzi
zadłużenie w Alior Bank S.A.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców
po Mariannie Wiechoczek, aby
w terminie 3 miesięcy od ukazania się
ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali
swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym
razie mogą zostać pominięci w postanowieniu
o stwierdzenie nabycia spadku.

34224153

§

Syndyk masy upadłości Stoczni Szczecińskiej NOWA Sp. z o.o.

w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Szczecinie Przemysław Wardyn

**ogłasza pisemny konkurs ofert na sprzedaż wierzytelności
wchodzących w skład masy upadłości.**

**Konkurs obejmuje sprzedaż w jednym pakiecie wierzytelności wchodzących w skład masy upadłości
za najwyższą zaofertowaną cenę, nie niższą niż 50% wartości sumy należności głównych, należności
ubocznych i kosztów procesu według stanu na dzień sprzedaży.**

Pisemne oferty należy składać w terminie **14 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia** (decyduje
data wpływu) w Biurze syndyka masy upadłości tj. przy ul. Reymonta 39/4, 71-276 Szczecin. Oferty należy
składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Konkurs ofert – wierzytelności – Stocznia Szczecińska
NOWA Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej, XII GUp 33/11”. **Otwarcie ofert nastąpi po upływie 7 dni od
upływu terminu do ich składania.**

Oferty powinny być sporządzone prawidłowo pod względem formalnym, tj. sporządzone zgodnie z wymogami
zawartymi w Regulaminie przetargu. Regulamin pisemnego konkursu ofert oraz szczegółowy wykaz
wierzytelności można uzyskać kontaktując się z Biurem Syndyka przy ul. Reymonta 39/4 w Szczecinie oraz
pod numerem telefonu 514-362-001 od poniedziałku do piątku w godzinach 09:00 do 13:00.

34224231

W Sądzie Rejonowym w Elku pod sygn. I Ns
765/21 toczy się sprawa o **stwierdzenie nabycia
spadku po Bolesławie Pawłowskim, s. Bolesława
i Wiktorii z domu Stefanowicz, ur. 30.03.1964 r.**
w Elku, zmarłym 31.05.2021 r. w Elku, ostatnio
stale zamieszkałym w Przykopce, gmina Elk.

Sąd wzywa spadkobierców Bolesława
Pawłowskiego, aby w ciągu 3 miesięcy od
ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili
swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym
razie zostaną pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

34224265

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie I Wydziale Cywilnym
w sprawie **I Ns 527/22** z wniosku Shulamit Klajman toczy się postępowanie

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Ruchli Pesli Szpiro,**

zmarłej dnia 31 grudnia 1942 roku,
mającej ostatnie miejsce zwykłego
pobytu w Lublinie.

Wzywa się zainteresowanych udziałem
w sprawie, aby w ciągu trzech
miesięcy od dnia zamieszczenia ogłoszenia
zgłosili się do udziału w sprawie,
gdź w przeciwnym razie mogą być
pominięci w toku postępowania

34224293

W Sądzie Rejonowym w Lidzbarku Warmińskim, w sprawie I Ns 8/21, z wniosku
Bronisławy Osowskiej toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia przez
zasiedzenie udziału w wysokości 3465/8000 w prawie własności nieruchomości
oznaczonej jako działka gruntu numer 116, położonej w miejscowości
Bieniewo, gmina Lubomino, dla której prowadzona jest księga wieczysta numer
OL10/00038488/2, w której jako współwłaściciel ujawniony jest Władysław
Krystkowicz, oraz o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności
nieruchomości oznaczonej jako działka gruntu numer 107 i 114, położonej
w miejscowości Bieniewo, gmina Lubomino, dla której prowadzona jest księga
wieczysta numer OL10/00038462/4, w której jako właściciel ujawniony jest
Władysław Krystkowicz.

Wzywa się zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się
tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do rzeczy. Jeżeli
w terminie wskazanym w ogłoszeniu nikt się nie zgłosił albo zgłaszający się nie
wykaże własności, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostało ono udowodnione.

34224161

OGŁOSZENIE

§

34224174

Przed Sądem Rejonowym w Łomży Wydział
Cywilny toczy się postępowanie w sprawie
sygn. akt I Ns 539/22 z wniosku Gminy Nowogród
z udziałem Barbary Wasilewskiej, Ewy
Piotrowskiej, Michała Wasilewskiego, Cezarego
Wasilewskiego, Artura Wasilewskiego, Anny
Boryszewskiej, Marleny Banaszek

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Kazimierzu Wasilewskim,**

zmarłym 27.05.1990 r. w Nowogrodzie, ostatnio
stale zamieszkałym w Nowogrodzie, oraz
po Danucie Wasilewskiej, zmarłej 23.03.2022 r.
w Łomży, ostatnio stale zamieszkałej w Łomży.

Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy
w ciągu 3 miesięcy od dnia wskazanego
w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34224305

OGŁOSZENIE

§

34224191

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia
w Łodzi, II Wydział Cywilny, zawiadamia
o postępowaniu w sprawie o sygnaturze
akt II Ns 819/22 z wniosku Marcina Wróny
- kuratora spadku nieobjętego po Eugenii
Darczuk z udziałem Gminy Miasta Łódź
o stwierdzenie nabycia spadku po Eugenii
Darczuk, córce Piotra i Bronisławy,
zmarłej w dniu 12 kwietnia 2019 roku
w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałej
w Łodzi przy ul. Zgierskiej 75/81 m. 154.

Wzywa się spadkobierców wyżej
wymienionej osoby, aby w terminie trzech
miesięcy od daty ukazania się niniejszego
ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym
toczy się postępowanie (Łódź, al. Kościuszki
107/109), i udowodnili swoje prawo
do spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

34224191

Przed Sądem Rejonowym w Radziejowie w sprawie
o sygn. I Ns 198/22 toczy się postępowanie z wniosku
Marcina Wróblewskiego i Urszuli Wróblewskiej
przy udziale Hanny Pawłowskiej o stwierdzenie
nabycia przez zasiedzenie prawa własności
nieruchomości rolnej położonej w miejscowości
Kazanki, gmina Izbica Kujawska, powiat włocławski,
województwo kujawsko-pomorskie, oznaczonej
geodezyjnie numerami: 8 o powierzchni 01.63.00 ha,
22 o powierzchni 00.66.00 ha, 69 o powierzchni
01.57.00 ha oraz 106 o powierzchni 00.36.00 ha,
jedn. rej. G.4, dla której nie można ustalić, czy
w Sądzie Rejonowym w Radziejowie prowadzona
jest księga wieczysta lub zbiór dokumentów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych,
aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania
się ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali
swe prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym
razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie
ono udowodnione.

34224299

Herszt Argentyny

Nie jest już grzecznym, cichym chłopcem wychowanym wzorcowo w barcelońskiej szkółce La Masia. Leo Messi rozgrywa swój najlepszy mundial, upodabniając się coraz bardziej do Diego Maradony.

Dariusz Wołowski

Jego wychowawcy z barcelońskiej szkółki La Masia musieli wpaść w osłupienie, gdy stojąc przed kamerą po awansie do półfinału mundialu w Katarze, wymyślał od głupców pokonanym rywalom. Kpiły z załamanych porażką po rzutach karnych piłkarzy Holandii – to jest coś, na co Messi nigdy wcześniej by sobie nie pozwolił. Klótnia z Louisem van Gaalem, którego jeszcze przed meczem nazywał wielkim trenerem, pokazuje skalę przemiany, która dokonała się w Messim.

Argentyna i jej caudillo

To jest jego ostatni mundial, ostatnia szansa na tytuł mistrza świata. Od lat żyje w cieniu Diego Maradony, który przez kibiców w Argentynie uważany był za prawdziwego caudillo. Hiszpańskie słowo można tłumaczyć jako lider lub przywódca, ale ma też negatywne znaczenie – najbardziej znanym caudillo był generał Francisco Franco, który zafundował Hiszpanii jeden z największych dramatów w jej historii.

Słowo „caudillo” rozpowszechniło się w Ameryce Łacińskiej, gdy wyzwalala się spod hiszpańskiej dominacji. Po władzę sięgali wtedy przywódcy ruchów wyzwoleniczych, którzy nie stronili od demagogii i rządów twardej ręki. Caudillo może być liderem, wodzem, a może zbrojem lub hersztem. Nieważne, byle osiągał swoje cele.

Caudillo był Maradona, gdy w 1986 roku w legendarnym ćwierćfinale mundialu w Meksyku Argentyna – Anglia (2:1) zdobył gola ręką. Po meczu cynicznie powiedział, że była to „ręka Boga”, a jakiś czas później opowiadał w wywiadzie, że poczuł się wtedy jak biedny argentyński chłopiec, który buchnął z kieszeni portfel bogatego, butnego Angoła. Caudillo nie bawi się w grzecznego chłopca, on stawia na swoim za wszelką cenę.

Maradona był piłkarskim geniuszem. Tak jak Messi, który w wieku 13 lat opuścił Argentynę, szukając środków na kurację karłowatości przysadkowej. Trafił do barcelońskiej szkółki La Masia, gdzie piłkarzy się szkoli, ale i wychowuje, a szacunek dla rywala jest jedną z podstawowych wpajanych młodym piłkarzom zasad. Matka Messiego powiedziała kiedyś, że jej syn zdecydowanie więcej zawdzięcza Katalonii niż Argentynie.

Cztery przegrane finały

Lionel opuścił ojczyznę, ale nosił ją w sobie. Ciężyły mu porównania do Maradony. W Barcelonie zdobywał gole i trofea seriami, w drużynie narodowej ponościł klęskę za klęską. „Pecho frío” (chłodna pierś) – tak nazywali go rodacy. Fani z Argentyny zarzucali mu, że jest Katalończykiem, dlatego w grę dla reprezentacji kraju

• **Leo Messi po półfinałowej wygranej z Chorwacją 3:0**

FOT. NATACHA PISARENKO / AP



nie wkłada całego siebie. Bzdura? Oczywiście. Tak się jednak złożyło, że Messi dotarł z Argentyną do czterech finałów wielkich turniejów i wszystkie przegrał.

W 2014 roku na Maracanie Argentyna uległa Niemcom w finale mundialu w Brazylii, Messi odbierał nagrodę dla najlepszego piłkarza turnieju zapłakany i sfrustrowany. Ale rodacy nie chcieli oglądać lez swojego geniusza, domagali się zwycięstw. Nikt nie chciał pamiętać, że w 1990 roku we Włoszech sam boski Diego Maradona też zaliczył porażkę w finale mistrzostw świata. I to także z Niemcami.

Jeśli porówna się sukcesy klubowe Messiego i Maradony, Leo bije największego idola Argentyny na głowę. W Lidze Mistrzów zdobył 129 bramek, Diego ledwie dwie (choć trzeba pamiętać, że w jego czasach LM była o wiele bardziej karłowata, niż jest teraz). Messi wygrał ją cztery razy, Maradona nawet się o to nie otarł.

Gdy w 2016 roku Leo przegrał z Argentyną finał Copa América Centenario, ze łzami w oczach ogłosił, że kończy grę w drużynie narodowej. Wtedy rodacy zdali sobie sprawę, ile stracą. Namówili go, by zmienił zdanie. Na Facebooku pisał do niego 15-letni Enzo Fernández, prosząc, by przemysłał swoją decyzję. I Messi zmienił zdanie, w niedzielę zagrają razem w finale mundialu w Katarze. O złoto, którego Messi tak obsesyjnie pragnie, by mieć absolutnie wszystko.

Obnaża obrońcę przyszłości

Leo wreszcie jest caudillo? Przystał być greczny, cichy, zrzucił maskę poprawności politycznej. A przecież wiele lat temu mówił,

że chce być zapamiętany z boiska przede wszystkim jako porządny, skromny facet. W grupowym meczu z Polską arogancko zachował się wobec Roberta Lewandowskiego – Polak chciał go przeprosić za niewinny faul, Leo nawet na niego nie spojrzał. Minę miał pełną poczucia wyższości.

W Katarze pobił i pobije kilka rekordów. Z Francją zagra 26. mecz w finałach mistrzostw świata, poprawi osiągnięcie Niemca Lothara Matthäusa. Wystarczy, że w niedzielę będzie biegał po boisku 25 minut i pod tym względem też będzie najlepszy w historii. Jest też najlepszym strzelcem Argentyny na mundialach – ma 11 goli, Gabriel Batistuta strzelił 10, Maradona 8.

To piąte mistrzostwa Messiego, wreszcie zdobywa w nich bramki w fazie pucharowej. Z Chorwacją w półfinale strzelił gola na 1:0, ale ogromne wrażenie zrobiła akcja z 69. minuty, w której ograł, wręcz ośmieszył Joško Gvardiola, 20-letniego obrońcę nowej generacji. A potem asystował przy голу Juliána Álvareza. Zagra w swoim drugim finale mundialu.

Cieszymy się, póki czas

Nie biega dużo. Miewa momenty, kiedy spaceruje po boisku, wydaje się, że znika z niego. Ale gdy się pojawia, to po to, by rozstrzygać losy spotkań. Argentyna ma naprawdę mocny zespół, choć zaczęła mundial od sensacyjnej porażki 1:2 z Arabią Saudyjską. Potem znalazła się pod ścianą i się od niej odbiła. „To pokazuje charakter tej grupy” – mówi Messi.

„Czy Messi jest największym graczem w historii? – zastanawia się Scaloni. „Pewnie ludzie w innych krajach uznają, że my, Argentyńczycy, wszystko wyolbrzymiamy. Moim zdaniem jest nim, bez cienia wątpliwości. Dziś cała Argentyna tak uważa, a jak będzie w niedzielę?

Do Kataru zjechały tłumy fanów z wielu krajów w koszulkach Argentyny. Niektórzy nie znają nawet hiszpańskiego, ale kochają Messiego. „To jest największy skarb futbolu. Cieszymy się nim, póki gra, bo przecież kiedyś skończy” – dodaje Scaloni. ●

Wojciech Kuczok



Paradoks Czesława

Oto w środowy wieczór nabrał pełni barw „Paradoks Czesława”. Okazało się bowiem, że nie mieliśmy nic do powiedzenia tylko w meczach z dwoma najlepszymi drużynami na świecie.

A zatem selekcjoner Michniewicz wywiązał się ze wszystkich swoich obietnic, w dodatku po półfinałach mundialu możemy uznać, że winę za piłkarską impotencję Polaków ponosi fatalna drabinka. Mimo to naród żąda dymisji, a i u władarzy związku piłkarskiego trener stracił poważanie.

Po najbardziej smętnej prezentacji futbolowego skansenu polskiej myśli szkoleniowej końcówki XX wieku, gdzie laga na aferę i dziewięciu graczy defensywnych to był reprezentacyjny standard (vide: Anglia – Polska w roku 1999 kadry Wójcika), uznaliśmy, że tak grać nie można, nawet jeśli przynosi to efekt. Z nieznanych powodów, bo piłkarze nam ich nie dali, uznaliśmy, że potrafią grać pięknie i nowocześnie, a trener zabił w nich radość gry. Jesteśmy mistrzami świata głębokiej wiary. Wierzący w cud i praktykujący zwalnianie selekcjonerów.

Tylko gdy widzę, kogo PZPN przymierza do naszej kadry, od razu chce mi się orędownać za pozostawieniem Michniewicza na stanowisku. Żaden inny polski trener nie zmieni oblicza tej reprezentacji. Na kolejny eksperyment z obcokrajowcem, który wyrobił sobie nazwisko na murawie, a nie na ławce, nas nie stać. Za trenerów kategorii B (np. De Biasi, z całym szacunkiem) serdecznie dziękuję.

Niektórym marzy się Hervé Renard, twardy i przystojny niczym Bond, ale... wyobraźmy sobie, że wydziera się na Lewandowskiego i Zielińskiego tak, jak to czynił w szatni Saudów.

To była promocja metod perswazji człowieka przekonanego, że ma do czynienia z reprezentantami piłkarskiego trzeciego świata. Być może postkolonialny mental pozwolił w podobny sposób wcześniej mistrzowsko zmobilizować Zambijczyków, ale tak można traktować piłkarzy anonimowych, wobec gwiazd światowego futbolu należy użyć innych narzędzi, raczej śrubokręta niż młotka.

Gdy widzę, kogo PZPN przymierza do naszej kadry, od razu chce mi się orędownać za pozostawieniem Michniewicza na stanowisku

Jeśli związek chce spełnić marzenia kibiców o kadrze grającej pięknie i skutecznie, niech sięgnie po trenera, który choć raz taką drużynę na poziomie międzynarodowym stworzył – to jest proste jak drut. W przeciwnym razie wolę michniewiczowski skansen, który może stanowić atrakcję na podobieństwo Muzeum Życia w PRL – dla młodych niepojęte, że tak siermiężne warunki wystarczały ludziom do trwania, życia, a nawet zadowolenia – podobnie jak w przypadku naszej kadry. Jeśli Kuleszy nie stać, żeby nas wyciągnąć z d..., nikt nas w niej nie urządzi lepiej od Czesława.

Tymczasem w Katarze skończyła się afrykańska baśń o zemście na kolonizatorach, nie bez udziału kaprawych oczu arbitra (sfaulowany w polu karnym Francuzów Boufal dostał żółtą kartkę, choć nie protestował ani nie symulował). Jeśli ktoś zachwycił się tym, że Polacy podjęli walkę z Francuzami, powinien stonować entuzjazm po tym, co pokazało Maroko. To był mecz zaprzeczający wszelkim statystykom: mistrzowie świata zostali zdominowani w polu przez drużynę, która dotąd oddawała piłkę rywalom i czyhała na kontry, w dodatku nikt wcześniej nie strzelił Marokańczykom gola (raz sami sobie to zrobili). Przegrali, ale zostawili wrażenie drużyny lepszej od zwycięzców. Arabowie bili Europejczyków w ich ukochanej dyscyplinie na najważniejszej imprezie świata: Belgia, Hiszpania, Portugalia – wszystkie inne państwa, które kolonizowały Afrykę, albo wcześniej odpadły, albo na mundial nie dotarły.

Została Francja, największe imperium kolonialne, które jeszcze 60 lat temu zajmowało pół Afryki, w tym prawie całą saharijską. Marokańczycy nie mogli sobie wymarzyć lepszego scenariusza – symbolika historycznej zemsty jest nader czytelna, co widać po eksplozywnej euforii pobudliwych fanów – z każdym kolejnym triumfem wprost płonęli z radości wraz ze wszystkim, co spotkali na drodze w dzielnicach europejskich miast. Piłkarze Regraguiego w końcu przegrali, ale zasłużyli na medal, grając żywiołową, inteligentną piłkę, w sobotnie popołudnie mogą rozjechać przygnębionych Chorwatów.

A w niedzielnym finale odchodzący mistrz koronuje nowego króla futbolu na lata – bez względu na ostateczny wynik. Messi jest wielki, ale był genialny. Mbappé już jest wielki, a swoim geniuszem będzie nas cieszył jeszcze długo w przyszłości. ●

Mundialowy fenomen

Drobiazgowo zaplanowaną operację przeprowadzali latami. Jej mózgiem został Fouzi Lekjaa, którego ludzie europejskiego futbolu niekoniecznie by polubili.

Rafał Stec

KORESPONDENCJA Z KATARU

Historia niejednemu czytelnikowi wyda się znajoma, bo w Maroku jak u nas w sprawy piłkarskie też ingerują najwyższe czynniki państwowe. Na tym podobieństwa się jednak kończą. Reszta może raczej wywołać głównie przeczcucie, że Polska wkrótce całkiem zniknie z futbolowej mapy. A przynajmniej zostanie wypchnięta na jej peryferie.

Kiedy sprawcy wielkiej mundialowej sensacji powalali kolejnych faworytów, mówiło się głównie o rewersie kolonialnej przeszłości – Europa zawsze tylko brała, a teraz oddaje, w afrykańskich reprezentacjach gra mnóstwo zawodników wyszkolonych na naszym kontynencie. Maroko przywiozło do Kataru rekordową na mistrzostwach liczbę 14 kadrowców urodzonych za granicą, więc w sporej mierze korzystało z cudzych zasobów piłkarskich.

Można nawet rzec, że korzystało z nich w stopniu zasadniczym. Achraf Hakimi, który najczęściej na mundialu odbiera piłkę i ostatecznie pogrążył Hiszpanów subtelnie wykonanym rzutem karnym, urodził się w Madrycie, jest wychowankiem Realu Madryt. Szusujący po przeciwnym skrzydle Nussair Mazraoui to absolwent holenderskiego systemu edukacji, w dodatku kończył najznamienitszy uniwersytet – Ajaxu Amsterdam. Z tych samych terytoriów wywodzą się skrzydłowy Hakim Ziyech, najjaśniejsza gwiazda drużyny, oraz rewelacyjny w minionych tygodniach defensywny pomocnik Sofyan Amrabat. Kierujący linią obrony kapitan Romain Saïss oraz rozdryblowany Sofiane Boufal to piłkarze francuscy.

Marokański kompleks niższości

Wielu z nich łączy to, że w narodowych barwach wyglądają – to skrajne przeciwieństwo Polaków – na znacznie lepszych zawodników niż w klubach. Ziyech, w Chelsea uchodzący za chimerycznego i leniwego (będący zresztą na wylocie), na katarskich murawach haruje, jakby walczył o życie. Amrabat we włoskiej Serie A nigdy nie sugerował, że jest w stanie osiągnąć w grze rejestry przysuwające go do mundialowej drużyny marzeń. Boufal biegnie na co dzień w barwach leżącego na dnie tabeli ligi francuskiej Angers, gdzie się wychował.

Na wyższy pułap wzbili się dzięki perfekcyjnej strukturze, w jaką wmontował ich trener Walid Regragui – już jako piłkarz grał pod marokańską flagą, lecz urodził się we Francji, spędził tam całe życie. Niewykluczone jednak, że nieodkryte dotąd możliwości wy-



• **Jawad El Yamiq był bliski zdobycia pięknej bramki w półfinale z Francją, ale po jego strzale przewrotną piłka trafiła w słupek** FOT. PETR DAVID JOSEK / AP

dobył z nich mundialowy kontekst. Że inspirowe ich hymn, emocje siedzących na trybunach żon, partnerek, matek i ojców (federacja zafundowała rodzinom wyjazd all-inclusive, mieszkały w hotelu z reprezentacją), a także świadomość, iż z powodów biograficznych muszą zrobić więcej, by przekonać do siebie kibiców. Wielu rodaków podejrzewało „importowanych” zawodników o niepełne zaangażowanie, część komentatorów żądała nawet, by ich nie powoływać.

Czasami wątpili wbrew poszlakom. Ziyech otrzymał powołanie do reprezentacji Holandii (obejującej większe sukcesy niż Maroko) i gdy je odrzucił, trener Marco van Basten nazwał tę decyzję „głupią”. – Drużyny narodowej nie wybiera się mózgiem, tylko sercem. Niezależnie od miejsca urodzenia zawsze czulem się Marokańczykiem. Wielu ludzi tego nie zrozumie, trudno – mówił wówczas piłkarz, który na konferencjach prasowych w Katarze potrzebował niekiedy tłumaczenia pytań zadawanych przez rodaków (choć odpowiadał zawsze po arabsku).

Trener Regragui dysponował więc wszystkim: i własnymi kompetencjami ponadprzeciętnego taktyka, i umiejętnościami zawodników oswojonych z rywalizacją na szczytach (aż po decydujące fazy Ligi Mistrzów), i ich gotowością do poświęceń. Potrzebował jeszcze tylko zajrzeć do głów zawodników. Jego przekaz był jasny: „Kto zakłada, że Marokańczycy mogą odpaść w fazie grupowej, nie pojedzie na mistrzostwa. Piłkarze, którzy na co dzień walczą o wielkie cele w strojach Bayernu, PSG czy Chelsea, nie mogą nagle czuć się maleńcy tylko dlatego, że założyli inną koszulkę”.

I jeśli wsłuchać się w płynące z reprezentacji głosy, selekcjoner dokonał czegoś znaczącego niż sukces na mundialu. – Trener miał rację, musieliśmy pozbyć się kompleksu niższości. Udało się. Teraz marokański piłkarz może stanąć naprzeciw każdemu na świecie. Tamtej mentalności już nie

Katar 2022 Wyniki

Francja **2:0** Maroko
(1:0)

Gole: Hernández (5.), Kolo Muani (79.)

MECZ O TRZECIE MIEJSCE – SOBOTA

Chorwacja : Maroko
(godz. 16)

FINAŁ – NIEDZIELA

Argentyna : Francja
(godz. 16)

• **Nie bojkotujemy mundialu w Katarze.**

Opisujemy go dla was na

wyborcza.pl

ma, następne pokolenie będzie wiedziało, że jest w stanie dokonywać cudów – twierdzi Yassine Bounou, bohater konkursu rzutów karnych, dzięki któremu z turnieju wyleciała Hiszpania.

Król zawsze uświetnia

Narracja o Marokańczykach jako beneficjentach obcych systemów edukacji ma uzasadnienie, ale nie wyjaśnia wszystkiego.

Od przynajmniej kilkunastu lat realizują oni przemyślaną, wielopoziomową strategię wychodzenia z otchłani, w której znajduje się futbol w całej Afryce – zdeorganizowany, okradany przez działaczy z funduszy rozwojowych przekazywanych przez FIFA, notorycznie wstrząsany aferami rzadko spotykanymi w krajach piłkarsko rozwiniętych. Na poprzednich mundialach jednokrot-

nie słyszeliśmy, że szatnie Kamerunu, Nigerii czy Togo rozsadzają trwające także w trakcie turnieju awantury o pieniądze.

Na szczycie modernizujących marokański futbol przemian wypada umieścić króla Mohammeda VI, który nie zakłada szalika po to, by ogrzać się w blasku sukcesu – nie musi się podlizywać tłumowi, w żadnych wyborach nie startuje. Jest autentycznym entuzjastą futbolu, zarządził inwestycje niespotykane nigdzie indziej na kontynencie, a przede wszystkim ściśle współpracuje z Fouzim Lekjaa, prezesem krajowej federacji i mózgiem operacji.

W 2009 r. powstała Piłkarska Akademia Mohammeda VI, a w 2018 r. oddano do użytku jej ośrodek treningowy zbudowany pod Rabatem kosztem 65 mln dol. i wzorowany na jednej z najsłynniejszych kuźni talentów położonej we francuskim Clairefontaine – król oczywiście uświetnił swoją obecnością obie inauguracje. Równocześnie do futbolu płyną pieniądze lokowane na wielu poziomach (także dla skautów poszukujących marokańskich talentów za granicą), a ich wydawanie nadzoruje wspomniany Lekjaa, który na finansach zna się jak mało kto – jako minister w marokańskim rządzie odpowiada za zarządzanie budżetem.

Inwestycje objęły nawet zaniedbany w Afryce futbol kobiet, na który Marokańczycy przeznaczili 20 mln dol. Efekty są zdumiewające – żeńska reprezentacja zdobyła srebro mistrzostw kontynentu (jej pierwszy medal w historii), męskie Al Wydad wygrało ostatnią Ligę Mistrzów (zresztą pod okiem Regraguiego), natomiast RS Berkane triumfowało w Pucharze Konfederacji (odpowiednik naszej Ligi Europy). Katarski mundial to kolejny etap podboju świata.

Wspomniana akademia wraz z obiektami pełni dwie funkcje. Motywuje wychowawców w Europie piłkarzy, którzy odnajdują w ojczyźnie standardy znane z klubów, oraz świetnie kształci. Na mistrzostwa przyjechało czterech jej absolwentów, w tym kolejny rewelacyjny pomocnik Azzedine Ounahi, znany z Ligi Mistrzów napastnik Youssef En-Nesyri (wbil rozstrzygającego gola Portugalii) oraz obrońca Nayef Aguerd. Marokańczycy rozwijają się wszechstronnie, co Polaków – nadal mających piłkę nożną rozbalaganioną, a ostatnio wręcz uwsteczniającą się – powinno nastrajać pesymistycznie. Ubywa krajów, które działają w myśl zasady „uda się albo nie”.

Tymczasem Lekjaa, zajmujący także fotel wiceszefa afrykańskiego futbolu, ma ambicję wpływania także na rzeczywistość międzynarodową. To wielki orędownik zniechęconej w Europie idei rozgrywania mundialu co dwa lata (i powiększania go): „To pozwoliłoby Afryce zrobić postęp i rzucić wyzwanie najlepszym. W całej swojej historii turniej miał tylko osiemu mistrzów, stale ma też tych samych uczestników. Potrzebujemy większej inkluzywności, a ci, którzy się temu sprzeciwiają [kraje zrzeszone w UEFA], są egoistami. Dyskryminują miliardy ludzi w obronie swoich komercyjnych interesów”. ●

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego ALEKSANDRA ŚLIWY, który urodził się jako wcześniak z zespołem Downa.

Chłopczyk zmagają się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedosłuchem prawostronnym, niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją ruchu, jest po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy, Aleksander to bardzo pogodny chłopiec. Wymaga dalszego leczenia, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, logopedyczne, co przekracza możliwości finansowe rodziny. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na dalszą walkę o zdrowie Aleksandra.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Śliwa 12842 na ochronę zdrowia



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz nie odpowiada na listy i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

